



19443

Maa. St. Dr. P



XIV. 1. 44.

ΕΠΙΚΤΕΤ

ΤΙΤΟΛΟΓ!

CZYLI:

MANUAL EPIKTETA

Z JEGO INNYCH DZIEŁ

WYIĘTY,

Po Francuzku przez PANA
DACIER Akademii Paryzkiej,
wszelkich Umieigtności Profesora,
z Grecz. jęz.; a teraz na Polski
język ku pożyteczney zabawie
Czytelnika

PRZEŁOŻONY.

 1807

RP. 1787

W Typografii Przemyśkiej

WYDRUKOWANY.

33. IV. 107



19443

Det. sig. ...

DO CZYTELNIKA.

Felicia Miła

Szukamy w wszelkich Dziełach Tegoczesnych Pisarzów, Moralności takiej; kóraby nas naydowodniey przekonąć mogła w tym, czego dochodzimy. Tę zaś za nayzdolniejszą do zamiaru naszego sadzimy; która po-
minąwszy sztuczne *Logiki*, i *Metafizyki* dowody, naynaturalniey do dobrego naprowadza; i mimo oczywi-
stey uślności przekonania o iakiey prawdzie, bez postrze-
żenia naszego, w tym, w czym wątpliwi iesteśmy prze-
konywa nas; i na tę naprowadza drogę, na której bę-
dąc, pewni iesteśmy: iż dostąpiliśmy tego, czegośmy ża-
dali. Szukamy, mówię, tego zamiaru Moralności z osóbli-
wizą skrętnością; w naynowszych Dziełach; mając na-
dzieję: iż nayświeźsze myśli nowych Pisarzów wyrazi,
oltryśła nam to naydoskonaley, czego pragniemy; nie ma-
jąc naymnieyszey baczności: iż w Starożytnych Dziełach,
daleko prędzey, i zręczniey na to napaść możemy,
co się nam arcy podobać, i co ku pożytkowi naszemu słu-
żyć będzie, a czego w naynowszych nie znajdziemy
Dziełach.

EPIKTET starożytny FILOZOF, STOLIK
przedziwney Moralności, w swoim Dziele Sprawca, mo-
żna zaręczyć: iż któżkolwiek czytać Go będziesz, podda
Ci takową nie iedną MAXYMĘ, która nie tylko podobać
się będzie, ale ten, którego możesz się i niespodziewać,

Letnia Dobra

zakrzewi w Tobie potrafi pożytek. --- Jesteś smutny, i pomieszany? Rozśmiesz Cię! -- Jesteś nad to troskliwy, i niepowodzeniami skołatany? Rospędzi Twoją troskliwość i przekona Cię: Ze ten mógł do Ciebie nawet nienależy! -- Jesteś w zapędach dopięcia wielu zamiarów? Ułatwi Ci, jak ie masz uskutecznić! -- Słowem: w wszelkim rodzaju Moralność, Tego FILOZOFA, będzie Ci służyła, do zaspokoienia tych, któreś sobie przedsięwziął okoliczności. Co więkza: Taż Moralność, zaстанawia Cię, i w zadumieniu trzymać będzie; Ze EPIKTET, Poganinem będąc, czystej Religii, w swoich MAXYMACH wiele podaje Wzorów;

Materya względem Wieszczków, i Wieszczby, o których iako Poganin, wierząc w Nie, mówi, Chrześcijaństwu sprzeciwiać się zdaie; lecz Chrześcianin, wiedzący: Iż Wieszczkom, i Wieszczbie żadney wiary dać nie powinien; będzie Te Punkta czytał, iako od Poganina napisane; odnieście zaś i z czytania Onych tę korzyść: Iż Ow starożytny FILOZOF, zawsze ie do Boga kierować uśluie. Nie opuszczało się zaś itey Materyi w tłómaczeniu; aby całe Dzieło z Francuzkiego w Polskim Języku wiernie okazało się. To zaś: Ze czasem, zamiast BOGA, Bogów, i Bożków wymieniając wspomina; nie powinno bynajmniey gorszyć; pomniąc: Ze w Pogaństwie

Fetisia Kochana

stwie taki zwyczaj był mówienia, iaki i wierzenia. Lecz gdy EPIKTET, Poganin, o iednym Bogu mówi, Jego iednego, Stworcę, a siebie : iako nikczemne stworzenie, wyznaie ; gdy Jego Dzieła wielbi ; gdy się zupełnie na Opatrzność Jego spuszcza ; w tym Go naśladowy, a wygrales !

FILOZOF to Ty Moralność, Potomności za osłabliwszą pamiętkę, doskonałości swojej zostawił ; ale Ią zostawił uprzątnioną od wszelkich trudności, zawilych terminów, i *Argumentów* sofistycznych *Logiki i Metafizyki*. Podał Ią, iak nayłatwiejszym sposobem : Nie żeby Czytelnika dychodzeniem zawilosci zatrudniał, i nudził ; ale, żeby w prostych, i iasných wyrazach, przez podobienstwa, i przykłady, bawiac, i rozrywaiac, nauczał.

Podacie czasem, ponury nasz STOIK taką okoliczność która zda się być niepodobną ; z tey więc tak, iak i z krotofilney rzeczy, do woli naśmiesz się ! Zwyczaj to był zmyślonych STOIKOW niektórych, iak *Skrybów i Faryzeuszów* do niezwycaynnych dźwigania ciężarów Innych namawiać, a samym być od znoszenia onych dalekiemi. Nie można jednak ani myśleć, a tym bardziey sądzić o EPIKTECIE, aby tym sposobem nauczał ! Mogłby jeszcze kto rzec : Iż Ow FILOZOF będąc Niewolnikiem, łatwo mógł o cierpieniu, i znoszeniu przeciwności pisać. Lecz jeżeli się

Jelisiu Taszkawa

się nad tym zastanowi, (iako są iawne Jego , i Innych świadectwa) iż EPIKTET, doświadczeniem na swojej Osobie wszystko potwierdzał, czego uanezał ; musi przyznać wielką doskonałość Temu Człowiekowi.

Do doskonałości Tego wielkiego FILOZOF A uieci, Wielcy, i Nayznakomitsi Ludzie, czytali mądre Jego MAXYMY ; z których że niezmierną korzyść odnieśli , popierać świadectwy ; na mało się przyda. Ze z czytania Tych Dzieł EPIKTETA SS. AUGUSTYN, i KAROL BORROMEUSZ wielkie mieli ukontentowanie ; i tego, dowodzić nie trzeba. Ale ciekawy, i pożyteczny pragnący Zabawy Czytelnik, po przeczytaniu Dzieła : czyli te przystosowania , są sprawiedliwe ? albo nie ?

łatwo osądzi.



Dziękuję



Z Y C I E
E P I K T E T A
Przez P. Dacier napisane.

*i Felisia bustwo.
i zawsze Felisia*



Co Sofokles mówi o Prawach: Że,
z Nieba zesłane; że, sam Bóg jest
Ich iedynym Twórcą; że le nie Ro-
dzay śmiertelny Ludzi ustanowił,
ani jest w Ich mocy, zagrzebać le w niepa-
mieci; w których jest Bóg Wszechmocny,
nasze niesprawiedliwości gromiący! nigdy koń-
ca nie mający! Toż się mówić powinno ró-
wnym

wnym sposobem o Prawach Filozofii! Nie Ludzie dali Im początek; Bóg jest Ich sprawcą! których znieść od nas nie zależy! są nieśmiertelne! jest w Nich Bóg mocny! który nie zaniedba ukarać przestępstwa popełnionego przeciw Prawom *Filozofii*!

Jak Prawa nie bardziej nie gróntuie, i nie upoważnia Ich zachowania, tylko posłuszeństwo Onym, przez Prawodawców czynione; tak podobnież o *Prawidłach Filozofii* rozumieć należy. Zachowanie Ich, i dobre życie Tych, którzy nam Je daia, powiększaia Ich ważność nieskonczenie! Pewna iednak jest: iż Prawa sprawiedliwości, i *Filozofii*, powinny gruntować cała swoją moc na własney prawdzie, i użyteczności. Lecz się tak nie dzieie. Nie umiemy inaczey sądzić, tylko z sposobu życia Prawodawców. Jakoż, pewna jest: że dobry przykład jest potrzebniejszym w tych, nad pierwszych. Ponieważ iak sam *Epiktet*, bardzo dobrze uważał: taką względem *Filozofii* popełniamy niesprawiedliwość, iakiey nie popełniamy względem innych kunsztów. Niech Sędzia zgwałci Prawo? mowimv: *Ze to jest Urząd zły! Urząd niesprawiedli-*

wy

EPIKTETA II

ny! a sprawiedliwości nic nie przyganiamy. Ale *Filozof* niechay zgrzeszy przeciwko swoim *Prawidłom*, niechay się życie jego nie zgadza z *Przepisami* jego nauki, nie zwykliśmy mówić: że to zły *Filozof*! Ale mówimy: Co to za *Filozofowie*! Na nic się nie przyda *Filozofia*! ... Zkądże pochodzi tak fałszywe zdanie? Pochodzi z naszego zepsucia, i słabości! Zaslepieni jesteśmy naszymi namiętnościami, i chcielibyśmy całą mocą wyłamać się z izarzma przykrego, usiłując uchylić się od tego wszystkiego, co się nam sprzeciwia!

Szczęście ztąd dla nas! że nie mamy pozoru być nieposłusznymi *Naukom*, które nam dali największej użyteczności *Filozofowie*; bo Oni im byli zawsze posłuszni, ile ułomność natury ludzkiej pozwolić mogła, i utwierdzali je swoim przykładem. Jak *Platon* powiedział: że, *Prawo jest Bogiem dla mądrego*! Ci *Mędrcy* posłuszni byli *Prawom Filozofii*, jak *Bogu* samemu! Bo wprowadzie, jest w swojej istocie *Prawo*, woła *Boska*! *Pitagores*, *Sokrates*, *Platon*, *Cesarz Marek Aureliusz*, i *Epiktet*, czynili, jak mówili; żyli, jak nauczali! *Historja*, i *świadcstwa* ich współ-
ży-

żyjących podali nam w tej mierze dosyć dowodów. Można je widzieć w życiu *Pitagoreśa*, *Platona*, *Marka Aureliusza*, i obaczemy w życiu *Epikteta*. Wiemy ztąd, że *Pitagores* dopełniał swoich *Maxym* w pośród największych prześladowań; że *Sokrates* okazał je w niewoli, i śmierci; *Platon* w pośród okrucieństwa; a co jeszcze zdawać się powinno rzeczą trudniejszą, i dziwniejszą: że *Mark Aureliusz* zachował na Tronie; a *Epiktet* w nędzy, cierpieniu i uboſtwie! Dla tego *Symplicyusz* dał Mu tę wielką pochwałę: -- *Jeſgo ſłowa przenikają wſkróś dusze dobrze urodzone, ponieważ te zaſadzają ſię na życiu Jeſgo, i na doſwiadczeniu; a bynajmniej nie pochodzą z chciwości pozuſkania chluby z powiedzianych nadzwyczajnych rzeczy, które ludzie chwalić powinni! --- Po tych wielkich przykładach nikt nie może z Jeſgo ſtanu, okazać przyczyny rozwolnienia ſwoich obyczajów; i wielkie Prawidło, które nam zoſtawił *Mark Aureliusz*, prawdziwe icſt w całej ſwojej roſciągłości: *Wſzędzie gdzie ſię może żyć: można żyć dobrze!**

Symplicyusz naucza nas: że *Aryan*, najznakomitszy Uczeń *Epikteta*, zebrał ży-

życie i wydał wyszczególnione swego Nauczyciela. Szkoda wielka! że to Dzieło jest zatracane! byłoby nam teraz nierównie pożyteczniejszy, nad życie tylu Rycerzów sławnych, o których dziełach w Historji doczytuujemy się; dosyć pomienionych znajdziemy Rycerzów, którzy ucitkali i pustoszyli ziemię, i którzy wszystko poświęcali własnemu wzbogaceniu, i nadętości; ale zbyt mało tych, którzyby ją cnotami swemi rozweselali, i którzyby przez swoje przykłady byli powodem. do zakrzewienia między Ludźmi wzajemney miłości, do dawania sobie zobopólney pomocy, do iednomysłney chęci postępowania w doskonałości, i do poświęcenia pychy, i fortuny swoiey Cnocie! I z tego to powodu, sam Cezar Marek Aureliusz przełożył nad trzech nie zwyciężonych Rycerzów, iakich świat mógł mieć! to jest: nad *Alexandra*, *Cezara*; i *Pompejusza*, Zburzycielów tylu Miast, i pogromicielów tylu tysięcy ludzi w Potyczkach; przełożył mowę nad nich, trzech *Filozofów*: *Heraklyta*, *Dyogenesa*, i *Sokratesa*, którzy byli, że tak rzekę, naśmiewi-
 skiem Pospolstwa! I toć to jest: dla czego Tenże *Symplicyusz* upewnia nas: Iż sam

nawet *Epiktet*! więcej nad Królów i Xiążąt był poważany!

W niedostatku Dzieła przez *Aryana* uboższego, zawsze nam niewiadoma będzie wielka Część Zycia *Epikteta*. Zbiore jednak to wszystko, co znaleźć można w piśmiach tych, którzy o Nim wzmiankę jaką czynią. I chociaż to, nie złoży porządnie ciągłego Opisu życia; dostatecznie atoli zapewni nas o tym: że Zycie Tego *Filozofa*, zgadzało się z jego nauką! i że, więcej nie równie przykłady, a niżeli swemu Przepisami zaśluzyl sobie na ten szacunek, który i Wiek jego, i wszystkie następne miały dla Niego Wieki!

Epiktet był *Frygijszyk*, *) urodzony w *Hierapolu* Mniejszej, na przeciwko *Laodycei*. Podłość jego Urodzenia zatarła nam znajomość jego Rodziców; mało się zatrudniał zachowaniem Imion Ojca i Matki, nędznego Niewolnika! Toż nam podobnie ukryło Przodków *Ezopa*, *Terencyusza*, i tylu innych Ludzi sławnych, którzy za-

dzi-

*) *Frygia*, Kray Azji mniejszey; na Wschod z *Kapadocyą*, na Południe z *Likaonią*, na Zachod z *Troadą*, na Północ z *Galacyą* graniczy; a dla sąsiedztwa bliższego, to nazwisko częstokroć za *Troję* się kradzie. Ztąd *Frygijszowie* nazywają się czasem *Trojanami*.

dziwiałą Wieki! A co nayażałośniefza: że toż przeſzkodziło, prawdziwym Ich Nazwiſkom doyść do nas, i być znanemi nawet za Ich czasów. *Ezop*, i *Terencyuſz*, nie ſą Ich nazwiſka właſne; *Epiktet* nie ieſt takżę właſciwe Nazwiſko Tego *Filozofa*; ieſt to Nazwiſko Iego ſtanu, bo *Epiktet*, zna- czy Niewolnika, i ſługę; iak czytamy w *He- rodocie* o ſłudze *Egiptſkiej*; *Epiktet* urodził ſię w niewoli, i żył potym Niewolnikiem *Epaſrodyta*. Jakożkolwiek ieſt, gdy iuż w Nazwiſko ſtan tego *Filozofa* zamienił ſię, powszechnie od wſzyſtkich nazywać ſię muſi *Epiktetem*. Zwłaſzcza gdy i ſam ſię czasem nazywa w Piſmich ſwoich: i Niewolnikiem, i *Epiktetem*.

Nie wiadomo ieſt, iakim zdarzeniem *Epiktet* do Rzymu zaprowadzony, i iak przedany, czyli dany był *Epaſrodytowi*; ta tylko pewnoſć o Nim zoſtała: iż był Iego Niewolnikiem, że trawił ſwoie życie w upodleniu, i uboſtwie; i że nigdy nie ſzemrał, ani ſię uſkarżał na ſwoią nędżę! Cały oddany temu ſtaraniu: aby wyzna- wał Bogu ſwoie poſлуſzeńſtwo i poddanie ſię! Ta uſilnoſć, daie ſię widzieć w Iego *Maxymach*.

Był zawsze *Epiktet* przywiązany do *Filozofii Stoików*, na ów czas, Sekty naydoskonalszey, i nayscisleyszey; która we wszystkim prawie tchnęła duchem *Sokratesa*. Wymagała Ona od swoich Uczniów tak wysokiej doskonałości, że chociaż była w tamtym czasie Sekta Ta nayliczniejsza, i wszędzie Stoików pełna, przecieź iednego ledwie znaleźć było można godnego, słusznie to Nazwisko noszącego. *Epiktet* sam, sądził się być Go niegodnym, i żądał iak naywiększego, i iak nayrzadszego widowiska: aby Mu pokazano *Stoika*, kiedy niedoskonałego, przynajmniey zaczynającego. Jakoż przyznać należy: Ze Ta *Filozofia* naywiększą jest nieprzyiaciołką, nie tylko występku, ale i słomych ułomności; bo wymaga: aby człowiek do tego stopnia pannał, iżby naymnieysze poruszenia, od iego zawisły rządu; i aby przywykł wszystkie podbić namiętności, aż do snów słomych! Gdyby naydoskonalszy człowiek wglądał w siebie podług iey Przepisów; zawstydziałby się niezmiernie! i sam by siebie znosić nie mógł!

Wielkie przywiązanie *Epikteta* do swojej Sekty, nie było przeszkodą oddawać

wać sprawiedliwości Tym, którzy celowali w innych. Szacował, i wywyższał nad wszystkich *Dyogenesa*; i nie piękniejszego nad *Wizetunek* lego, który nam zostawił. Uragił się z *Pirroneyczyków*, czyli *Sceptyków*, którzy o wszystkim wątpili, utrzymując: *Ze, nie masz Prawdy poznanej!* i dał poznać śmieszną dzikość Ich zdań, kilka słowy: *Niech to, co Oni mniemają, będzie Prawda, lub fałszem*, mawiał On, *ist więc Prawda poznana!*

Usiłował całą swoją możliwością *Epiktet* walczyć przeciwko *Epikurowi*, *) iako

*) EPIKUR urodził się w Afryce. Nie mając iak rzeczyli 13 lat, wielką miał chęć do rozumowania. Grammatyk który Go nauczał, gdy Mu przytoczył Wiersz z *Hezyoda*: *Nielad (chaos) najpierwsi stworzony przed wszystkimi istotami ... &c.* A ktoż go stworzył zapytał się Epikur: ponieważ był najpierwszym? Nie wiem odpowie Grammatyk, sami tylko Filozofowie o tym wiedzą. ... Poydę więc, rzecze: do Nich, ażebym się nauczył. I w fałszywej rzeczy od tego czasu ćwiczył się w Filozofii. Przbiegłszy różne Kraje, dla wydoskonalenia rozumu swego, i rozprzestrzenienia wiadomości Epikur, na koniec osiadł w Atenach. Tam założył Szkołę w rokoszonym Ogrodzie, gdzie z Przjaciółmi i Uczniami swemi filozofował spokojnie. Wszystkich sobie ujął serca, ułożeniem swoim przyjemnym, i łagodnością połączoną z powagą. Zbiegali się do Niego, ze wszystkich Miast Grecyi i Azyi; Egipt nawet oddał winny hołd Temu Filozofowi. Szkoła Epikura była wzorem nadozkońalszego społeczeństwa. Nauka którą dawał Epikur, była ta: *Ze szczęśliwość Człowieka załadza się na rokoszy; Nie zmyśłów, ani Wyślepku, ale umysłu i serca!* Ludzież względem Boga wyobrażenia dawał, które

ko przeciwko największemu Nieprzyiacielowi Mądrości, i samego Boga; a za-
 tym iako przeciwko nayniebezpiecznie-
 szemu szkodzicielowi Rodzaju Ludzkie-
 go, którego nikt, i nigdy tak źle nie po-
 wodował, iak tego nieszczęśliwa *Filozo-
 fa*, podchlebiająca wszystkim skłonno-
 ściom Człowieka; która i dziś jeszcze bez
 liczby znayduie swoich Naśladowców
 Znaydzie Czytelnik w dalszym tu Dziele
 Zarzuty Tego cnotliwego *Filozofa* nie
 próżno uczynione przeciwko szkodliwym
 Naukom *Epikura*, i pozna Ich szkara-
 dność rozkrzewioną od samego początku,
 wszczętęj tej bezbożności; dojdzie oraz
 z gorliwości *Epikteta*, iaką tchnął niena-
 wiścią przeciw zdaniom Tego nieubożne-
 go Sektarza, iak się doczyta w Części II.
*Punkcie 50, w Części III. Punkcie 22. i w in-
 nych.* *Epi-*

Go, niegodne byto! szkodliwe Ludziom! Rozumiał być
 Bóstwo istotą próżniącą, zanurzoną w wiecznym spo-
 ryzynku, i obojętną na wszystko, co się ze wewnątrz działo.
 Drugie zdanie swoje, Epikur chciał poprawić przez przy-
 kładne życie, uczęszczanie na Modlitwy, pisanie książek
 pobożnych; iednakże nie uśmierzył walczących przeciwko
 sobie Nieprzyjaciół, to jest: prawych czcicieli Cnoty,
 i Boga! Pierwsze zaś zdanie jego, rozwieźli Uczniowie
 tłumacząc podług chuci złego Człowieka; Na samey ro-
 skozży Ciała, oddaliwszy wstyd i Cnotę, szczęśliwość za-
 żożyli. Przeciwno tym to zdaniem EPIKTET powstaie, i
 gdzie tylko wzmianka o nich być może, gromi ie.

Epiktet żył w Rzymie aż do Wyroku *Domiciana*, przez który wszystkich *Filozofów* posłał na wygnanie; mieszkał tam przed swoim wygnaniem, na osobności w małym Domku, którego drzwi nigdy nie były zamknięte; i w którym nic nie miał, tylko łożko drewniane z podłym siennikiem, pościel zwyczajną *Stoikom*; ponieważ sam *Marek Aureliusz*, chociaż był Cesarzem, sypiał na łożku drewnianym, nakrytym prostą skórą.

Żył *Epiktet* w tym Domku samotny nawet bez służącego. Sama tylko przyługa ludzkości, któraby dziś za nadzwyczajną sprawę miłości bliźniego poczytać się mogła, przymuszała Go do przerywania tej samotności! Jeden z tego Przyjaciół, nie mając sposobu żywienia Dziecka, które *Zona* powiła, podrzucił le. *Epiktet* usłyszawszy głos, pobiegł na to miejsce, i wzięwszy Dziecię, przyjął Mamkę, któraby Go karmiła.

Łączył *Epiktet* wszelkie powinności przyjaźni z nayszywszą gorliwością. Dnia pewnego, doniesiono Mu: Ze jeden z Przyjaciół tego, postanowił umorzyć się głodem; natychmiast pobiegł do Niego, i znalazł Go, już trzy dni nie jedzącego.

Pytał się więc: Co by Go *przymusiło*, aby nie w taką rozpacz wprawił? Przyjaciel Mu rzekł: Takem sobie postanowił! ... Nie jest to rozumny postępek! Odpowiedział Mu Epiktet: Nie potrzeba wykonywać wszystkich swoich zamysłów, ale tylko te, które są sprawiedliwe; i które są umiarkowane roztropnością, prawdą, i Rozumem! ... Dla czegoż nas chcesz ogolocić z dobrego Przyjaciela? przeczóż usiłujesz pozbawić Ojczyznę Twoją wiernego Obywatela? i zgładzić zamysłasz Człowieka, który nic złego nie popełnił? ... Nie jest że to wielka niesprawiedliwość? ... Takeś postanowił! ... Gdybyś postanowił mnie zabić, powinieżeś to wykonać, dla tego, żeś to postanowił? ... Na koniec, tyle dokazał przez swoje przekonania; że Mu umysł przywrócił, i zachował Go! ... Zalecał nadewszystko liłość względem Ubogich, i dobroczynność względem Cudzoziemców.

Nie miał Epiktet w swoim Domku żadnych sprzętów, ani ozdób, prócz Stołu iednego, kilku stołków, i iedną lampę żelazną; A że drzwi Domu Iego nigdy nie były zamknięte, tę lampę Mu ukradziono. Zdziwiony niewymownie, że Lampę, która nie warta była sześciu groszy,

fku-

skusła Złodzieja; Odtąd więc miał drugą tylko glinianą; przy której świetle pisać piękne Dzieła, uczynił ją osobliwszego szacunku godną.

Nie żenił się nigdy, chociaż stan Małżeński pochwalał, i zalecał Go samym nawet *Filozofom*: aby po śmierci, zostawiali na swoim mieyciu w Kraju Ludzi mądrych! Co dało przyczynę do odpowiedzi *Demonaxowi Filozofowi* (którą *Lucian* pięknie pochwalił.) *Epiktet* radził Mu: aby się ożenił, i przekładał: że ten obowiązek nie sprzeciwiał się Profesyi *Filozofa*. *Demonax* powiedziawszy Mu przyczyny, dla których obrał sobie Stan bezżenny; a nie mogąc się zbyć tego nalegania, wykrecił się tym żartem: *Dayże mi iedne z Córek Twoich za Żonę!* Wymawiając Mu przez to, że sam tego nie uczynił, co Mu doradzał.

Madrość tego, tak była znana, że Ludzie naysznakomitsi w Urodzeniu, i w Godnościach, uciekali się po radę do Niego w trudnych sprawach i rozrządzeniach swoich, której Im nie odmawiał... Spółśób tego, gromienia występków, był żywy, i mocny, bez względu na zacność, i Go-

i Godność Osób; mówił do' wszystkich z wszelką wolnością i otwartością!

Chociaż był zbyt ostrym dla występnych, surowym dla siebie; z tym wszystkim był pełnym politowania dla Niefortunliwych! Pewnego dnia, Człowiek niegdyś będący Bogatym, przywiedziony do ubóstwa, przyszedł do Niego, żądając Listu zalecającego do jednego z Panów Rzymskich. Epiktet napisał List, iak tylko rozumiał nacyzniejszy, i dał Mu Go. ... Ten przeczytałwszy, oddał natychmiast, mówiąc do Niego. *Ja Cię o wspomóżenie proszę, a nie o litość! .. Na co mi się przyda Twoje ubolewanie? ... Mnie się nic złego nie stało!* Ta odpowiedź nadto odważna, odmieniła umysł Epikteta względem zalecenia; i wprowadziła Go w przeciwny sposób postępowania sobie; iak się wydaie z Ięgo *Maxym Części I. Punktu 32. i Części II. Punktu 5.* w których daie szczególne Prawidło, zalecania drugich, sprzeciwiające się nie tylko miłości Bliźniego, ale samey nawet ludzkości!

Występnych subtelnie wyżydział, sposobem bardzo prostym, i naturalnym. Można to poznać z żartu, który uczynił z *Epafrasdyta*, Kapitana Gwardyi *Nerona*, z przy-

z przyczyny nadskakiwania *Felicionowi*,
i *Waryniuszowi*. Oto jeszcze i drugi
żart, uczyniony z Tegoż samego *Epafras-
dyta*, który lubo inney natury, ale nie
mniey jest uszczypliwy! ... Znam ja Czło-
wieka rzecze: Który oplakuiąc swoy Stan,
przyszedł rzucić się do nóg *Epafrasdyta* mo-
wiąc: Ze jest ieden z najszczęśliwszych
Ludzi! Ze jest zupełnie zniszczony! nie ma-
jący sposobu do życia! gdyż Mu tylko 15000
Talerów pozostało! .. Coż rozumiesz? Co na
to rzekł *Epafrasdyt*? Czyż mniemasz, że się
uragał z Tego Głupca? .. Bynajmniej! .. Od-
powiedział doprawdy: Ah! nieszczęśliwy
Człowiecze! Czemużeś mi dawniey o Twoiey
niepomysłności nie powiedział? Jakżeś
miał odwagę! znoić to nieszczęście, bez skró-
cenia sobie życia!

Nie można tu wątpić: żeby *Epafras-
dyt*, nie był Kapitanem Gwardyi *Nerona*,
i lego Faworytem; i to, to jest, co mnie
przeświadcza: że to nie Ten sam *Epafras-
dyt*, u którego *Epiktet* był Niewolnikiem.
Nayprzód: Ten *Filozof* mowi o *Epafrasdy-
cie*, nie wspominając, że u Niego służył;
coby nie miało mieysca podług wszelkie-
go podobieństwa; gdyby był lego Niewol-
nikiem. Powtóre: Dwókrrotnym uczynio-
nym

nym z Niego żartem, dowodzi: iż to nie Ten był *Epafrodyt*, z którego nie byłby zdolny, tak się naśmiewać. Jestem przeświadczony, że *Epiktet* nie pochwaliby Niewolnika, który by naygrawał z Pana! Ponieważ nauczał: Zeby pamiętać zawsze na wszelakie związki i powinności, których te wymagaia! Związek między Panem i Niewolnikiem, ma powinności, których niewolno gwałcić; a *Epiktet*, považałby ie podług swoich *Maxym*.

Zdaie mi się, że ów dwoiaki Rachunek sumnienia, który każe czynić: jeden Niecnocie, a drugi Człowiekowi pocziwemu, iest Satyrą, nie tylko dowcipną, ale i pożyteczną; bo Osoby nie wymieniając, naucza. *Iuko da się widzieć w Części IV. Punkcie 23*

Był *Epiktet* obośliwszy cierpliwości w wszelkich doświadczeniach; ani choroby, ani uciski naywiększe nie męszalyiego spokoyności! Poglądał zawsze na swój Stan, iako od Boga przesłany, a zatym pożytecznieyszy dla Niego, niżeli Stan przeciwny, to iest: naywiększey pomysłności! I coż? Iakżeby nie miał z wszelkim poddaniem się przyimować tego, co na Niego Bóg zsyłał? Znosił bez szemrania,

nia, i z łagodnością nawet to, co Mu się
 nayprzykrzevszego od Ludzi przytrafić
 mogło! ... Od swoiey młodości *Epiktet*
 okulał z ostrości, która Mu wpadła
 w nogę; a której nie można było uleczyć.
 Powiadała: Ze Pan lego *Epaſtrodyt*, gru-
 bo sobie z Nim żartując, kilka razy ude-
 rzył w nogę; *Epiktet* zamiast urazy, wza-
 iemnym żartem takową uczynił przestro-
 gę: *Gdybyś mię był lepiej uderzył? złamał-
 byś był nogę!* *Epaſtrodyt*, mimo uczynio-
 ney przestrogi, nie przestał swoich żar-
 tów; i w rzeczy samey, lepiej uderzy-
 wszy, złamał Mu chorą nogę. Na to, spo-
 koyny *Epiktet*, rzekł Mu: *Wszakżem Ci*
mówił: Ze mi złamiesz nogę; oioż! już jest
złamana! ... On! przeto był nypier-
 wszym, który całą *Filozofią* w tych dwóch
 słowach zamknąć potrafił: *Wstrzymać*
się i cierpieć! i że całej *Filozofii* fundamen-
 tem jest: *Wstrzeżliwość i Cierpliwość*,
 okazał to swemi przykładami, i Nauką.

Z wielką uśilnością, przeciwko pro-
 żności walczył, iako przeciwko iakiey
 Gangrenie, która przeszkadza Duszy do
 wszelkich czynności, psując całe to Do-
 bro, któreby Ona udzielać mogła; i tak
 dalekim był od tey przywary: Ze sam
 wy-

wyjawia to, co wielu odwiedzając Go mówiło o Nim nie przyjemnego; i którzy, mówił daley: żalując swego trudu do Niego, nagrawali powracając: Epiktet? nie nie jest osobliwszego! ... Jak On po prostu gada! ... Nieumie nawet swego języka! ...

W Dziśłach Aryana przywodzi: Ze Pewny, z znaczniejszych w Rzymie, którego mało za największego Filozofa, wpadł w ciężki gniew przeciwko swoim Ludziom w tego przytomności, mówiąc do NICH: *Takierzeczny czynicie, że ich ścierpieć nie mogę! ... Przyjdzie mi oszałec! albo: wskazując na Epikteta, stać się takim Człowiekiem jako Ten!*

Prócz Tych Dzieł, Tego Filozofa, które nam zachował Aryan, mamy jeszcze w Stobeuszu, wiele zdań godnych Jego Mądrości, które mimo wszelkiej swoiey pilności, Jego Uczeń opuścił. Przyłączam tu znakomitsze:

Zycie, które się przepędza w pomyślności? podobne jest do wody pędem idącej, która zawsze pomieszczana, błotnista, niebezpieczna, gwałtowna, hałasująca, i przemieniająca bywa! Dusza zaś, która Cnota ożywia? podobna jest do spokojnego strumyka z źródła spokojnie płynącego, który dodaje

wody zawsze czystey, zdrowey, obfitey, a który nigdy nie wysycha.

Nie zawisło od Ciebie, abys był Bogatym? lecz od Ciebie zawisło: abys był szczęśliwym!... Bo same nawet bogactwa, nie zawsze są dobrem rzeczywistym!... Jakoż, zaiste! nie długo trwają!... Ale szczęśliwość, która pochodzi od Mądrości, zawsze trwa! jest!

Kiedy widzisz Zmię, albo Węża w złotej Puszce; Czyliż le przeto bardziey szacujesz? Czyliż nie wzdrzgasz się Ich, z przyczyny: żebyć się co złego nie stało? albo żebyć się nie otruł?... Czyli podobnie z Człowiekiem nieczotliwym, kiedy Go widzisz w porzodku Igo Bogactw!...

Równie jest trudno, Bogatym, jak i Mądrym nabyc Bogactw!... Nie jest to Ubóstwo, które nas trapi! ale nie mienia się dobrze!... Nie Bogać, a to nas uwolnić mogą, od wszelkich boiańki, ale Rozum!...

Być Niewolnikiem, co do Ciała? to, jest dzieło Fortuny!... A być Niewolnikiem, co do Duszy?.... to, jest dzieło Występk!... Ten który jest wolny, co do Ciała; jeżeli ma Duszę związaną, i przydużoną? jest Niewolnikiem!... A na Tego, który jest wolny,

ęć do Duszy? Na nic się nie przyda, wkładają kaidany! bo On zupełney użyje a wolności!.. Niewolnictwo, co do Ciała? Natura, śmierć!.. albo Występek, Bogaćcy zakończy!.. Lecz Niewolnictwo co do Duszy? Sama się tylko Cnota kończy!...

Nie chcesz być dłuższy w liczbie Niewolników? Potargaj Twą Kaidany!... Wydobądź się z nich!.. Nie miły ani pragnienia, ani bojaźni!... Arystyd *) Epaminondas **) i Likurg, ***) nie dla tego byli nazywani pierwszy Sprawiedliwym; drugi Wybawicielem; a trzeci Bogiem; że byli Bogaci; i że wielu mieli Niewolników; ale, że choć Ubodzy, oswoobodzili z Niewoli Ojczyznę!...

Nie ozdabiał Twego Domu Portretami, i sztucznym Malowaniem: ale staray się, żeby tam, we wszyskim każdy widział Mądrość Twoją, i wstrzemięźliwość!... Portrety piękne, są szczerym omamieniem dla

na-

*) Arystyd sławny Ateńczyk, którego Sprawiedliwości nie mogąc znieść Temistokles, postarał się o skazanie Go na dziesięcioletnie więzienie, lecz gdy Xerxes strasznym i niebezpiecznym stał się Ateanom, odwołany Arystyd obronił Ojczyznę.

**) Epaminondas Sławny Wódz Tebański, za Ojczyznę wiele wytrzymałszy, i obroniwszy ją, poległ.

***) Likurg Prawodawca Lacedemonczyków; Rozumne Jego Prawa, tak Narod považał; iż dla Niech Bogiem Go być głosił.

nałycenia, i zwiedzenia oczów! Mądrość zaś,
jest ozdoba gróntowa, oczywista, i trwała!

Ozdabiać sieby Dom bogatemi, i wspaniałemi sprzętami? to, traci zbytkiem!
Lecz przybierać Duszę swoją w dobroć, hojność i sprawiedliwość? to, jest prawdziwie: być Człowiekiem wspaniałym!

Chcesz jakim najszacowniejszym Podurunkiem Twoje Miasto zaszczycić? Dajże Mu siebie samego, słodszy się doskonałym wzorem łagodności, hojności, i sprawiedliwości!

Słońce nie czeka, ażeby Go proszono, o światłość, i ciepło. Tak i Ty: Czyń to dobro, które od Ciebie zawisło; nie czekając: ażeby Cię o niego proszono!

Małciał Xenofon: Ze, Natura jest niejakim przedziwnym dobrem, dla którego mocno sobie życzymy życia. Mamy staranność o nasz Ciele, chociażby to było najnieprzyjemniejsze, i odrażające. Gdybyśmy tak pielęgnowali Ciało naszego Saliada tylko przez cztery dni; zaiste! nie moglibyśmy tego na sobie dokazać!

Człowiek który kocha Małatek, roszkasz, lub próżną chwałę? Nie potrafi kochać Ludzi! Jedyny Przyjaciel Ludzi jest Ten, który kocha uczciwość, i przystojność!

Le-

Lepiej jest; darować, iak: zemścić się?
Bo pierwsze, jest skutkiem Natury łagodney,
i Ludzkiej; a drugie skutkiem Natury fur-
wey, i Zwierzęcey!

Wprzód, niż się stawisz przed Trybu-
nałem Sędziów? Staw się przed Trybunałem
Sromowatości!

Jako Latarnie, które zapalają na Łą-
kach Morskich, wiele pomagają Ohretnym,
które zmigły drogę swoją. Tak pocztowy
Człowiek, w Mieście szkolanym od zamię-
tania, jest wielkim wsparciem dla swoich Oby-
wateli!

Z prawdziwych Uczniów Epikteta,
nie znamy: iak jednego Aryana; który
nam to wszystko, co mamy o Nim podał.
Lecz w tej liczbie, można także położyć
Cesarza Marka Aureliusza; bo oczywiście
widać: Że On z czytania Książek tego po-
żytkował. Świadczy Tenże C-sarz: Że
wielce był wdzięczny Rustykusowi: Że Mu
dał poznać Komentarz Tego Filozofa da-
jąc Mu Go darem. ... Jakoż, i w tego wy-
śmienite Dzieło wciągnięto są niektóre
słowa wzięte z Epikteta: Ty jesteś Duszą,
która prowadzi Umarłego! Także i te: Nie
masz ani złodzieja! ani Tyrana! na Wola!

Jako cała *Filozofia Stoików*, szczególniey w rzeczach tyczących się obyczajów, gróntuie się na Nauce Sokratesa (ponieważ *Kommentarze Epikteta*, potrzeba mieć za krótkie zebranie Nauki Tego Oycza *Filozofów*) tak też Ona, też same Przepisy daie o potrzebie wypełniania wszystkich Powinności od Natury włożonych. Ze wszystkich tych Powinności, podległość, któraśmy winni Monarchom, iest naywiększey wagi. Otoż ta *Filozofia*, nie opuszcza nauczać rzeczy tak potrzebney; od której bezpieczeństwo, i spokoyność Ludu zawisła!

Ze prawdziwey *Filozofii* celem iest: nauczać Ludzi Szlachetności, i męztwa, które powinny pochodzić, z dobrej ich chęci; Nieprzyjaciele ley, ohydza! ią przed Cesarzami, iako główną Nieprzyjaciółkę Pauiących; i iako Naukę, która rozsiewa! niepodległość, i pogardę Zwierzchności. Ta potwarz, naybardziej wzmagala się naybardziej za czasów *Epikteta*; otoż Ten *Filozof* przedziwnie ią zawstydza! tą piękną *Maxymą*:... *Filozofowie* uczaią: Ze Człowiek iest wolny! Nauczaią więc: pogardza! Zwierzchnością Cesarza, Niech Bóg broni takiego wniosku!

Zaden

Zaden Filozof nie naucza: Ażeby Poddani buntowali się przeciwko swemu Monarsze! albo: Zeby się ktokolwiek, który Mu jest podległy, wybił z Jego mocy! ... Oto mówił: Masz moje Ciało! moje dobra! moją wzyłość! moja Familią! To wszystko Ci oddaję! Jeżeli postrzeżesz, że ja nauczam, iż pomimo Woli Twojej, chcę sobie to wszystko zachować? Skaz mię na śmierć jako Buntownika! ... Nie tego ja to nauczam Ludzi: Uczę Ich: aby zachowali wolność w swoich zdaniach, których Panami Bóg Ich uczynił!

Oto jeszcze Maxyma Chrześcijańska! któraby na wszystkich sercach powinna być wyryta! ... I co jeszcze bardziej zaleca, iey szacunek, tedy jest to: Ze Epiktet ponawiał ją za czasów nayokrutniejszych Tyranów! Symplicyusz przez czytanie ustawiczne Dzieł Tego Filozofa iako drugi Uczeń Jego, wyłożył ją doskonale w Piśmie swoim, które wydał o różnych Stanach Ludzi: ... Poddani! mówię: powinni być we wszystkich posłuszeństwach swoim prawym Monarchom! Wykonywać chętnie Ich rozkazy! i szanować Ich, iako naysprawiedliwszych po Bogu Dobrodzieciów! ... Powinni Im być pomocą we wszystkich! służyć Im i tak mogą! i być przekonanemi: Ze całotę

Oy-

Oczywisty, zawisła od Ich cudości! ... Jeżeli zaś Monarchowie, tylko Imie noszą Monarchów? jeżeli są zli? i nie wypełniają obowiązków między Poddanym i Zwiierzchnością zachodzących? Nic nie może wymawiać Poddanogo, od ubliżenia Monarchom tego wszystkiego, co się należy Ich charakterowi! to jest: od uszanowania; i posłuszeństwa Ich rozkazom! Chybaby te sprzeciwiały się sumniemu.

W tych, i w tym podobnych Przepisach, nie jest trudno uznać Naukę Sokratesa, przez króla wmawia w nas: żebyśmy Rodzicom naszym, Oczyźnie naszej, i Panom naszym byli zawsze posłuszni! żebyśmy Ich wielbili! a nawet i kochali! chociażby się zle z nami obchodzili! Ponieważ ich względem nas niesprawiedliwość, nigdy nie może nas usprawiedliwić, ani dać Prawa, do nieposłuszeństwa! zemsty! nienawiści! albo buntu! ... O! co to za zaszczyt dla Filozofii! Ze jest tak mocno złączona z Religią! Ta *Maxyma* jest pewna: Ze Monarchowie trwałego, i zupełnego posłuszeństwa niemogą się spodziewać od nikogo, tylko od Ludzi Uczonych!.. Jeżeli to wszystko wypełniać powinniśmy względem Monarchów złych, iak o tym wątpić nie można; tym bardziej względem

dem dobrych, którzy nad sobą taniają Pa-
nowanie Boga, i którzy nie tak Panami,
jako rzeczy Oycami są Ludu swego!

Epiktet wyszedł z Rzymu z Innemi Fi-
lozofami, których *Domicjan* wygnał; bo
Mądrość i Cnota są zaręcze u złych rodzą-
ne! Osiadł w *Nikopolu* sławnym Mieście *Epi-
ru*, i tam przepędził resztę dni życia swego,
od wszystkich szanowany! Niżka! Jednak
nie dochodzimy, ażeby ten szacunek,
który miał od Znacomitych Ludzi, wyrwał
Go z nędzy. Cnotę wszyscy chwalą, ale mało
takich jest, którzyby ją zapomniali! Przeto
też, nigdy się On nie starał: żeby się miał
lepiej. Mawiał często do Boga: *Byłem cho-
ry! Boś tak chciał; i ja chciałem podobnie!*
*Byłem ubogi! Boś tak rozrzucił; i znosiłem
chętnie moje ubóstwo! ... Byłem w upodleniu!*
*Boś tak przeznaczył; i ja też nigdy nie śa-
dał wyjść z niego! ...* &c. w Części III. *Pun-
kie 7.* W pośrodku nędzy, upodlenia,
i boleści wyznawał: *Ze był kochanym od
Bogów! przez ow piękny Text, w którym
Historją swoją zamknął: Jestem Epiktet!
Niewolnik! Kaleka! jak drugi Irys, co do
ubóstwa, i nędzy; a jednakże kochany od Bo-
gów!*

Sło.

Słowa są to Boskie! któremi Epiktet
wolał na Łuczi: kłótyj pęć i słota, ma-
ją za dar Nisza; a przyczynności za znak
gniewu łęgo; Ze się baraż znućdzi u tym
żanuu; i z przyczynie. Nijaz, i niezgady,
ją znakami niości, i puczy, którą mu bóg
o nas! Karzuben Syn, cobrze tu uważa:
Ze ten łuczyj w częto powtarzanych
lucch wyrzuch, zanykał piękne owe
Dawida Bowa: Ja zaś jestem Zebrał i U-
łogz, i az mu o mnie ślarianie!

Ło tego znućzia i re godne uwagi,
łego Bowa: ... Bóg ucypusza: żebym zo-
fawai w ubieście! jomaci! i niości! tigo
zas ni czym przez nuanieści lu mnie! bo
łioryż! i an minaućdzi u ier negę słyge! Nie
czyrż łukże łęgo, przez niudbane o mnie!
bo On pamięta o wszystkich rzeczach; ale,
dobieraciu mię, i chie wiazuć w mnie: ie-
żelim żel dżubnym Ryćterem! i dżubym Oby-
watem! Na chatek: chie mię mieć za świad-
ka ala drugich Łudzi!

Ten niewanek, prawdziwie miał Du-
szę Mocną! gcy zawsze ukontentowany
w wszelkich zdarzeniach niefczęście, co-
rż imzeni, a imzeni słowy. Ipełcyności
umyśle łęgo, chazwał dowody; cfo-
bliwe co się ślagało do Stanu łęgo Nie-

woli: *Jestem mawiał: na tym miejscu! na którym mię Opatrzność osadziła: uskarżać się na Niz? byłoby ją obrażać!...*

Nie masz pewności, którego czasu umarł; to tylko pewna: Ze umarł bardzo starym. Ponieważ Go *Aulus Gellius* nazywa: Czcigodnym Starcem! a *Lucian*: przedziwnym Starcem! ... *Suidas* pisze: Ze *Epiktet* dożył Panowania *Marka Aureliusza*; ale wiele rzeczy zbija to zdanie. Najprzód: iż gdyby *Epiktet* był żył, aż do czasów Tego Cesarza; byłby zapewne do Dworu tego wezwany; i dla swojej wielkiej sławy, byłby użyty do edukacyi Tego Monarchy. Powtóre: Ze Tenże sam Cesarz mówi o Tym *Filozofie*, iako o Człowieku, już dawno umarłym, tak wyrażając w VII. swojej Księdze: *Jakże wielu już Chryzypów! Sokratesów! i Epiktetów! czas pochłonął!...* I, że dzięki *Rustykusowi* za *Komentarze* Tego *Filozofa*, które Madał. Te zaś *Komentarze*, aż w kilka lat po śmierci *Epikteta*, pokazały się na widok. Potrzebie: Ze *Aulus Gellius*, który pisał przy końcu Panowania *Adryana*, i pod *Antoninem* pobożnym, wspomina o Tym *Filozofie*, iako o Człowieku, który nie dawno umarł: *Pamięć Epikteta jest nadto świeża,*

za,

za,
Ze
szcz
To
mar
lego
Rok
nęto
by w
w N
prze
myn
zta
Epik
mnie
liczy
wielk
co się
daleko
wyrazić
umarł,
wielkim
już daw
Albo racz
ta rzecz
O tym ra
nie wli

za, niżby było potrzeba wspominać i o tym: Ze On też był Niewolnikiem, iako o rzeczy szczególny, o której już zapomniano! *)

To wszystko przekonywa: Ze Epiktet umarł iednego Roku z *Adryanem*; i śmierć tego przypada na Rok P. 138.

Od śmierci *Nerona*, który był zabity Roku P. 68. aż do śmierci *Adryana*, upłynęło 70 lat; a w ten czas Epiktet, nie miałby więcej iak 15 lub 16 lat, gdy się dostał w Niewolę *Epafredytowi*. A zatym, byłby przed Rokiem 68 w szóstym lub w siódmym Roku u Tego swego Pana. Znać ztąd, że za panowania *Adryana*, już był Epiktet w wieku podszłym; bo przynajmniej 90, lub 92 lat, przy schyłku życia, liczył.

Jak zaś wielce Epikteta poważano, i iak wielką miał sławę, można z tego poznać, co się po śmierci tego przytrafiło. Glinianą

Lani-

*) Text Gellinsza, co do słowa wyrażony; lecz daleko więcej zawiera w sobie, niż słowa okazują. Chciał wyrazić Autor to znaczenie: Chociaż Epiktet nie zbyt dawno umarł, a piszący o Nim, nie zatrudniał się tym: Iż był wielkim Człowiekiem; ale to o Nim wspominał, o czym już dawno zapomniano; to jest: Iż był Niewolnikiem! Albo raczy: Stan tego upodlenia, nie wart pamięci! Ale ta rzecz znakomita: Iż Epiktet był wielkim Człowiekiem! O tym raczy pamiętać należy: cośmy powinni naśladować i nie wspominać: że On był też Niewolnikiem.

Lampę po Nim pozostła, kupiono za 3000 Drachm; to jest: Za 300 Talerów naszej Monety.... Lucius też o Nim szczerą głośnieć nam zachował. pisząc Sotyrę na jednego Iduotę, który sobie zbierał Bibliotekę: .. Lecz na co rzecz. mam Ci przywozдить przykłady Orfeusza, i Naniusa? Za naszech czasów znalazł się Człowiek, który za 3000. Drachm. kupił lampę glinianą Epikteta; ho Mu się zdało: Ze gdy przy świetle tej Lampy w nocu czytać będzie. mądrość Epikteta natychmiast pod czas mu. w Niego wpłynie; i że stanie się wcale podobnym Temu przedziwnemu Starcowi.... Ocoż jest nazywaciewszu hołd, oddany Mądrości, i Cnocie Epikteta przez Luciusza, który w swoich Sotyrach dla każdego był uszczupliwym, nie przepuszczając ani Bogom! ani Filozofom! Pochwały, które bywały dawane Cnocie od Tych, którzy za Nią nie idą, są tym szacowniejsze, im bardziej nie mogą być podeyrzane o podchlebstwo! Dobrze w tej mierze powiedział Dion Orator:.... Ze wszystkich pochwał. ta jest najcenniejsza, która pochodzi od Tych, którzy nie idą za naszą Nauką, a którzy jednak przymuszani są: zadziwiać się nad Nią.

Do

Do sławy Tego *Filozofa*, i to ściągają się, cokolwiek mówić szacownego, albo rozumieć o tego Dziełach zwykli. Moralność *Epikteta* Dzieł, tak sądzą powszechnie: nie tylko nie powstydzi Chrześcijanina, ale i ówżem w podziwienie wpraw: Ze Człowiek, nie będąc w Obrębach Religii, ani ley światłem obdarzony, tyle w Niey Moralnością dosięga! i samym naturalnym dochodzeniem, przy ciemności Pogaństwa, i przy steku zabobonów, tyle w Niey rzadkich, i prawie do zadumienia wystawia wizerunków; ile samym Rozumem, już daley postąpić nie można!... Ta tego Moralność, w tak wielkim poważaniu była, że ją Opat *de Mourgues*, poodmieniawszy w niektórych miejscach, Zgromadzeniu swemu za Regułę przybrał. Nayznakomitsi Ludzie czytać Te Dzieła *Epikteta*, i za wzór do naśladowania podawać nie omiędzkali; sami nawet Święci *Augustyn*, i *Karol Borromeusz*, czytali je z osobliwszym upodobaniem!

Lecz iedna rzecz, nayżałośnieyszego oplakania godna! względem Tego *Filozofa*! jest ta: Ze z tym swoim rozumem! z tą swoją mądrością! i z tak wielkimi Cnotami, które Go prawie Chrześcijaninem

nem okazywały, był w *Rzymie*! w ten czas, gdy S. Paweł tyle nawrócił! i wysłał mówiących o Nauce Zbawiciela Świata! ... który nawet z Tey Świętey Nauki zafiłał się mocą, dla obiaśnienia swoiey! który jednak zost. i uporczywie w swoich błędach, nie dając się powodować Temu światłu! i owszem, nie tylko go nie przyjął, ale sam z pogardą, uwłóczył Wierze pierwszych Chrześcian! i Ich heroicznej odwadze! Potrzeba tu przytoczyć to, co On mówi o Nich; gdyż z wyznania Tego zaślepionego *Filozofa*, namo Jego zamiaru, można wziąć naychwalebniejszy dla Religii naszej świadełstwo.

W Księdze VII. a Rozdziale IV. *Aryana* czytamy że tam *Epiktet* dowodzi: Iako Człowiek znający się na swoiey wolności, na której nikt Go uszkodzić nie może (bo tylko samego Boga zna za swego Wybawiciela) nie zleknie się ani Oprawców! ani miecza Tyranów! Na końcu przydaie: *Jeżeli szaleństwo i przyłlad przywiódł niektórych do pogardzania mękami, iako to czynią Galilejczykowie, czego rozum, i mocne przekonanie się dokazać nie potrafi?*

Epi.

Epiktet nazywa Chrześcian *Galilejczykami*. Albowiem Ten Poganin, iako miał złe poznawanie Wiary Chrześcijańskiej, i pierwszych Prawd, na których się Ona wspiera; tak też nazywa *głupstwem*, i *zwyznaniem*, to jest: skutkiem niejakiego *wezwyznania*, i przykładu, to, co w rzeczy samej było prawdziwym męstwem, z którym Rycerze Jezusa Chrystusa ubiegali się na śmierć, dla poparcia swej Nauki, nayokrutnieysze ponosząc nęki.

Ten zaslepiony *Filozof*, naucza wiele Prawd, które Mu rozum, i Pisma niektórych Mędrców poddały, i które nawet mógł wyczerpnąć z Oyców Świętych; lecz szkoda! Iż nie wiedział o Tej jedynej Prawdzie, przez którą wszystkie inne dopiero stają się pewne, i pożyteczne! Nie znał On Jezusa Chrystusa, który jest Nauczycielem Prawdy; i owszem, który sam jest: Prawdą, Drogą, i Życiem!... Otoż to ta jest przyczyna, dla której On złe sądził o Pierwszych Chrześcianach, to jest: o Tych nieporównanych Rycerzach!... Należy Mu jednak wdzięczność, za dane o Nich świadectwo! Przyganiając Im, utwierdza nas o tym wszystkim, co Święci Pisarze podali Nam o Ich męstwie,

i po-

i pogardzeniu śmiercią; i owszem, On sam stał się oczywistym świadkiem Ich Wiary, i Męczeństwa! On niefortunliwy nie wiedział! ale My poznaliśmy, z jakich to pobudek czynili! My Chryścianie dobrze wiemy: Ze cała mądrość, i rozumowanie Pogan, nic innego nie jest, tylko błąd, niewiedza, i ciemnota, w porównaniu Tego światła, i tego, nad wszystkie *Geometryczne* Prawdy mocniejszego przekonania, w którym byli pierwsi Chryścianie; gardząc największymi mękami! i ofiarując się na śmierć nayokrutniejszą!...

O! gdyby *Epiktet* poznawał był te pobudki, jakżeby się był nad Ich wielkością zadziwiał!... Lecz to zaślepienie nie powinno być nam dziwne. Większy daleko od Niego *Filozof*, to jest: *S. Paweł* przestrzega nas: Ze Narody zasadzając się na swojej mądrości, poczytali *Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego*, za głupstwo! Chociaż On był mocą, i Mądrością Boga!.. I, to to jest, dla czego szukając Mądrości, nie znaleźli jej, lecz zostali w ciemnościach!... My poznając *Dziwy Boskie!* o których na niefortunność swoje *Epiktet* albo nie wiedział! albo ich nie przyrównał,

On! My mówię możemy więcej nad
Niego korzystać z tego wszystkiego co
On dobrego napisał, a co się zgadza z na-
szą Religią.



MD

Z
cie
gie
sze
no
na

wi
Sła
czy



MANUAŁ EPIKTETA

1.

Z pomiędzy wszystkich rzeczy na świecie będących, iedne od nas zawisły, a drugie nie. Te, które od nas zawisły, są: Nasze zdania, poruszenia, pragnienia, skłonności, nasze wstęty; słowem; wszystkie nasze sprawy.

2.

Te, które od Nas bynajmniej nie zawisły; są: Ciało, Małatek, Wziętość, Sława, Godności, słowem: wszystkie rzeczy, które nie są z liczby naszych spraw.

3.

3.

Rzeczy, które od Nas zawisły, są wolne z swej natury; nie chcą nie mieć ani wstrzymania, ani męczących ich zakłóceń wady.

A te, które od Nas nie zawisły, są słabe, niewolnicze, zawisłe od drugich, i oddane tyłaczynym przeszkodom, niezłomnym nieprzyzwrotnościom, i wcale są obce.

4.

Zachoway więc wżywey pamięci: Ze, jeżeli te rzeczy masz za wolne, które z swej natury są niewolnicze; i za Twoje własne, te, które od kogo Innego zależą, znajdziesz wszędzie przeszkody: będziesz strapiiony! pomęczany! będziesz się uskarzał na Boga! i Ludzi!

Przeciwnie: jeżeli będziesz miał za Twoje własne rzeczy, które właściwie do Ciebie należą; a za obce te, które do kogoś innego: nigdy Cię nikt nie przymusi do czynienia tego, czego Ty nie chcesz; ani Ci nikt nie przeszkodzi w tym, co chcesz czynić. Na nikogo się nie będziesz utkarzał, nikogo nie będziesz obwiniał; słowem: żadnej rzeczy, mimo woli Twojej, nie będziesz czynił; Nikt Ci nic złego nie

wy-

wyrzadzi; nie będziesz miał Nieprzyjaciół; Ponieważ nic Ci przeciwnego nie stanie się.

5.

Kiedy więc dążyysz do tak wielkich rzeczy; pamiętaj: że nie mało masz podjąć, do nabycia onych pracy!

Ale że ze wszystkich innych rzeczy, które Cię otaczają, jednych powinienes się zrzec zupełnie, a drugie na inny czas odłożyć.

Bo, jeżeli się będziesz starał, razem je połączyć? a gdy udaś się i za prawdziwym dobrem, za Bogactwami i Godnościami; przyjdzie na to: że nawet ostatnich nie dostąpisz, ponieważś pierwszych pragnął.

Częstokroć albowiem uchybisz nabyć tych, które iedynie są zdolne: uczynić Cię wolnym, i zupełnie szczęśliwym.

6.

Najprzód więc na każde zdarzenie przykre, które Ci wystawi Twój umysł, bądź gotów powiedzieć: *To. jest tylko imaginacja, a nie to. czym mi się być potrzeba!*

Potym, rozstrząśnij je dobrze, głównego jego dosięgnij, a dla przeróżnienia należytego, trzymaj się Prawidła, które

tych

rycheś się nauczył, a nad wszystko, nad
wszystkiego, które jest, wiedzieć: Jaki
co Ci się nadać, iść z liczby rzeczy, od
nas zawisłych; albo tych, które od nas
nie zależą.

A jeżeli jest z liczby tych, które nie są w naszej mocy? Myśl sobie nie chwiliac się: *Ze, to do Ciebie nic nie należy!*

Pamiętaj: Ze zamiarem Twoich pragnień, iest: abys otrzymał to, czego żadaasz; a zamiarem Twoey boiaźni abys uniknał czego się obawiaasz

Ten, który niedostępuie, czego pragnie, jest niefortunnym; a Ten, który wpada w to, czego się obawia, jest godzien politowania.

Jeżeli więc masz wstręt tylko do tego, co się sprzeciwia Twemu prawdziwemu dobru, i co zależy od Ciebie, nie wpadniesz nigdy w to, czego się obawiałeś. Ale, jeżeli się lękasz śmierci, choroby, albo ubóstwa, będziesz nędznym!

Przenieś więc Twoją bojaźń z rzeczy, które wcale od Ciebie nie zawisły, na te, które od Ciebie zależą; a co się tyczy żądań Twoich! przytłóczył je do jakiego czasu. Bo jeżeli pragniesz jednej z rzeczy, które nie

nie są w naszej mocy? koniecznie będziesz musiał być nieszczęśliwym!

Co się zaś ściąga do rzeczy które są w naszej mocy? jeszcze nie testes w stanie, abys poznał te, których dobrze jest pragnąć.

Nieźli więc przydziesz do tego? zrestan na tym, abys szukał, albo chroń się tego, co Ci się nadarza; ale czyn to z wszelką Powolnością, zawsze z przyzwolonym zaktanowieniem, i bez pośpiechu.

8.

W każdej rzeczy, która Ci rozrywkę przynosi, służy do Twego użytku, wygody, albo którą masz w upodobaniu; pamiętaj o nich rozumieć tak, iak są w sobie same istotnie, zaczawszy od najmniejszych.

Jeżeli Ci się podoba garnék gliniany? mów: *Ze jest z gliny*; bo gdy się ten stłucze? będziesz do tej szkody przygotowany, i nie zmieszasz się!

Podobnież, jeżeli kochasz Twego Syna, albo Żonę? Mów do siebie samego: *Ze kochasz Człowieka śmiertelnego*; abowiem gdy Ich utracisz? Utrata ta, nie tak Cię, iak Imnych zwykła, trapić będzie!

D

9.

Jeżeli do iakiegokolwiek bądź wykonywania rzeczy zabierasz się? rozważaj najprzód tę sprawę, którą przedsiębierzesz.

Jeżeli udaiesz się do kąpieli? wystaw sobie to, co pospolicie pod czas kąpieli, przytrafiać się zwykło; iako tam bryzgała się woda, potraciała się, przymówki sobie czynią, wadzą się, kradzieże popełniała się, i. t. d.

Po takowey uwadze, udasz się do tego, co masz czynić, daleko bezpiecziey, jeżeli wprzód będziesz do siebie mówił: *Pójdę się kąpać, ale chcę także zachować moją wolność, i moją niepodległość, prawdziwą własność moiej natury.*

Podobnież w każdej rzeczy postąpił sobie, która Ci się trafi; ponieważ tym sposobem (jeżeli by iaka przeszkoda, nie pozwoliła Ci się kąpać) będziesz miał na pogotowiu obronę, mówiąc do siebie: *Ja, nie tylko chciałbym się kąpać, ale chciałbym oraz zachować moją wolność, i moją niepodległość; a nie zachowałbym iey nigdy, jeżeli bym się gniewał.*

20.

To, co w pomieszczenie wprawicie Ludzi, nie są rzeczy same z siebie, ale zdania, które o nich mają.

Naprzykład: Śmierć, nie jest złym; bo gdyby nim była? taką by się i Sokratesowi być zdawała; ale zdanie jest, złym, które mamy o śmierci: Ze jest złym! . O toż to jest złym!

Gdy więc jesteśmy poburzonego umysłu? pomieszczeni? albo smutni? na nikogo się nie uskarżamy, tylko na siebie samych; to jest: na nasze zdania.

21.

Obwinić drugiego względem swoich nieszczęść? to, jest nieumiejętnego.

Nie obwinić zaś tylko siebie samego? to, jest Człowieka, który się zaczyna, zbliżać do doskonałości.

A nie uskarżać się ani na siebie; ani na Innych? to, już jest: Człowieka doskonałego!

22.

Nie chełp się nigdy z żadnego obcego przymiotu!

Gdyby koń chlubiąc się mówił: Jestem piękny! byłaby znośniejszy; ale Ty, gdy chlubisz się mówiąc: Mam konia pięknego!

Wiedz : że ta chluba nie Tobie, ale koniowi służy. Coż w nim jest Twego ? Tylko imaginacya. Przeto, staraj się oney czerpieć dobry użytek ; na ten czas będziesz się mógł chlubić, iako z rzeczy istotnie Twoiey !

13.

Iako w wielkiej Morskiej podróży ; gdy Twój Okręt wchodzi do Portu, Ty wychołizisz, dla zadość uczynienia potrzeby, i po drodze możesz zbierać skorupy, grzybby ; ale zawsze musisz myśleć o Twoim Okręcie, i często na Niego oglądać, z boiaźnią : aby Cię Rządca Okrętu nie zawołał ; a gdyby Cię zawołał, potrzeba rzucić wszystko, i biedz, obawiając się : że gdy na siebie każesz czekać, aby Cię poniewolnie iako bydle nie wrzucono do Okrętu.

Toż samo przytrafia się, i w podróży tego życia : jeżeli zamiast skorup, i grzybów, zdarza Ci się mieć Żonę ? Dzieci ? możesz je mieć. Lecz jeżeli Rządca zawoła Cię ? potrzeba biedz do tego, do czego Cię wzywa, i rzucać wszystko bez oglądania się wstecz.

Je.

Jeżeliś jest stary? Nieoddalaj się zbyt od Okrętu, z bieżni: aby, gdy Cię Rządca zawoła, byś w stanie iść za Nim!

24. Nie bądź nigdy troskliwym: aby Ci się nadarzały rzeczy tak, jak ich pragniesz; ale żądaj onych: aby się stały tak, jak się odmienić nie mogą; a wszystko Ci pomyśle.

25. Choroba jest przeszkodą Ciała, ale nie woli; chyba by się sama do niej skłoniła.

Ieśdem kulawy! otoż przeszkoda w mojej nodze; ale co do woli mojej? żadney nie masz!

Względem wszelkich przypadków, które Ci się zdarzą, wnoś sobie toż samo; to znaydziesz z nich przeszkodę dla iakich innych rzeczy, ale nie dla siebie.

26.

Względem każdej rzeczy, która Ci pod oko podpada, pamiętaj wnieść w siebie samego, i pilnie szukać w Cnocie, Twoiey ucieczki.

Tak: Jeżeli widzisz przystoynego Młodzieńca, albo piękną Kobiętę? Znaydziesz broń w wstrzemięźliwości; jeżeli Ci się nadarza iaki możół? praca? w odwadze

dze; jeżeli pokrzywdzenia? obelgi? zniewagi? Masz na to *rezygnacyę*, i *cierpliwość*!

Gdy się tak przyzwyczaisz z każdego zdarzenia bogacie w Cnotę? którą Ci Natura poddaie dla zwyciężenia; nigdy Cię Twoje imaginacye nie obłąkaia!

17.

Nie mów nigdy względem iakiegokolwiek bądź rzeczy: *Utraciłem!* ale: *oddalem.*

Umarł Ci Syn? Oddałeś Go! Zona Ci umarła? Oddałeś Ią! Maiątek Ci Twój odebrany! Otoś także powrócił, co Ci było dano!

Ten który Ci go odebrał, i gdzie żył?

Cóż Ci do tego! Przez czyie ręce. Ten, który Ci dał Maiątek, chciał go odebrać? ... Gdy Ci go zostawicie? używaj, iako rzeczy do Ciebie nienależącej; i iako Podróżni używają Austeryi.

18.

Jeżeli chcesz postąpić w drodze doskonałości? zrzuć się wszelkich podobnych wniosków: — *Jeżeli opuścisz swoje Interes? zniszczysz się w krótkie! i nie będę miał sposobu do życia! ... Jeżeli nie ukarzę mego Służącego? stanie się złym! ...*

Nie

Nie zapędzaj się w takowe przepaści !
 Lepiej jest : umrzeć z głodu, bez trosków,
 mozołów, i boiaźni ; niżeli żyć w obfito-
 ściach, przy niespokojności, i smutku.
 Lepiej jest : aby Twój służący był złym;
 a niżeli, żebyś Ty mordując się z Nim, stał
 nędznym !

Zaczniesz więc od mniejszych rzeczy:
 Wylano Ci Oliwę ? Ukradziono Ci Wi-
 no ? .. Mów na to wszystko : *Tym to ko-
 sztem, kupuje się spokojność ! .. Za tę to cenę,
 nabywa się wolność ! .. Nie można, nic mieć
 darmo !*

Iżeli zawołasz swego Służącego ?
 myśl sobie: Ze On Cię może nie zro-
 zumieć ; albo: zrozumiełszy, może nie
 z tego nie uczynić, coś Mu rozkazał.

Ale powiesz : *Taka rzecz, moja cier-
 pliwść, uczyni mego Służącego gorszym, i
 nieposobnym do polepszenia się ?* — Tak
 jest ! Ale Ty na tym zyskasz: ponieważ
 tym sposobem, nauczysz się oddalać nie-
 spokojności ! i zamieszkania !

Jeżeli jeszcze chcesz znaczniejszy
 uczynić postępek w doskonałości ? niedbaj
 o to: choćby w powierzchownych rze-
 czach, miano Cię za słabego, i nierozu-
 mnego.

20.

Nie staray się uchodzić za Uczzonego!

A jeżeli uchodzisz za Osobę Znako-
mitą w czym umyśle? nie ufay sobie sa-
memu; bo wiedz, że nie łatwo jest zachó-
wać wolę stosowną do natury, i do rze-
czy powierzchownych; ale potrzeba nie-
uchronnie, abyś przywiązując się do ie-
dneý rzeczy zaniedbywał drugiey:

21.

Jeżeli pragniesz, aby twoia Zona,
Dzieci, i Twój Przyjaciele żyli zawżę?
Jesteś szalonym! Bo, to, jest chcieć: aby
te rzeczy, które do Ciebie nie należą, by-
ły w Twoiey mocy; jest to, żądać: aby to,
co jest cudzego, było Twoim.

Podobnież, jeżeli chcesz, aby Twóy
Służący, nigdy nie popełnił żadnego błę-
du? Jesteś szalonym! Bo to, jest chcieć:
aby występki nie był występkiem, ale ia-
ką inną rzeczą.

Chcesz że, abyś nie był zawiedzio-
ny w Twoich pragnieniach? Dostępisz;
pragnąc tylko tego, co od Ciebie zawisło!

22.

Prawdziwym Panem każdego z nas,
jest Ten, który ma władzę dania nam, i
odebrania tego, czego chcemy, albo nie
chcemy.

Niech

Niech więc każdy Człowiek, który chce być wolnym, niczego ani żąda, ani unika, co od kogo Innego zawisło; inaczej? stanie się nieuchronnie Niewolnikiem!

23.

Pamiętaj: *Ześ powinien w Twoim życiu tak, jak na Uczcie sprawnieć się!*

Przyniesiono do Ciebie Pół-misek z Potrawa? (*) Ściągnij do niego rękę przystoynie, i bierz z skromnością. — Umykała Ci go? Nie wstrzymuj. — J. szcze Ci go nie przyniesiono? Nie rościągaj daleko Twego żądania; ale czekaj, aż przyniosą do Ciebie. ...

Postępuj sobie podobnie względem Dzieci, Zony, Urzędów, Godności, i względem Bogactw; a stanięsz się godnym być przypuszczonym do Stołu samych Bogów.

Jeżeli zaś, co z przereczonego, nadarzy Ci się? a Ty się tego nie chwytasz, oddalasz, i jeszcze mniej o to dbasz, a że tak rzekę, w Duszy Twojej pogardzasz tym?

*) Dla zrozumienia literalnego Textu, potrzeba wiedzieć: Ze kiedy Biesiadnicy zasiadli do Stołu, Gospodarz Uczył, kazał w koło obchodzić Ważę przybraną tym wizerunkiem, co się miało jeść u Stołu. Czyniono to, dla wzbudzenia apetytu w Biesiadnikach. I to się nazywało: *Cusiatio* nos.

tym? na ten czas, staniesz się godnym: nie tylko biesiadować z Bogi, ale Im towarzyszyć, i z Niemi panować! Ponieważ przez to *Dyogenes*, *Heraklit*, i inni, sprawiedliwie poczytani za Boskich Ludzi, i za takich, od całego uznani Świata.

24.

Ieżeli kogo widzisz przybranego, w Załobę, i nurzającego się w łzach, dla śmierci, albo odiażdzu swego Syna, albo dla utraty jakiego majątku? strzeż się aby Cię Twoje rozumienie nie obłąkało, i nie zawiodło, przekładając Ci: Ze Ten Człowiek, jest w prawdziwym nieszczęściu, z przyczyny powierzchownych rzeczy, i przez następującą uwagę uczyni tę różnicę; Ze Ten co się smuci, nie przez zdarzony przypadek uciśniony jest, (ponieważ kto łany, byłby onym nie poruszony) ale przez przesąd, który ma względem tego przypadku.

Gdy iednak widzisz potrzebę? nie odmawiaj płakać razem z Nim! i ubolewać przez rozmowy czułe nad Jego żalem!

Ale, bądź ostrożnym: aby ta czułość, nie przeniosła się do Ciebie; i żebyś Ty sam, nie był prawdziwie tym strapieniem przejęty!

25.

25.

Pamiętaj: że jesteś *Aktorem* na Teatrze Świata, na które Autor zrobionego Dzieła, bądź to krótkiego, bądź długiego, wezwał Cię.

Jeżeli On chce, abyś grał rolę Zebra, lub Bogacza? potrzeba, abyś ją grał, iak tylko możesz najlepiej.

Podobnież, jeżeli żąda: abyś grał rolę Kulawego, Xiążęcia, i prywatnego; to od Ciebie zawisło, abyś grał tę rolę, która Ci jest dana, iako naydoskonalej; ale od kogo innego zależy: wybrać ją dla Ciebie!

26.

Jeżeli Kruk, ogłasza złą Wieszczbę?

Niech się Twój umysł bynajmniej tym niecierwoży! ale natychmiast w sobie samym, czyn takie tłumaczenia, mówiąc: *Zadne nieszczęście ani przypadek przeznaczony, mnie się samego nie tucze! Chyba: Ciała mego, sławy, Dzieci, albo mojemu Żonny! Adla mnie, koniecznie dobra Wieszczba (gdy zechcę) być musi! Bo cokolwiek się stanie? Ode mnie zależy: odnieść z tego wielki pożytek!*

27.

Możesz być niewyciężonym nigdy; jeżeli nie wdasz się w potyczkę, w której nie od Ciebie zależy zwycięstwo.

Bardzo się strzeż: abyś widząc kogo zaszczyconego Godnościami; albo wyniesionego na wielką Dostoynosc; albo iakakolwiek bądź Inną uwienionego (pomysłnością; strzeż się mówić, abyś się nie obłąkał, i nie zwiódł przez Twoje mniemanie: Zabyś Go nie poczytał za szczęśliwego!

Bo jeżeli istota prawdziwego dobra, załadza się na rzeczach, które od nas zawisły? ani zazdrość! ani przepych! nie będą miały miejsca! i Ty sam nie chceszz być ani *Generalem Wojsk!* ani *Senatorem!* ani *Konsulem!* ale wolnym!

Dla pozyskania zaś tey wolności? nie masz inney drogi; tylko: pogardzać rzeczami, które od nas nie zawisły!

Miey na to uwagę: Ze nie Ten, który Cię znieważa, ani Ten, który Cię bierze, albo źle czyni, ale zdanie o Nich, Twoiey przykrości, staie się przyczyną!

Gdy więc od kogo pokrzywdzonym zostaniesz? Wiedz o tym: iż nie Ten Człowiek, ale Twoje względem Niego mniemanie, przykreść Ci zadało!

Nadewszystko więc staray się, zapobiedz temu: aby Cię nigdy Twoja nie uniosła imaginacya! Ponieważ, gdy sobie dasz czas, i zastanowisz się? daleko łatwiej staniesz się Panem siebie samego!

30.

Niechay śmierć! wygnanie! i inne rodzaje cierpienia; które się zdaia być straszne! będą zawsze w Twojej pamięci; a w szczególności śmierć! A tak, nigdy nie będziesz miał myśli podłych! i niczego nie będziesz zbyt pragnął!

31.

Chcesz się stać *Filozofem*?

Przygotuy się na przyjęcie wszelkich uragań, i wnoś sobie: Ze Pospólstwo będzie z Ciebie szydziło! i będzie mówiło: Oto! Ten, przez całą noc, stał się *Filozofem*!... *Zkąd ta w Nim wyniosła postać!*

Ty zaś, nawet pozorui nieutrzymuy zachwaleści! Ale przywiązuuy się mocno do *Maxymu*, które Ci się zdadzą być najlepsze, i najpiękniejsze; pamiętając: Ze gdy w nich stałe będziesz trwał; Ciż sami, którzy nie dawno z Ciebie szydzili; potym Cię w podziwieniu mieć będą! Zamiast tego: że gdy byś iakimkolwiek bądź spo-

spółobem ułapiliłch naygrawaniom, był
byś wedwóy nasob wyszydzony!

32.

Jeżeli by Ci się kiedy zdarzyło, wdać się z
Ludźmi, dla przypodobania się komu?
pomniey: żeś zboczył z drogi.

Przeſtań więc natym: *Ześ Filozofem*;
a jeżeli się chcesz Nim okazać? prze-
ſtań mówić: abyś Nim był w Twoich o-
czach; i doſyć na tym!

33.

Niech Cię następujące myśli, i uwagi
bynaymniej nie mięszają: *Będę wzgardzo-
ny! .. Nie będę niczym na Świecie! ..*

Bo jeżeli pogarda ieſt złym? Ty nie
możesz być w Nim z przyczyny drugie-
go, nie mój, jak w wyſtęku:

Zawiſz to od Ciebie: abyś się za-
ſzczycił pierwſzemi Doſtoieńſtwy? Nie
leżyż to od Ciebie: być wezwany na
Uczkę? .. Bynaymniej! .. Jakimże więc
ſpółobem być może: aby wzmiankowane
okolicznoſci, ſtały się pogardą, i nieſławą
dla Ciebie?

Jakże się to może ſtać: Abyś Ty ni-
czym był na Świecie? Ty! który niepo-
winienes być, tylko tym, co od Ciebie za-

wi-

był. wiſło! i w czym możesz ſię uczynić zna-
komitym? ...

Ale, rzeczeſz: *moi Przyjaciele będą bez żadney moiey pomocy? .. Coż to zna-
czy bez żadney pomocy? Ty Ich nie zbo-
gaciſz! .. Nie uczyniſz Ich Obywatelami
Rzymskiemi! .. Któż Ci to więc powie-
dział: Ze te rzeczy, ſą z liczby tych,
które ſą w Twoiey mocy? i które do
nikogo, tylko do Ciebie należą? .. A któż
może to dać Innym, czego ſam nie ma? ..*

Miey Maiatek, mówią: *abyśmy go
także mieli? — Jeżeli go mogę mieć zacho-
wawſzy wſtyd, ſkromność, wierność,
wſpaniałość; pokaż mi drogę, którą bym
był Bogatym? A będę Nim! Ale, ieżeli
chciałbyś; abym utracił prawdziwe do-
bra, dla tego, abyś za nie nabył fałszy-
wych? Zważ ſam, iak utrzymujesz nie
równą ſzałę, i iak daleko ieſteś niewdzię-
cznym, i nieuważnym! ... Cóżbyś wo-
łał: Czyli Pieniądze; czyli Przyjaciela
mądrego, i wiernego? ... Ah! pomóż mi
raczej do nabycia tych Cnót, a niewy-
magay: abym popełnił to, coby mię o
utrata ich przyprawiło! --*

Ale, powieſz ieſzcze: *moia Oyczyzna,
żadnych odemnie nie odbierze uſług? — ia-
kich*

kich usług? .. Nie będzie Ona miała, przez Twoje dołożenie się: Herbownych Przyłonek! nie będzie miała, wystawionych przez Ciebie publicznych Łazien! i coż z tąd? .. Również nie będzie miała Trzewików przez przyłożenie się Kowala; ani Broni przez przyłożenie się Szewca. Więc dosyć jest na tym: Aby każdy dopełnił Obowiązków swego Stanu; i aby czynił: co do Niego należy.

Lecz, gdybyś przysposobił Owożnie Twójej Obywatela mądrego! skromnego! wiernego! czyłzbyś leż nie uczynił przysługi? Za prawdę! uczyniłbyś jedyną, i największą przysługę; a zatym niebyłbyś leż niemytelnym!

Jakiż więc Urząd miałbyś w Mieście? --
Ten, który tam będziesz mógł mieć, zachowawszy wierność! i skromność! A gdy chcąc Mu służyć, utraciłbyś te Cnoty; jakichby się usług od Ciebie mogło spodziewać, gdy się stanieś bezczelnym, i Zdraycą?

34

Przeniesiono kogo nad Ciebie na Uczcie, na Radzie, lub w jakiej gościnie?

Jeżeli to przeniesienie, jest prawdziwym dobrem? powinneś się cieszyć.

Ze

Ze się to nadarzyło. Bliźniemu Twemu!
 A jeżeli jest złym? Nie trap się tym;
 żeś jest od niego wyłączony! Ale pa-
 miętaj na to: Ze, nie czyniąc tyle, co
 drudzy dla nabycia rzeczy iakiey, nie
 od nas zawisley; Oni iey dostępuią, a
 nie Ty.

Bo, iako to być może: aby Ten, któ-
 ry nigdy nie przystępuje do Drzwi Kró-
 lewskich, był tak dobrze przyimowany;
 iako Ten, który tam uczęszcza? Ten,
 który nigdy nie służył Królowi, tak był
 przyjęty; iako Ten, który z Nim jest u-
 stawicznie? Ten, który Mu nie podchle-
 bia, ani Go chwali; iako Ten, który ni-
 gdy nie ustaje Mu podchlebiać, i wychwa-
 lać Go?... Jesteś więc niesprawiedliwym!
 i mienafyconym! jeżeli darmo chcesz mieć
 to, co drugi kupuje!

Jakim sposobem nabywa się na Rynku
Salata? — Za pieniądze. Jeżeli Twóy Są-
 siad, za nie, ma salatę, a Ty nie dając
 swych Pieniędzy; powracasz z tamtąd bez
 niey? nie rozumiey: że Ty masz mniej
 od Niego; bo jeżeli On ma swoją Salatę?
 Ty masz Twoje Pieniądze, którychś za
 Salatę nie dał.

Toż samo rozumieć się ma w tym przypadku: Nie byłeś wezwany na Ucztę? Toś też nie dał Gospodarzowi Ceny, za którą Ona się nabywa. Cena ta, jest to: *podchlebiać, chwalić, odwiedzać, przymilenia czynić, i podlegać*; Day że więc tę Cenę, jeżeli Ci się podoba! A jeżeli nie dawasz Ceny, chcesz mieć Towar? jesteś nienasyconym! i niesprawiedliwym! ...

Lecz, czyliż nie masz przecie czego, coby mogło zastąpić miejsce Tey Uczty? Masz zaiste, rzecz iedyną! która nad Nię, jest lepsza! to jest: Iż nie chwaliłeś Tego, kogobyś był niechciał chwalić! i że, u Drzwi nie znosisz ani lego dumy! ani lego zuchwałości!

35.

Możemy się nauczyć zamiaru Natury z rzeczy, które nam nie są obojętne.

Naprzykład: Gdy Służący Twego Sąsiada sflukł Czarę, albo inną jaką rzecz; Ty nieomieszkiwaś natychmiast mówić dla pocieszenia Go: *To jest przypadek dośyć zwyczajny!* — Wiedz więc: Ze gdy Ci podobną uczynią szkodę? potrzeba, abyś tak był spokojnym, iakęś był u Twego Sąsiada.

Prze-

Przenieś tę *Maxymę* do rzeczy większej wagi. Gdy Syn, albo Zona komu umrze? Nie masz Tego, któryby nie mówił: *Ten jest bieg natury! ... Ten jest dług śmiertelności! ...* Ale, gdy Syn, albo Zona Tegoż Człowieka, który to mówił, umiera? Aż natychmiast słyszeć się daia: płacze! narzekania! ięki! wzdychania! lamenta! *Ah! iak jestem nieszczęśliwy! ... zginąłem! ...*

Potrzeba było, aby przypomniał sobie stan, w którymni był, gdy się dowiedział o podobnym przypadku zdarzonym komu Innemu!

36.

Jako się nie naznacza celu, dla chybie-
nia go; podobnież Natura złego nie ma
miejsca na świecie. *)

37.

Gdyby kto na wszelkie obelgi, i przy-
krości wydał Twoje Ciało? bez wątpie-
nia, bardzobys się o to gniewał!

A gdy Ty sam narażasz Twoją Duszę,
na podobnież zniewagi, dozwalaiać ley-
czułości, i urażania się na zdarzaiące się

E 2

przy-

*) Ponieważ cokolwiek jest stworzonego, przez się
jest dobre; złym je czyni złe użycie!

przykrości? bynajmniej nie wstydzisz się tego!

38.

W każdej sprawie, nim ją przedsięwzięmiesz, zważaj: Co ją poprzedza? i co po niej następuje? a potem ścisłym rostrząśnieniem, zabieraj się do niej wykonania.

Jeżeli nie zachowałeś tej rady? będziesz miał z początku ukontentowanie w tym wszystkim, co będziesz czynił; dla tego: żeś nie rostrząsnął, co po niej następuje; ale przy dokonczeniu, gdy się błąd odkryje? będziesz niezamiernym napelniony wstydem!

39.

Chciałbyś być uwieńczony na Grmach Olimpijskich? i ja także!... Bo to wielką przynosi chwałę! Ale rozważaj wprzód: Co poprzedza? i co następuje, w takowym przedsięwzięciu? Możesz się tegochwycić po tym rostrząśnieniu!

Trzeba zachować ściśle pewne Przepisy; ieść więcej, niż można; wstrzymać się od wszelkich przysmaków; czynić ćwiczenia poniewolnie, w godziny naznaczone; podczas zimna, i upałów; nie pić nic nigdy zimnego, ani nawet wina, chyba bardzo mało, i to pod miarą. Słowem:

trze-

trzeba się poddać Nauczycielowi tego ćwiczenia, *) iak Lekarzowi; a potem w Grze potykać się! Tam: możesz być skańczonym; możesz wywichnąć nogę, prochem być zakurzony; możesz być niekiedy uderzonym, a po tym wszystkim, może ieszczę że będziesz zwyciężonym! Zważywszy to wszystko: idź, jeżeli chcesz być *Zapaśnikiem*!

Jeżeli nie masz tych ostrożności? będziesz bredził, i po dziecinnemu igrał, udając: to *Zapaśników*, to *Szermierzów*, i którzy w tym samym razie grają na Trąbkach, a w momencie smutną udają Scenę!

Podobnież stanie się z Tobą. Będziesz niekiedy *Zapaśnikiem*, niekiedy *Braveurą*, czasem *Krassomowcą*, a potem wszystkim, *Filozosem*; a w Duszy? Niczym! ale iak *Małpa*, będziesz udawał wszystko, co obaczysz; i wszystko podobać Ci się będzie na przemiany; boś nie rostrząsał tego, coś chciał czynić, aleś się udał zuchwale, bez żadney uwagi, samey dawszy się powodować namiętności, i *kapryśowi*.

I dla

*) Hipokrates, i Galen wspominają o Przepisach które Igrzysk Nauczyciele zachowywać kazali *Zapaśnikom* Nie było nic nad Nie przykrzejszego, i ostrzejszego!

Idla tego, wiele Ludzi widząc *Filozofa*, albo słyszając kogo mówiącego: *Fakże Eufrates **) mówi dobrze!... Któż tak może mówić iak On? ... chcą zaraz filozofować!

40.

Móy Przyjacielu! rozważay, nayprzód: Co to jest zarzecz, którey żądasz? a potym rostrzasay Twoią własną naturę, dla dójścia: Czyli ona jest tak mocna, aby mogła znieść ten ciężar!

Chcesz być *Zapaśnikiem*? albo *Szermierzem*? Sprobuy Twoich barków; opatrz Twoie lędzwie; doświadcz Twoich nóg; bo nie wszyscy do wszystkiego jesteśmy zrodzeni!

Rozumiesz, że obeymując Ten Stan, będziesz mógłieść iak Inni? pić iak Inni? .. Zrzec się wszelkiego ukontentowania! czuwać ustawicznie potrzeba! pracować nieodstępnie! oddalić się od swoich Przyjaciół! Stać się igrzyskiem dzieci! być niższym od wszystkich, w staraniu się o Urzędy, Godności w Trybunałach, słowem: w wszelkich Sprawach!

Ro-

*) Eufrates, jeden z Uczniów Platona, był Rządcą absolutnym Macedonii pod Panowaniem Perdykki, od Parmeniona zabitym został.

Rostrząśay to wszystko, i miarkuy: czyli chcesz nabyć za tę Cenę spokoyności! wolności! i stateczności! Jeżeli nie? Bierz się do innych rzeczy! a nie postępuj sobie iak Dzieci! Nie bądź: dziś *Filozofem*, iutro *Dworakiem*, znowu *Krassomowcą*, a na koniec *Marzałkiem Królewskim*.

Te rzeczy, nie zgodzą się z sobą! Potrzeba: abyś był iednym Człowiekiem! a Człowiekiem dobrym! albo złym!...

Potrzeba: abyś się przyłożył do tego, co się ściaga do Twoiey Duszy, albo co należy do Twego Ciała!

Potrzeba: abyś pracował na nabycie dóbr albo wewnętrznych, albo zewnętrznych! To iest; potrzeba: abyś utrzymywał albo własność *Filozofa*! albo Człowieka pospolitego!

4b.

Wszystkie powinności, mierzymy pospolicie przez rozmaite Związki.

Jest to Twóy Ociec? — Powinieneś mieć o Nim staranie! być Mu posłusznym we wszystkim! i znosić Iego przykrości, iako też złe obchodzenie się z Tobą!

Ale to Ociec zły? — I cóż moy Przyjacielu! ... Alboż Ci Natura koniecznie powin-

winna była dać Oycy dobrego? ... Nie!
ale tylko Oycy! ...

*Twój Brat wyrządza Ci niesprawiedli-
wość? ... — Zachowaj względem Niego:
obowiązki Brata; i nie uważaj na to, co
On Ci wyrządza, ale coś Ty powinien
wykonywać!*

I tak: masz mieć wzgląd na stan, w któ-
rym Twoja wolność znajdować się ma,
gdy to będziesz czynił, co Ci Natura
przepisuje; bo nikt Cię nie urazi, ani
przykrości nie uczyni, jeżeli sam nie ze-
chcesz. I w ten czas tylko będziesz urazo-
nym, gdy dasz wiarę, że Ci przykrość
jest uczyniona!

Tym więc sposobem: będziesz kon-
tent z Twego Sąsiada! z Twojej Zwierz-
chności! jeżeli się przyzwyczaisz: mieć te
Związki zawsze przed oczyma.

42.

Wiedz; Ze grónt Religii, na tym zi-
leży: Mieć o Bogu zdanie proste, i zdrowe;
wierząc: że On jest! że swoją Opatrzność na
wszystko rościaga! że rządzi Światem całym
nauko doskonałym! z wszelką sprawiedliwością! Ze
jesteś na Świecie: abyś Mu był posłuszny! iłó-
macząc to wszystko, co Ci się zdarza, na do-
brą stronę! polegając chętnie, i z całego serca,

ia-

*jako na darach, które z najsłodszej i naj-
mądrzejszej pochodzą Opatrzności!...*

Tym sposobem, nigdy nie będziesz się
uskarżał na Boga! i nie będziesz się nigdy
żałował: *Ze nie ma o Tobie pieczy!*

Lecz, nie możesz mieć tych zdań pó-
ty, póki nie zrzeczesz się tego wszy-
stkiego *Co nie zawisło od Ciebie*, gróntując
na tym, wszystko złe, i dobre, *Co od Ciebie
zależy!*

Bo jeżeli weźmiesz za dobre, albo
za złe, którakolwiek bądź z rzeczy? ra-
nieochoybna potrzeba nastąpić musi: *Ze*
(gdy będziesz upośledzony w tym, cze-
go pragniesz, albo gdy wpadniesz w to,
czego się obawisz) będziesz obwiniał, i
mienawiedział Tych, których sądzisz być
przyczyną Twoich nieszczęść! Ponieważ
wszelkie Stworzenie zrodzone jest: aby
się wzdrygało, i unikało tego, co Mu się
zdaie być złego, i szkodliwego, albo: co-
kolwiek może być do tego przyczyną; i
aby lubiło, i wyszukiwało tego, co Mu się
być zdaie dobrego, i pożytecznego, i co
może być do tego powodem.

Jest to więc rzecz niepodobna: aby
Ten, który sądzi się być urażonym, miał u-
podobanie w Sprawcy urazy swojej; zka-
d to

to pochodzi: Ze nikt nie cieszy się, ani ma ukontentowania w zdarzonym złym.

Ztąd, to, jest: Ze Syn miota przeciwko Oycu swemu wymówki, i zelżywości: iż się nieprzykładał do tego, co Mu na dobre wychodzić może. To uczyniło nieprzebręganemi sobie Nieprzyjaciółmi *Eteokla* *) i *Polinicesa*, bo Tron mieli za najwyższe dobro. To czyni: Ze Rolnik, Sternik, i Kupiec złorzeczą Bogu!

Ztąd nakoniec, przyczyna szemrań Tych, którzy tracą swoje: albo Zony! albo Dzieci! albo iakie Maiatki! Bo gdzie jest pożytek? tam jest i pobożność!

Każdy więc Człowiek, który miarkuje swoje żądze, i wszelkie swoje zapędy, podług Prawideł przepisanych? ma także troskliwość w zachowaniu, i w pomnażaniu swojej pobożności.

W swo-

*) Eteokles Syn OEdyppa, Króla Tebańskiego, który z Polinicesem, Bratem swoim ugodził się: ażeby po roku panowali; ale Eteokles rok swój skończywszy, nie chciał Bratu zdać panowania; za co Polinices pobudził przeciw Niemu, wielu Panów Achaii. Na iedney więc Potyczce, gdy wielu z obydwóch Stron poległo; na reszcie, Eteokles i Polinices wzajemnie się pozabili. Tych Ciała, gdy podług Obrazku na jednym stosie palono, płomień na dwoje dzielił się

W swoich Całopaleniach, w swoich O-
fiarach, każdy powinien iść za zwyczajem
swego Kraju, Obrzadku, i czynić Je z
niewinnością, bez żadney opieślności, i
niedbalstwa; bez nieufzanowania, bez o-
brzydłego sknerstwa; iako też bez zby-
tecznego, nad swoy Majątek wydatku.

43.

Gdy idziesz radzić się *Wieszczka*? Pa-
miętaj: Ze nie wiesz, co się ma stać, i że
idziesz po to, abyś się dowiedział.

Ale pamiętaj oraz: Ze jeżeli jesteś *Fi-
lozofem*? idźciez się Go radzić, wiedząc do-
brze, iakiey Natury jest to, co Ci się ma
stać. Bo jeżeli jest taka rzecz, która *nie
zawisła od Ciebie*? to, być zapewne nie
może ani dobrym, ani złym dla Ciebie!

Nie przystępuy więc do *Wieszczka*,
ani z skłonnością, ani z wstrętem wzglę-
dem żadney rzeczy; inaczej? trwożyć
się zawsze będziesz! Ale bądź przeświad-
czonym, i przekonanym, że wszystko, co
się stanie, jest rzeczą obojętną; że nie na-
leży do Ciebie; i że, iakieykolwiek bądź
jest natury, będzie zależało od Ciebie,
uczynić z tego dobry użytek; bo Ci
w tym nikt przeszkodzić nie może.

Idź

Idź więc z ufnością ! iako przybliżający się do Bogów ! Którzy raczą dobroczynnie Ci poradzić ! A w reszcie ; gdy Ci dadzą iaką radę ? pamiętaj : Kto Ci są Poradnicy, do Których się udałeś ? i kto są Ci ? których wzgardzisz rozkazami, gdy będziesz nieposłusznym !

Idź mówię do *Wieszczków* ! ale tak, iak *Sokrates* chciał, ażeby się do Nich udawano ; to jest : Nie uciekay się do Nich, tylko w rzeczach, których nie można poznać, aż gdy się staną ; i których nie można przewidzieć, ani przez Rozum, ani przez Przepisy żadney sztuki ; tak dalece : Ze gdy Ci się okoliczność nadarzy, wydać się na wszelkie niebezpieczeństwa dla Twego Przyjaciela, albo dla Twoiey Ojczyzny, *) nie idź radzić się *Wieszczby* : czyli to *masz uczynić* ? Bo jeżeli *Wieszczba* opowiada Ci : Ze wnętrzości ofiarne są zle ? iawna jest, że te znaki : przepowiadają Ci albo śmierć ! albo kalectwo ! albo wygnanie ! lecz zdrowy Rozum radzi : że

mi-

*) Z tey przyczyny Katon odmówił, mimo usiłowań proźb Iego Przyjaciół, aby szedł radzić się *Wieszczby* Jowiszowi względem powodzenia Wojny Domowey, mówiąc : Jakkolwiek bądź Iey będzie powodzenie, ściągać się będzie tylko do Człowieka, który ma zdrowy rozum za przewodnika.

mimo to wszystko, trzeba ratować Przyjaciela, i wylać się dla swojej Ojczyzny.

Dla tego, bądź posłusznym *Wieszczo-
wi* daleko większemu, nad Tego, ktore-
goś się radził; to jest: *Appollinowi Pityjskie-
mu*, *) Który wypędził z swojej Świą-
tnicy Tego, Który nie ratował swego
Przyjaciela, gdy Go zabiano!

44.

Ustanów sobie odtąd pewny chara-
kter, i stałe Prawidło, którego się zawsze
masz trzymać, ilekroć na osobności znay-
dować się, albo z Innemi przebywać bę-
dziesz.

45.

Zachowaj milczenie jak najczęściej
albo mów tylko o rzeczach potrzebnych;
i to w krótkich słowach.

Rzadko będziemy mówili, mówiąc
tylko w ten czas, gdy tego od nas czas
będzie wymagał. Ale nie wchodźmy ni-
gdy w rozmowy potoczne i pospolite, **)
i nie

**) Ten to przepis, o którym Horacyusz mówi. Twier-
dzi On, że go zachowywał w Domu swoim. Wiejskim;
gdy był u Stołu z swemi Śladami, i z Domowemi. Mo-
żna widzieć Satyrę VI. Księgi II.

*) Appollo, Syn Jowitza i Latony, innym nazwi-
skiem Febus, Bóg Młodości, Wielebny, i Wierzy;
Tenże sam jest Bógiem Wojny. Dla tego mała Go z Cy-
trą

i nie mówmy ani o Zwycięztwach *Szer-
mierzów*, ani o biegu koni, ani o *Zapafni-
kach*, ani o napoiu, ani o iedzeniu; co iest
powszechną ośnową rozmów.

Nadewszystko wystrzegaymy się mó-
wić o Ludziach, naganiając, lub chwalać
Ich, ani nawet sposobem przystofowania
lednego z Drugim!

46.

Ieżeli więc możesz? Naprowadzay
rozmowy Twoich Przyjaciół do tego, co
iest przyzwoitego, i przystofnego; a ieże-
li znaydziesz się między Obcemi, ściśle
zachoway milczenie.

47.

Nie śmiej się ani długo, ani często
ani zbytecznie. *)

48.

trę i Łuklę. Wiele On miał dla siebie wystawionych Ko-
ściół, ale najsławniejszy w Delfach, Miasteczku *Heo-
cyi*; z tąd zwano Go *Appollinem Delfickim*, i *Pityiskin*.
że *Prorokini Pitya* zwana *Wyroki* opowiadała; do których
odbierania, schodzono się tam zewsząd.

*) W tym przepisie *Epikteta*, można poznać *Naukę*
Sokratesa; bo w trzeciej Kńedze o Rzeczypospolity *Plato-
na* Ten *Filozof*, gdy potępiał narzekania, płacze; i to
wszystko, co czyniono pod czas żaloby, nagania także
śmiech nie pomiarowany. Nie trzeba być także mów-
liwym do śmiechu. Człowiek bowiem, gdy wdaie się
w śmiech nie pomiarowany, nie podobna iest, aby się w Nim
nie stała znaczna odmiana Nie trzeba więc, ażeby *Wierszo-
pis* wystawiał nam Człowieka Znakomitego wylanego na
śmiech zbyteczny &c.

48.

Ile tylko z Ciebie być może, we wszystkim, i wszędzie wystrzegaj się przysięgi.

Ieżeli nie? Czyń to tyle tylko, ile Cię przymuszają okoliczności!

49.

Chroń się bieśniadować u kogo; a naybardziej unikaj wszelkich publicznych Uczyt; ale ieżeli iaka osobliwa okoliczność, przywiodłaby Cię, abyś sobie w tey mierze pozwolił: podwój natenczas bacność na siebie samego, obawiając się: abyś się niewdał w sposób postępowania Pospółstwa.

Bo wiedz: Ze, ieżeli ieden z Bieśniadników jest nieprzyzwoity? Ten który przy Nim jest, i który podobnie iak On sprawuje się, teyże zakale nieuchronnie podlegać musi, choćby był sam z siebie niewinnym!

50.

Nie używaj rzeczy potrzebnych co do Ciała, tylko tyle, ile konieczna wymaga potrzeba Duszy; iako to: pokarmu, napoiu, odzienia, służących, mieszkania; i. t. p. a oddalaj to wszystko od siebie,

co

cokolwiek tchnie zmysłnością, lub próżnością!

51.

Nie kosztuj nigdy Rodzicy Miłości, ile tylko możesz, przed Związkiem Małżeństwa; a jeżeli icy kosztujesz? niech to przynajmniey będzie podług przepisu przystoyności.

Alc nie bądź surowym względem Tych, Którzy w tey mierze wykraczają; Nie upominay Ich z przykrością *) i nigdy się niechlub z Twoicy wstrzeżliwości. **)

52.

Jeżeli Ci donoszą? Ze, Ten, lub On *nie mówił o Tobie!*

Nie zatrudniay się zbitaniem tego, co powiedziano, ale skromnie odpowiedz: *Kto to o mnie mówił, zapewne nie wierdził o moich innych przywarach; ponieważ nie przestałby na tym, co o mnie powiedział.*

53.

*) Nie potrzeba Tych Przestępców strofować przykro; bo nasza powinność jest: Napominać Ich z miłości.

**) Ten Przepis jest bardzo rozumny; Napominając kogo innego w jego występku, niepowinniśmy z naszej Czoły czynić okazałości; ponieważ powinniśmy się zań wstę obawiać: abyśmy sami nieupadli.

53.

Nie masz konieczney potrzeby uczęszczać na Teatr i Gry publiczne.

A jeżeli Cię tam zdarzenie wprowadzi? nie sprzyjaj żadney stronie; ale zachowaj Twoie zdanie dla siebie samego. To jest: prześlan na wszystkim, i na tym, ażeby chwala Temu była przyznana, Który zwyciężył. Bo tym sposobem: gniewać się nie będziesz, i zostaniesz spokojnym.

Wstrzymuj się także od czynienia wielkich okrzyków, głośnego śmiechu, i zbytecznych wzruszeń.

A powracając, nie mów długo o tym wszystkim, coś widział, i co nie poprawi Twoich obyczajów, ani Cię uczyni pożyteczniejszym Człowiekiem. Ponieważ długie w tej mierze rozmowy, świadczą: Ze samo tylko Widowisko, wzbudziło Twoje podziwienie!

54.

Nie idź, ani na opowiadanie, ani na słuchanie czytania Dzieł niektórych Ludzi; *) i nie znajduj się tam lekkomyślnie;

*) Chce rozumieć przez to Krassomowców Wierszopisów; Słowem: Tych wszystkich, którzy czytawali publicznie swoje Utwory dla okazałości, i chwały. Dzieła jednak

nie; ale gdy tam z potrzeby nagłacey Cię, być musisz? zachoway powagę, wstrze-
mieźliwość, i łagodność, abyś nie poka-
zał uprzykrzenia, i tęsknoty!

55.

Ilekróć przymuszony jesteś z kim prze-
stawać? ... nadewszystko z pierwizemi
Osobami? Wystaw sobie: Coby był w ta-
kiej okoliczności czynił *Sokrates*, albo *Zenon*.

Tym sposobem: nie będziesz miał
trudności, czynić tego, co jest Twoją po-
winnością, i użyć przyzwyczajenia tego wży-
tkiego, co Ci się nadarzy.

56.

Gdy idziesz do jakiego możnego Pa-
ni, dla okazania Mu Twoiey grzeczności?

Obiecuy sobie: *Ze Go nie zaślaniem;*
że będzie zamknięty; drzwi przed Tobą bę-
dą zamknięte; albo, że na Ciebie i nie spojrzę!..

Jeżeli po tych wszystkich Uwagach,
powinność Cię tam wzywa? Znoś wszy-
stkie zdarzenia! i nie waż się nigdy my-
śleć, albo mówić: *Ze to nie warto tego by-*
to! ... Bo to, jest sposób mówienia Pospół-
stwa,

dnak Filozofowie niepodlegają tej przymówce, bo z Nie-
mo. na było odcieść jaką korzyść.

śwā, i Człowieka, którym rzeczy po-
wierzchowne nad to władaia!

57.

W pospolitych posiedzeniach, strzeż
się mówić nie stosownie do rzeczy, i nad
to długo, tak o Twoich wielkich Czy-
nach, iako też o niebezpieczeństwach,
które Cię kiedykolwiek potkały.

Bo jeżeli będziesz miał wielkie upodo-
banie w Ich opowiadaniu, Inni go nie bę-
dą mieli w słuchaniu.

58.

Wystrzegay się także, grać rolę zby-
tecznie żartobliwego; bo to, iest podły
przymiot, i bardzo ślizki krok, który nie-
znacznie wciągnie Cię w postępowanie
podłe, i pospolite; i przyprawi Cię o u-
tratę szacunku, i poważenia, które dla
Ciebie maia.

59.

Jest także rzecz nader niebezpieczna:
wdawać się w rozmowy nieuczciwe! A
gdy się przy nich znaydować będziesz?
Nie omieszkalay (jeżeli okoliczność pozwo-
li) zwrócić Tego, któryby ie prowadził.
Jeżeli nie? Zachoway przynajmniej mil-
czenie, i day poznać przez zmarfzczenie
Twego czoła, i przez surowość Twoiey

F 2

Twa-

Twarzy: *Ze Ci się takowe rozmowy nie podobają!*

60.

Jeżeli Twoja myśl, wystawia Ci obraz iakiś rokoszy? Zastanów się, iak nad innemi wszystkiemi widokami; z bojaźni: *aby Cię nie uwiódł!*

Niech ta rokosz trochę na Ciebie poczeka; i uczyni iaką zwłokę. A potem, porównaj te dwie chwile: Uciechy, i żalu, który za tym następuje; i wymówki, którebyś sam sobie czynił! Przełoż ukontentowanie, którego kosztować będziesz, i pochwały, które dasz sam sobie, i za iey zwycięstwem.

A jeżeli postrzeżesz, że Ci służy czas sposobny do użycia tej rokoszy? Męć baczność: Ażeby Cię w niej znajdujące się ponęty i powaby, nie pokonały, i nie uwiódły!

Dokażesz tego, gdy porównasz z niemi, ukontentowanie daleko większe, iż będziesz mógł oddać sobie sprawiedliwość: *Ześ zwyciężył.*

61.

Gdy czynisz iaką Sprawę, do której Cię powinność pociąga? Nie iśćż się

O.

Oczów patrzących na Ciebie, choćby o tym źle sądzić mieli!

Bo, jeżeli ta sprawa zła jest? Nie czyni iej! jeżeli dobra? za coż masz bać się nagaany nierozładney, i nieprzyzwoitey?

62.

Jak ta Propozycja: *Jest dzień; Jest noc*; jest arcy rozładna, gdy jest rozłączona, i czyni dwie części; tak, jest bardzo nierozładna, gdy jest złączona, że z dwóch części czyni się jedna.

Podobnież, pod czas Uczty; nie masz nie nieroztropnieyszego, iak chcesz wszystko dla siebie przywłaszczyć, nie mając względu na Drugich.

Gdy będziesz więc zaproszony na Ucztę? pamiętaj myśleć nie tak o rodzaju Potraw, które Ci będą podawane, i które będą wzniecać Twój apetyt, iako rażey; o zacności Tego, Który Cię zaprosił, i o zachowaniu względów, i uszanowania, iakieś Mu winien.

63.

Jeżeli się podeymniesz roli, która jest nad Twoje siły? Nie tylko ją źle wygrasz, ale opuścisz tę, którą byś zrzęczniey wykonał.

46.

64.

Jako przechadzając się strzeżesz nogi, abyś iey nie obraził o gwóździ, i nieokaleczył; podobnież. strzeżesz przedniejszey Części siebie samego, i tey, która Cię prowadzi.

Jeżeli w kaźdey sprawie naszego życia, zachowamy ten Przepis? będziemy wszystko czynili z większym bezpieczeństwem!

65.

Tak Małatek stosowny być powinien do Osoby, iak trzewik stosować się ma do nogi.

Jeżeli się będziesz trzymał tego Prawidła? Zachowasz zawsze sprawiedliwą miarę; jeżeli go przestąpisz? Zginąłeś! Wpadniesz w przepaść, od której nie Cię zatrzymać niepotrafi.

Podobnież o Trzewikach, gdy uchybisz raz miary Twoiey nogi? będziesz miał z razu Trzewiki pozłacane, potym purpurowe, a nakoniec będziesz ie chciał mieć kameryzowane; ponieważ nie masz już granic dla Tego, który ie raz przestąpił.

66.

Niewiaśty, gdy są młode, zwykły być nazywane Paniami od swoich Meżow.

Te

Te więc, wnosząc stąd sobie: Ze Mężowie niepoważają Ich, tylko tyle, ile Im przynoszą ukontentowania, które Im czynią? o niczym nie myślą, tylko o strojach, i piekreniu się, aby się Im podobali. I tak zakładają całą swoją ufność i nadzieję w swoich ozdobach!

Nic więc nie byłoby pożyteczniejszego, i potrzebniejszego, iako: aby Mężowie zaraz z początku przykładali się do przekonania Żon: Ze le tyle tylko czcić i szanować będą; ile One mieć będą mądrości! wstydu! i skromności!

67.

Znak pewny Człowieka podłego: gdy wiele czasu trawi na staraniach o Ciała; iako to: na długim piekreniu siebie samego, na przedłużonym iedzeniu, na wymyślney Uczcie, i napojach; i gdy jakimkolwiek bądź innym potrzebom Ciała, więcej, niżeli przystoi, poświęca czasu.

Wszystkie te rzeczy, nie powinny być pierwsze, ale przydatkowe naszego życia; i niepowinniśmy ich używać, tylko iak Podróżni; a całe nasze staranie i usiłność, obracać na doskonalenie Rozumu!

68.

68.

Gdy Ci kto co złego wyrządzi? albo źle mówi o Tobie? Sądź tak: Zesie On rozumie być do tego obowiązany; nie podobna więc jest: a żeby szedł za Twoim zdaniem, poninawszy własne; a przeto, jeżeli źle sądzi? sam sobie pokrzywdza, gdy sam siebie ryko oszukuje.

Bo jeżeli kto obwinia o fałsz. *Syllogizm* ~~znu~~ dobrze ułożonego? Nie *Syllogizm* pokrzywdza się, ale Ten, który się myli, źle o nim sądzić.

Jeżeli dobrze użyjesz tego Przepisu? znosić będziesz cierpliwie Tych, którzy Ci źle czynić, albo źle mówić o Tobie będą. I w każdym zdarzeniu, nie omiśkasz powiedzieć: *Tak postąpił, iak się Mu zdawało!*

69.

Każda rzecz, ma dwa kształty; jeden, który ją czyni łatwą do zniesienia, a drugi trudną.

Jeżeli więc Twój Brat wyrządza Ci niesprawiedliwość? Nie uważaj tego z tej strony, w której Ci wyrządzona okazuje się krzywda; bo Ci trudna będzie do zniesienia. Ale bierz ją innym kształtem: to jest: tym, który Ci wystawia
Bra-

Brata, Człowieka, który był wychowany
wraz z Tobą; a tym sposobem: wezmiesz
to z dobrej strony, która Ci Go uczyni
żnośnym.

70.

Nie jest rozsądny wniosek, mówić:
*Jestem bogatszy niżeli Ty, więc lepszym
od Ciebie; jestem nie równie wymowniejszy
niżeli Ty, przeto więcę wart jestem nad Cie-
bie.*

Dobrze sądząc, potrzeba powiedzieć:
*Jestem bogatszy, niżeli Ty, więc mój Ma-
iątek większy od Twego; jestem wymowniejszy
od Ciebie, więc mój wymowa, w wię-
kszym jest względzie poważemu, niżeli Two-
ja; Ale Ty nie masz ani Majatku, ani wy-
mowy.*

71.

Idzie kto wczesnie do Łaźni? *) Nie
mów Ze, *złe czyni w pospiechu*; tylko: Ze,
uprzedził godzinę.

Pije kto wiele wina? Nie mów: Ze,
złe czyni pić; tylko: Ze *wiele pije.*

Bo

*) Nie idzie tu wcale o przeciąg czasu kąpieli, bo
na to czasu nie było ustanowionego. Bady jest, i kładzie
w kąpiel podług swego zdrowia! Idzie o godzinę kąpiel
uprzedzoną; co mieć należało za znak niewłaściwości
świ. Dla tego Marek Antoniusz dał swemu Ojcu Antoniu-
sowi Pobożnemu tę pochwałę: Iż się nie kąpał nigdy w go-
dzinę niewczesną. Księg. 2. art. 16.

Bo nie poznawszy: co Mu jest do tego powodem, iakże możesz wiedzieć, czyli On źle czyni?

Przeto, wiele razy tak sądzisz? inaczej widzisz, iak mówisz!

72.

W żadnym zdarzeniu, nie nazywaj się *Filozofem*, i nie szafuj pięknemi *Maxymami* przed Nieukami; ale wykonywaj to wszystko, co w sobie te *Maxymy* zawierają.

Naprzykład: Pod czas Uczty, nie dawaj przepisów, *iako potrzeba jest*; ale iedź tak, iak należy.

Pamiętaj na to: że wszędzie, i we wszystkim *Sokrates*, tak oddalał wszelki nawet pozor okazałości, i wyniosłości. — Młodzież, przychodziła do Niego prosić, aby ją zalecił Innym *Filozofom*; zaprowadzał ją nieodwłocznie; bez uskarżania się na lekkie siebie poważanie. *)

73.

*) *Sokrates* będąc *Filozofem* znakomitszym nad Innych, sprawiedliwie był od przerzeczonych Młodzieńców urażony; iż Ci nie temu oddali się na Naukę, ale pamiętawszy Jego doskonałość, mniej poważanym *Filozofom*, przez Niego chcieli być zaleceni.

73.

Jeżeli Ci się zdarzyło kiedy, ażeby mówiono o takich rozumnych rzeczach przed Nieumiejętnymi? zachowaj milczenie; bo jest niebezpieczeństwo: wyrzucać to zaraz z siebie, czegoś jeszcze nie strawił.

A gdy Ci kto będzie zarzucał: *Że nic nie umiesz?* jeżeliś nie jest urażony tym zarzutem? Wiedz: że w ten moment dopiero zaczynasz być *Filozofem!*

Wszak Owce, nie tłómaczą się swemu Owczarzowi, iak wiele? iak dobrze jadły? ale gdy należycie strawią paszę, którą sobie miały daną, wydadzą Mu piękną wełnę, i mleko.

Podobnież Ty, nie chlub się przed Nieumiejętnymi z pięknych *Maxym!* ale gdyś ie dobrze w sobie ugróntował? usiłuj ie okazywać w Twoich sprawach!

74.

Jeżeliś się przyzwyczaił, życie prowadzić oszczędne? i w ostrości utrzymywać swoje Ciało? W tym sobie zbyt nie podchlebiaj! I jeżeli żadnego trunku nie piiesz, tylko wodę? Nie chwal się, że tylko wodę piiesz!...

Lecz

Lecz jeżeli chcesz dla siebie samego, a nie dla Innych ćwiczyć się w cierpliwości? i w wyrzymaniu? Nie chwytaj się Posągów! *) Ale w największym i pragnieniu, weź wody w usta, wyrzuć ją zaraz, a nikomu o tym nie powiadać!

75.

Stan, i charakter Nieumiejętnego jest: Nie spodziewać się z siebie niczego złego, ani dobrego; ale zawsze od Innych.

Stan zaś, i charakter *Filozofa* jest: Nie oczekiwać całego swego uszczęśliwienia, lub nieśćczęścia, tylko od siebie samego!

76.

Znaki pewne; Ze Człowiek postępuje w Nauce doskonałości, są te: gdy nikogo ani chwali, ani gani; gdy na nikogo się nie uskarża, nikogo nie obwinia; nie mówi o sobie, jakby co znaczył, albo jakby umiał

*) Bywali Ludzie w Starożytności, ćwiczący się w Cnotach wstrzemięźliwości, albo umiarkowania. Wielu z Nich szanowało albo Luchkicy chwały, albo zysku, czynność swoją opierającą przez chwytanie się, przy Zgromadzeniu Ludzi, Pochwał, aby o Nich mniemano: "Ze są Świętymi," Lecz prawdziwie cnotliwi; chronili się óczów i uszu, przestając mówić: aby ich czynność, nie w mniemaniu Ludzkim, ale w Buzzy wiełney pożądany zakrzewiała pożytek.

umiał co; gdy znajdzie jaką zawadę, albo przeszkodę w czym? siebie tylko obwinia!

Jeżeli Go kto chwali? śmieje się w duchu z swego Wielbiciela! a jeżeli Go gania? nie broń się! ale jako przychodzący do zdrowia, ochrania się; z bólem, ażeby nie zepsuł początków swego uzdrowienia, nim zdrowie tego zupełnie nie będzie wzmocnione.

Oddala wszelkie żądze, i wszelką swoją nienawiść przenosi na rzeczy, które są przeciwko Naturze tego, co zależy od nas. I do każdej rzeczy bez skwapliwości przystępuje.

Jeżeli Go maia za Prosiaka? i za Nieuka? Niedba o to! Słowem: Ma się zawsze na ostrożności względem samego siebie; tak właśnie: iak względem Człowieka, który Mu nieustannie zastrawia siła, i który jest tego naynebepieczniejszym Nieprzyjacielem.

77.

Gdy kto się chlubi! Ze dobrze rozumie, i tłómaczy Pisma Chryzypa, *)
mow

*) Chryzyp Filozof Stoik, Uczeń Eleanta, dowcipny; i w wielu rzeczach od Zenona i Kleanta różniący się. Wiele Dzieł, z okazaniem w nich bystrogo dowcipu swego, w Pismach swoich zostawił.

mów sam w sobie: Gdyby Chryzyp był ciemno nie pisał? Ten Człowiek, nie miałby nic, z czegoby się mógł chlubić; A ja czegoż chcę? — Znać *Naturę*, i naśladować ją!

Szukam więc, kto jest Ten, który ją lepiej wytłómaczył? Powiadała mi, że Chryzyp. Biorę Chryzypa, ale Go nie rozumiem! Szukam takiego, Ktoby mi Go objaśnił. Dotąd tu jeszcze nic nie masz znakomitego, i szacownego! Gdy znalazłem dobrego Tłómacza? nie mi już nie zostaje, tylko używać Przepisów, które mi przelożył, i w skutku je wykonywać.

I ta to jest jedyna rzecz, która warta szacunku. Bo jeżeli przestaję tylko na tłómaczeniu Tego *Filozofa*? i w podziwieniu tylko to mam?... Czymże jestem? — Prostim *Grammatykiem*, zamiast *Filozofa*! z tą różnicą: Że, cobym miał tłómaczyć *Homera*? *) tłómaczę Chryzypa. Gdy mi więc kto powie: *Wytłómacz mi Chryzypa*; będę daleko więcej zawdzi-

*) Homer Półta Grecki. Gdzieby Oyczyzna jego była? Nie wiadomo. Siedem albowiem Miał przypisują Go sobie; to jest: Smirna, Rodos; Koloson, Salamina, Chio, Argos, i Ateny. Dwa Dzieła pisał znakomitze: Jedno o *Woy*, nie *Trojański* pod Tytułem *Iliada*; drugie o *Uliście* *Odyseja* mianowane.

EPIKTETA 95

dzonym, i zmieszanym: gdy nie będę
mógł okazać, moich spraw, stośownych
z tego Nauką!

78.

Badź stałym, w wykonywaniu tych
wszystkich *Maxym*, i bądź Im posłusznym,
jak Prawom, z których najmniejszego
bezkarnie zgwałcić nie możesz! I niedbay
o to, co o Tobie mówić będą; bo to już
nie jest z liczby rzeczy, które są w Two-
iej mocy.

79.

Pókiż będziesz odkładał, sądzić się
godnym większych rzeczy? i być w sta-
nie, nie obrażania nigdy zdrowego Ro-
zumu?

Odebrałeś Przepisy, na któreś miał
zezwoić? zezwoliłeś na nie! lakiegoż
Nauczyciela czekasz, odkładając popra-
wę, do tego przybycia?

Nie jesteś już Dzieciąciem, ale Czło-
wiekiem dojrzałym! Ieżeli się zaniedbu-
iesz? opuszczasz? ieżeli czynisz przedse-
wzięcia po przedsięwzięciach? i ieżeli
zawsze inny, chcesz wyznaczać czas w
którym masz mieć staranie o siebie samym?
przyjdzie do tego: Ze bez postrzeżenia
się,

się, nie uczynisz żadnego postępu! głupim zżłasniesz w życiu i po śmierci!

Wzbudź więc w sobie odwagę! i od dzisiejszego dnia; osądź się godnym: żyć iako Człowiek! a iako Człowiek! który już cokolwiek postąpił w doskonałości! i niech wszystko, co Ci się zdawać będzie dobrego, i pożytecznego? będzie Ci Prawem nieprześcignym!.

Jeżeli co przykrego, albo przyjemnego? chwalebne, albo naganne, nadarzy Ci się? pamiętaj: Ze w tym, dla Ciebie jest przygotowane zwycięstwo! Ze, ta to: jest *Grą Olimpijską*, która Cię wzywa!.. Ze, nie maż już czasu zwłoki!.. i że nakoniec, od jedney chwili, i od jedney tylko sprawy odważney, albo bożazhwey, zawisł, albo Twój wzrost! albo Twoja zguba!..

Tym sposobem: *Sokrates* przyszedł do doskonałości: wszystko ku swemu obrócić wzrostowi, i za samym tylko idąc *Remem*!..

Co się zaś Ciebie tyczy? Chocia nie jesteś jeszcze *Sokratem*; powinienes jednak tak żyć, iak uśiłujący: stać się *Sokratem*!

Najpierwsza, i najpotrzebniejsza Część *Filozofii*, ta jest, która do wykonania przyprowadza uczynione Przepisy: Jako na przykład. *Pierwsza: Nigdy niepotrzeba kłamać! Druga okazuje, i dowodzi: Dla czego nigdy nie potrzeba kłamać. A trzecia, która stwierdza te dowody; a to sprawuje prawda i pewność; i to to jest: Dowód, wniosek, przeciwność, prawda, fałsz.*

Ta trzecia Część jest potrzebna dla drugiej; druga dla pierwszej; a pierwsza najpotrzebniejsza ze wszystkich, i taka, nad którą się potrzeba zastanowić, i ugróntować!

Ale my; przewracamy ten porządek! Zastanawiamy się zupełnie nad trzecią, i wszelkie nasze prace, i usiłowania są okoliczności; dla dowodu; a zaniedbujemy ów pierwszy, która jest użytkiem wykonaniem.

Zgad pochodzi: Ze kłamiemy! i prześciamy na tym tylko, iż jesteśmy gotowi dowodzić: Ze, nie potrzeba kłamać!

81.

Zaczynaj wszystkie Twoje Sprawy,
i Twoje przedsięwzięcia od Tej Modlitwy:
*Prowadź mnie wielki Boże! i Ty Wszeciano-
cny Wyroku! do tego wszystkiego, do cze-
goś mnie przeznaczył!... Pójdę za Tobą bez
odwłoki! i z całego serca! A gdybym się
chciał opierać Twoim rozrządzeniom? o-
procz tego, żebym się stał złym i niebożnym!
musiałbym jednak koniecznie! i zamejsze iść za
Tobą!*

82.

Ten jest prawdziwie mądry, i zdolny do
pomnienia rzeczy Boskich; Który tak, jak po-
trzeba, umie usłepować konieczności!

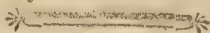
83.

Mów po trzecie z Sokratesem: —
Krytonie! *) Pójdźmy tedy śmiało!...
Panie, Bóg jest, Który nas tedy prowadzi,
i wyzwoli!... Anitus, **) i Melitus, mogą
mię łatwo o śmierć przyprowadzić, ale zasę-
dzić mi nie potrafią!...

NO.

*) Kryton, Ateniezyk; Przyjaciel Sokratesa. Temu
Platon przypisał Kłódkę o śmierci tego.

**) Anitus, Ateniezyk bogaty; Który z Melitem i
Likao. sm. oskarżył Sokratesa, i o śmierć przyprowadził.



Felicia wszystko —
N O W Y

MANUAŁ
EPIKTETA

z D Z I E Ł

A R Y A N A

NAYZNAKOMITSZEGO JEGO
U C Z N I A,

przez P A N A

D A C Y Ź R

W Y I Ę T Y.

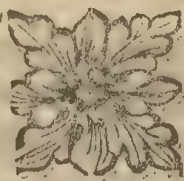
R
t
h
u
s
M
n
u
z
c
u
to
lo

UWIADOMIENIE

Co w *sw*oim Opisie P. DACIER obszerniey wyraża względem dalszego EPIKTETA Dzieła, z ARYANA Pism wyiętego; to w krótkim Uwiadomieniu Czytelnikowi obwieszcza się.

Dzieła, Filozofa EPIKTETA, *hay*-wiernieyszy Uczeń Jęgo, ARYAN, pomieścił w czterech znacznych Księgach, które sposobem obszernych DySSERTACYI są ułożone. Te, tak są wyborne; iż w niczym nie ustępują zacności MANUAŁA, Który sam zostawił EPIKTET. Ze zaś przez tłómaczenie Onych słowo w słowo, Wielkie by się uformowało Dzieło; i Czytelnik nie mógłby tak prędko korzystać z mądrych Zdań Filozofa; przeto, za sprawiedliwą rzecz osądzi-

działo się: Aby z obszernego ARYANA Pi-
sma, wyjęły się tylko znakomitsze Maxy-
my, i na wzór MANUAŁA EPIKTE-
TA, utworzyły się. Aby oraz, całe iednego
Autora Dzieło, iako ieden zamiar naucza-
nia, tak iedenże sposób pisania zawierało,
w sobie, dokładney przyłożyło się pracy.





NOWY MANUAL EPIKTETA

CZEŚĆ PIERWSZA.

* I. *

Na cóż się uskarzasz? ... Bóg Ci dał,
co miał naywiększego! nayszlachetniey-
szego! a że tak rzekę, Królewskiego, i Bo-
żkiego! *Moc, uczynienia dobrego użytku*
z Twoich zdań, i znalezienia w sobie sa-
mym prawdziwego dobra! Czegoż
chcesz więcej?...

Bądź więc kontent! dziękuy Temu,
tak dobremu Oycu! i nie przestaway Go
nigdy wielbić!

O! iakżeś jest ślepym! i niesprawiedliwym!.. Możesz nie zależyć od nikogo, tylko od siebie samego!

A Ty! chcesz od niezliczonych zależyć rzeczy! które są obce! i z których wszystkie, oddalają Cię od prawdziwego dobra!..

Gdy chcemy płynąć? Zwczemy sobie dobrego Wiatru, dla przyspieszenia Zeglugi.

Oczekując go, z niepokojnością wyglądamy, i uważamy z której strony Wiatr! — Ah! mój Boże! Zawsze Wiatr północny!.. Coż mamy z Nim czynić, kiedy tak jest nam przeciwny!.. kiedyż zacznie pociągać od Zachodu?..

Mój Przeciwniku! W ten czas pociągnie, kiedy Mu się będzie podobało; albo raczej w ten czas, kiedy się będzie podobało Temu, który jest Jego Panem.

Ciebież to Bóg uczynił Rozrządcielem Wiatrow, iak drugiego Eola?... *)

Coż

*) Eolus, Syn Iowisza z Aeefty, Córki Hippety Traienczyka, od którego Hippolades nazywają się. Ten panował

Coż mamy więc czynić?.. — Czynić to, co od nas zawisło; to jest: tak używać wszystkich rzeczy, iak się nam nadarzaia!

* 3. *

Pamiętaj o stałości umysłu! *Laterana.* *) — *Neron* Cesarz postawił do Niego, swego Wyzwoleńca *Epafrodyta*, aby Go się rospytał o Spisku, w który On wchodził; nie dał innej odpowiedzi Wyzwoleńcowi, prócz następującej. — *Gdy będę miał co powiedzieć, rzekł: powiem to Twemu Panu!*

Będiesz wtrącony do Więzienia!

A potrzebaj, gdy będę, szedł do Niego, zalewać się łzami?

Będiesz wysłany na Węgranie!

A coż mi może przegzkodzić, abym tam nie szedł wesóło? pełny nadziei? i żebym nie był kontent z mego Stanu?..

Będiesz skazany na śmierć!

Czyliż potrzeba będzie, abym umierał szemrząc? i ięcząc?...

Po-

wał w Eolii; Wiatrów przyczynę odkrył. i czas, gdy być miały, w przed poznawczy, przepowiedział. Zkąd Bogiem Wiatrów nazwany był od Pódtów.

*) Lateran, był sławny Rzymianin, którego *Neron* kazał zabić; z Jego Dómu potym zrobiony Kościół, który Laterański nazywa się.

Powiedz mi Twoją Tajemnicę!

Nigdy i ry nie wyjawię! bo to odemnie
zawisło.

Niech Go wezmą w kajdany!

Coż to mówisz mój Przyjacielu!...

Mnie to Ty grozisz kajdanami? ... Nie
uda Ci się to! ... Moje to nogi tam zaprosien-
dzisz; ale moja wola, będzie w twoją, tak,
że mi i sam. Żwiśz nie może jej odebrać.

Każę zaraz, aby Ci łob uciąto!

A kiedyż Ci to powiedział: Żeby si-
ma moja głowa miała ten Przywilej, aby
nie mogła być ścięta? ...

Skutki odpowiedziały tym odwa-
żnym Słowom! Gdy Lateran wypro-
wadzono na Plac, i gdy pierwsze cięcie
Katowskie nie z ręczne było do ścięcia
Go; obłąkał się nieco, ale w momencie
upamiętawszy się, poddał kark z osobliwą
odwagą, i statecznością! ...

* 5 *

Trzeaszk mawiał: Że obrał by ra-
czny, aby dziś otrzymał Dekret śmierci,
niżeli jutro wygnania.

Coż Mu odpowiedział na to Rufus?

Jeżeli obierasz pierwsze, jako złe nay-
gorsze? Co za nierozum! Jeżeli obierasz
jako

lko rzecz najlepsza? A któż Ci pozwolił
tego Wyboru?

* 6. *

Bardzo piękne jest zdanie Agryppi-
na: — Ja sobie samemu żadney nie uczynię
przeszkody!

* 7. *

Jeżeli chcesz widzieć Człowieka, któ-
ry przestaie na wszystkim; i który pra-
gnie, aby Mu się wszystko tak zdarzało,
jak się nadarza? Móz Go w Agryppinie!

Doniesiono Mu: Ze Senat zgroma-
dził się, dla osądzenia Go. — Mnieysza o
to! powiedział: a ja zabieram się do zwy-
czayney moiey kąpieli.

Kedwo co tylko przestał kąpać się A-
gryppinus, doniesiono Mu: Ze już był
osadzony. — Na coż to? spytał się: Na
śmierć? czy na wygnanie?

Na wygnanie.

A Dobrze moje są skoniskowane?

Nie, ale Ci je zostawiono.

Idźmyż więc bez odwołki! Idźmy na
Obiad do Arycui, *) Tam, tak dobrze bę-
dziemy iedli, jak w Rzymie!

8.

*) Arycya, było Miasto we Włoszech, O 160 staj
od Rzymu leżące, na drodze Appiulza.

* 8. *

Gdy przyjdzie godzina? Umrę! Ale umrę! iak umierać powinien Człowiek, który tylko oddaie to, co Mu pożyczono!

* 9. *

Nic nie jest nieznośnieyszego Człowiekowi rozumnemu, nad to: co się nie zgadza z roztropnością.

* 10. *

Nie masz sposobu do życia! i pytasz się: Czyli dla nabycia go, możesz się zniżać do najpodlejszych usług, aż do podawania nawet iakiemu Panu naczyńia Pokoiowego?

Cóż Ci na to odpowiedzieć?... Są, którzy utrzymują: Iż lepiej jest podawać Naczynie Pokoiowe, aniżeli umierać z głodu. Inni zaś sądzą: Ze, byłaby to rzecz nieznośna!

Nie mnie więc w tej mierze radzić się masz; ale siebie samego. Rostrząsaj dobrze! cobyś wolał!

II.

* II. *

Ludzie cenia się, albo bardzo wysoko, albo bardzo nisko, podług upodobania; każdy wart, ile się szacuje.

Miey się więc: albo za *Wolnego*, albo za *Niewolnika*. To zawisło od Ciebie!

* 12. *

Chcesz być podobny Ludziom w powszechności; tak, iak nie Twoiey sukni, podobna jest do wszystkich, które ją skadaia.

Ale ia chcę być, tym to Szlakiem Purpurowym, który nie tylko ma świetność osobliwszą, ale przyozdabia nawet to wszystko, do czego jest przydany.

Za coż mi więc radzisz: być iak Inni? ... Byłbym tylko iak nieć, a nie byłbym już Purpurą!

* 13. *

Florus pewnego dnia radził się *Agryppinie*: Mamże pójść na Teatr z *Neronem*? i czyli mam z Nim tańczyć?

Idź rzekł Mu *Agryppinus*.

ATy? mówił *Florus*, dla czego także nie idziesz?

Dla

Dla tego odpowiedział Agryppinus: *Bom
się jeszcze nie namyślił.*

* 14. *

Ta, tak wielka *Maxima* była głęboko
utkwiała w sercu *Pryskii Helwidyusza*, i
chwalenie od Niego do skutku przypro-
wadzona.

Wespazjan Cezarz jednego dnia,
zakazał Mu wyjścia do Senatu. — Od Cie-
bie zawisło, odjąć mi Dostojność; od powie
Helwidyusz: *a ja przecie dotąd wchodzę
będę do Senatu, poki będę Senatorem!*

Jeżeli przydziesz? (rzekł Mu Cę-
sarz) Nie przychodź tylko po to, abyś
mlezał!

Nie pytaj się o moje zdanie, powie-
dział *Helwidyusz*, *a będę mlezał.*

Ale jeżeli będziesz przytomnym
(przydał Cezarz) nie mogę się uwolnić
od tego, abym się nie pytał o Twoje zda-
nie.

Ani ja też od mówienia Ci; odpowie-
dział *Helwidyusz*, *co mi się będzie zdawa-
ło sprawiedliwego!*

Lecz jeżeli oświadczysz Twoje zda-
nie (obruszyłwszy się Cezarz rzekł) skażę
Cię na śmierć!

A kie-

*A kiedyżem Ci powiedział: że i stem
nieśmiertelny? rzekł spokojny Helwid-
usz; Zrobimy obydwu, co od Nas zawie-
sto: Ty mnie skłajesz na śmierć; a ja zniczę
śmierć bez narzekania!*

Poważ mi teraz: Coż zyskał Helwi-
dusz przez to, iż sam trwał w swoim zda-
niu? — A ja Cię się pytam: Czyli jest sza-
cowna Purpura, gdy z Niey samicy jest Su-
knia? I odpowiadam Ci, co jest oczywi-
sta: Przyozdabia Człowieka, umiarku, i
wzbudza chęć we wszystkich, zyskania po-
dobnej!

* 15. *

Gdyby Cię Król przybrał za Syna?
Takbyś się chlubił! takbyś się wynosił nad
wszystkich!

Bóg Cię, nie mówię przybrał, ale
stworzył; a Ty! masz tylko myśli podłe!
i niegodne Ciebie!.. Co za niepanię!..

* 16. *

Ludzie wystawiali Świątnice, i Oł-
tarze Tryptolomowi *) za wynalezienie
po-

*) Tryptolom, Eleuzyi Syn, Król Atryki; pierwszy
w tantey Fronie użył zboża nauczył. Pódcowie powie-
dają: Że Go Ceres Bogini, na swój Wóz wzięła, i wy-
wała, aby nauczał siania, zbierania, i robienia owo z boga

pokarmu mniej dzikiego, i mniej grubego, niżeli ten, którego używano przed Nim.

Ktoż jest z nas, który błogosła w sercu swoim Tego, Który wynal Prawdę, Który ją oświecił, Który o lił z Dusz naszych ciemnotę niewiedzi, i błędu?

Ktoż jest mójwie, który wielbi Łtę Prawdę poznana?

* 17. *

Dwie nas składają istoty, wca siebie różniące się, i przeciwne: które podobne jest Bydłotóm; i który jest podobny Bogu.

Jedni dają się powodować, temu p wszemu płodowi (że tak rzekę) płodu nieszczęśliwemu i śmiertelnemu.

Inni zaś idą za powodem drugiego, za powodem Tego płodu szczęśliwego i Boskiego!

Ztąd pochodzi: Że Ci myślą śz chetnie; a tamci daleko w większej czbie, zatrudniają się tylko myślami po dlemi! i Onych niegodnemi!

*Cóż ja jestem? ... Mały Człowiek! bardzo nieszczęśliwy! ... i ta istność, z kto-
rej*

gru-
zed
rey moje Ciało składa się, jest bardzo nieczysta!
anna! i arcy niedźna!

Ależ mając coś w sobie felachotni-
czego nad Ciało, dla czegoż uchylać się
tego tak zanieczyszczonego Twojego początku,
czyszczysz i przywiązujesz się do tego Ciała?
... i jest skłonność prawie wszystkich
... I znad to jest: Ze się tak wiele
y niemi znajduje Potworów. Tyle
ow drabieżnych! tyle Lwów! Ty-
w! i Dzików!...

Miej przeto baczność na siebie! i staraj
się nie umniejszać, przynajmniej nie
zmniejszać liczby tych Dziwotworów!...

* 18. *

Ja Cię się pytam: Iak też daleko postą-
łeś w Cioci? A Ty mi pokazujesz Książ-
kę Hryzypa, chętnie się, że ją rozu-
miesz!

Tak to jest! iak gdybym się pytał Zapa-
łnika o jego moc, On zaś zamiast okaza-
ć mi ręk swoich żyłowych, obfierzno-
ści ramion, pokazał mi tylko żelazne ręk-
kawice.

Ah podły Niewolniku! iakbym chciał
widzieć: Co Zapałnik zrobił dobrego
z swemi rękawicami; tak chciałbym do-
wie-

H

wie-

wiedzieć się: iak też Ty zażyłeś Książki *Chryzypa*!...

Wykonałeś w skutku Iego Przepisy? Umiarkowałeś bojaźnie, i swoje żądze?... — Postępek z uczynków okazuje się!...

Masz że Duszę wspaniałą? wolną? wierną? uprzymiotowaną wstydem? Iestże Ona w stanie, aby Iey nie mogło, ani przeszkodzić? ani pomięzać?...

Uprzątnąłeś na całe życie Twoje, wzdychania ulkarzania się! i te niepomiarowane narzekania? *Ah! ukłzem nieszczęśliwy!*....

Rozważał żeś, co to jest Więzienie? Wygnanie? Robactwo?

Możesz że mówić w każdym zdarzeniu: *Idźmy śmiało tedy, ponieważ nas Bóg przez to wzywa!*

* 19. *

Na coż się zda zapędzać w rozumowania, i w spory z Ludźmi, Którzy się nie oddają Prawdom nasyconiejszym?...

Nie są to Ludzie, ale kamienie!

* 20. *

Wszyscy się obawiamy śmierci Ciała; a zguby Duszy, któż się boi?

* 21. *

Wszystko, co się przytrafia na Świe-
cie; wysławia Opatrzność!

Pokaż że mi Człowieka, albo rozśa-
dnego, albo zawdzięczającego; On to
uczucie!

* 22. *

Gdyby Bóg stworzył kolory, a
nie dał był Oczów, do widzenia zdol-
nych, i rozeznania onych; na cożby się
zdały?

A gdyby stworzył kolory, i O-
czy, nie stworzył był światła, na iakieżby
były użytek kolory, i Oczy?...

Ktoż to więc jest, Który te trzy
rzeczy stworzył iedne dla drugich? Ktoż
to jest Wynalazcą tego związku tak cu-
downego?...

Bóg! *jest więc Opatrzność!*

* 23. *

Bóg dał życie na tym Świecie Człó-
wiekowi: Aby się zapatrywał na lego Istó-
tę, i na lego Dzieła; a nie tylko aby się
zapatrywał, ale był oraz lego Tłoma-
szem, i wielbicielem.

H 2 A

A Ty! nieszczęśliwy! Ty! zaczynasz i kończysz tym sposobem, iak zaczynają, i kończą bydłota! zapatruiesz się na wszystko bez uczucia!

Ah! kończ raczej tym sposobem, iak Bóg zakończył z Tobą! zakończył On: dając Ci Duszę rozumną, i sposobną do poznania Go!

Zachoway to więc; nie wychodź z Tego widowiska tak cudownego, bez najkrztyńszego przepatrzenia: oglądaj! rozważaj! wielb! i błogosław!

* 24. *

Przedsiębierzesz długą podróż, abś stanął w Olimpie, dla przypatrywania się Igrzyskom; a nade wszystko, dla widzenia pięknego Pośagu *Fidyasza*; *) i nieszczę-

*) *Fidyasz*, Snycecz Ateński, pilnie się tego wszystkiego uczył, co się ścigało do Talentu Jego. Nade wszystko znał *Optykę*; Znałomość ta była Mu wielce pożyteczna: *Atkmenes* i *Fidyasz* mieli zlecenie; ażeby każdy z nich zrobił *Minerwę*, dla wyśławienia piękniejszej, i postawienia jej na Kolumnie. *Posąg* *Atkmena* z blizka uważany, był nadzwyczaj piękny, a *Fidyasza* zdawał się być dopiero zaczętym, lecz wystawiona na Kolumnie praca pierwszego znikła, a drugiego z wielkim utrzymała się załczytem. Właściwy *Fidyasz* doskonałością, zrobił dwa Pośagi z złota i kości słoniowej; Między w Pantheon postawiono, soważ w Olimpie Mieście na Igrzyska wyznaczonym. Te dwie szaty tak doskonałe, iż cały świat zadziwiała.

naywiększe nieszczęście, umrzeć, nie osiągnawszy pociechy widzenia Go.

Lecz Dzień daleko szlachetniejszy niż Poląg *Fidyusza*; Dzień! za których wyszukaniem nie potrzeba tak daleko zapędzać się; które ani pracy wymagają, ani tyle kłopotu; które wiedzieć się dają wszędzie; Dzień mówię tych, nie będziesz miał chęci rozeznawania?

Nie przyjdzie Ci przecie kiedy na myśl rozważać: *Ktoś Ty jest? Na co się narodził?*

I umrzesz że, bez zastanowienia się nad Tym Widowiskiem tak przeczodownym całego Świata! które Bóg przed Twemi wystawił Oczyma, dla tego, abyś Go poznał?

* 25. *

Dał Ci Bóg broń, dla oparcia się nayfzokliwszym przypadkom. To jest: dał Ci wielkość Duszy! dzielność! mężstwo! cierpliwość! i siateczność! Używaj ich więc!

Albo, jeżeli się uskarżasz? przyznaj: Ześ złożył broń, którą Cię Bóg opatrzył!

Jeszcze Opatrzność? ... Mówił ieden z Epikura Szkoły: Ustawicznie muszę nos ucierać! co mię nie zbędną nabawią przykrością! ...

O! podły Niewolniku! Dla czegoż więc masz ręce? Nie dla tegoż Ci dane, abyś niemi nos ucierał?

A nie byłoby lepiej! rzekł Epikur: aby nie było t. y potrzeby na Świecie?

A nie byłoby jeszcze lepiej! abyś sobie nos utarł, aniżeli żebyś uwłoczył Opatrzności?

*Herkules, *) byłoby Herkulesem? bez Lwów, Tygrysów, Dzików, Rozbojników, i Innych Potworów, z których ziemię oczyścić?*

A

* Y Herkules, Syn Jowisza i Alkmeny, Zony Amfitryona, urodzony w Tebach w Beocyi. Sławny jest w sta-
tożytności baieczney przez dwanaście trudów, na które od
Wyrocznicy był skazany. Lecz nie same tylko dwanaście
tych pięknych Dziej wślawiły życie Jego; a te są prze-
dnieysze: Będąc jeszcze w kolebce, udułł dwa węże, które
re Junona, na Niego była zesłała; zabił w Lesie, czyli Je-
zierze Lerneńskim straszliwą Hydę, która miała kilka
łbów, i które za każdym ucieciem znowu odrastały; schwyt-
tał, i zabił w biegu Laję; i udułł w Lesie Nemejskim
Lwa nadzwyczajney wielkości, którego skórę nośił potym-
na sobie; zabił Bazyrysa Egipskiego króla, co kazał wizer-
unkiem Podróżnych na osiłę zabijać &c. patrz w Beocysza.

A bez Tych Potworów na coż by Mu się zdały, Jego zażywe barki, Jego siła, odwaga, nie przełamana cierpliwość, i Inne niezliczone Jego Przysioty?

* 28 *

Bądź odważnym mój Przyjacielu! Rozważay dobrze wszystkie Przysioty, któremi Cię Bóg obdarzył; i mów do Niego z ufnością: — Panie, zsyłaj na mnie wszystkie doświadczenia, które Ci się podoba! i jestem gotów na nie!... Dobrześ mię uzbroił! i jestem w stanie, nabyć nowych ozdób dla siebie, z wszelkich najstraszniejszych przypadków!

* 29. *

Co czynią Ludzie?

Drżą z bojaźni! albo trapiąc się, albo narzekając na to, co ponoszą!...

Coż pochodzi z tej słabości?

Szemranie! i niezbożność!

* 30. *

Ludzie popełniając błędy, śmiesznie się z nich wymawiają; iak się to mnie samemu trafiło.

Ru-

Rufus, Strofując mię raz o pewną rzecz: — I coż? odpowiedziałem Mu: *Czyż spaliłem Capitolum?*

Nikczemny Niewolniku! (rzekł mi) Iest to, iakby spalić Capitolum: popelnić wszystkie błędy, które się w takim zdżeniu stać mogą!

* 31. *

Obrona Monarchy, albo wielkiego iakiego Pana, wystarcza nam do życia spokojnego, i do zażenienia nas od wszelkich pocisków.

Mamy Boga Obróńcą! Opiekunem! Oycem! a to, nie wystarcza do oddalenia od nas zgryzot! niespokojności! i bojaźni!

* 32. *

Nie żądam od Ciebie Listów zalecających, schoway ie dla bojaźliwego, i lękliwego.

Listu, tego rodzaju, oto masz wzór: — *Polecam Ci, Tego Trupa! Ten stek krwiz, ieszcze nie skrzepłey!*

Oto iest sposób: iak trzeba zalecać Człowieka, który nie ma rozumu, do ro-

wna zeznania tego, Ze, nie zawisło od drugiego,
Mu: uczynić Go nieszczęśliwym!

* 33. *

mi) Odstępujesz Twego Dziecięcia, gdy
Inic jest w niebezpiecznym stanie; bo mówisz:
zda- Ze Go kochał; że, nie małz odwagi pa-
trzeć na Nie!

o ia- Jeżeli to, jest skutkiem miłości? Trze-
po- ba więc: ażeby Ci wiłzyli, którzy Go
zel- kochają, odstąpił; J go Matka, Mamka,
Bracia, Siostry, i Jego Muczytel; i
em! ażeby zostało w ręku Tych, Którzy Go
nie kochają!...

ale- Co za zaślepienie! iaka niesprawiedli-
bo- wość! i iakie okrucieństwo!... D. bym
sumnieniem, czyliżbyś chciał w Twojej
chorobie, mieć Przyjaciół, którzyby Cię
tak serdecznie kochali?

cca- * 34. *
i le-

zór: Pewny Człowiek wielkiego poważe-
nie, dziś Przeleciał tym nad Dzworcami
Magazynów, przybawiając z nagnania, i
wracając do Rajmu, odszedł od niego.

ccać Jak tylko mógł na kpiwie, odmalował
ro- mi okropność życia Dzworckiego, i oraz
nie upewnił: że, był zupełnie od Niego
ed-

odstępczony; że, nie odważyłby się powrócić do Niego, i za największą nagrodę; że, czas krótki, który Mu pozostał w życiu, chce go przepędzić w spokoju, dalekim od zgiełku, i zatrudnienia Interessów.

Uczymywałem: że nic z tego nie będzie; i że ledwo tylko uyrzy Rzym, zapomni o tych pięknych przedsięwzięciach; i że, gdy Mu się nadarzy zbliżyć się do Tronu, podziękuję Bogu z całego serca!

Z wielką niecierpliwością słuchał On przepowiedzeń moich, i odliczając, rzekł mi: — *Epiktecie! Jeżeli usłyszysz że mogę moją wkrócić do Dworu, nazwiesz mnie ostatnim kultuizem!* — Coż się stało? Osiłka Stay od Rzymu, odebrał Listy od Cezarza; a zapomniawszy o swoich obietnicach. oto jest u Dworu chętniejszy niżeli był przedtym; patrz jak ziszcilo się moje przepowiedzenie!

Coż chciałeś żeby uczynił; mówił mi pewny, czyż chciałeś, aby przepędzał resztę dni życia w lenistwie, i próżnowaniu?

I coż mój Przyjacielu! czyżż mnie masz, że *Filozof*, że *Człowiek*, który chce mieć staranie sam o sobie, jest leniwszym

wżym od Dworaka? *Ma On zatrudnia celmrysze! i większey wagi!*

* 35. *

Ponieważ ten jest wolny, komu się wszystko zdarza, cokolwiek pożąda, i eł do mnie pewny Głupiec: radbym przeto, ażeby mi się wszystko powodziło podług mego upodobania!

Ah! Mój Przyjacielu! Głupstwo, i Wolność, nigdy w parze nie chodzą!

Wolność, jest rzeczą nie tylko przyzwolną, ale nader piękną; a nie masz nic przydziesięgo, i nieroztropniejszego: iakożądać zuchwale, i chcieć, aby się wszystko działo podług naszych myśli.

Gdy mam pisać Imię *Dyona*? Trzeba, abym Go napisał, nie tak, iak chcę; ale tak, iak być powinno, nie odmieniałac i icduoy litery. Toż samo rozumić się ma o wszystkich Umieigtnościach, Kunstach, i Naukach.

A Ty chcesz, ażeby w naywiększey, i nayważniejszey ze wszystkich rzeczy, to jest: Wolności, przodkował *Kaprys*, i dziwactwo?...

Nie! Mój Przyjacielu! Wolność zawisła na tym, aby chcieć: Zeby rzeczy

zda-

zdarzały się, nie tak, jak Ci się podobają;
ale, jak się zdarzają!

* 36. *

Gdy zostajesz w samotności? Mówisz:
*Ze iśleś na puszczy! Gdy się znaydziesz
na wielkim świecie? Mówisz: Ze iśleś
wpośród Złoczynców, Zbójców, Złodzie-
zów, i Szalbierzów! Uśkarzaś się na Two-
je Rodzice, na Twoją Żonę, Dzieci,
Przyjacioły, i Sąsiady!...*

Ah! gdybyś miał rozum! zostając
w samotności? Mówiłbyś: *Ze iśleś w Po-
koju Wólności! że prześlizłeś na sobie sz-
mym! i że iśleś podobny Bogóm! A ba-
wiąc się z Ludzmi? zamiast martwienia
się, i nazywania Niepokojem, zgilekiem;
nazwałbyś to: Uciąż, albo Gra publiczną,
i byłbyś zawsze kontent!*

* 37. *

*Jestem kulawy; Czyliż potrzeba, a-
bym był kulawym?*

Nieczemny Niewolniku!... A po-
trzebaż uśkarzać się na Opatrzność o ku-
lawą nogę! Coż jest sprawiedliwszego;
Czy: żeby Opatrzność podlegała Two-
iej

iey nodze? lub żeby Twoją nogą była
podległa Opatrzności?

* 38. *

Wielkość Umyśłu, nie mierzy się
z rościągłości; ale z pewnych, i prawdzi-
wych zdań.

* 39. *

Czyżbyś się urodził z takiego Ojca!..
i stałbyś takim!...

Ah! Mój Przyjacielu! Przed Two-
im urodzeniem, zleżał z to od Ciebie,
mówię: O! jakbyś Ten urodził się z Tę!..
i, choćbyś się urodził!...

Jakże Ty się urodzenie jest nieuczę-
ściwe? Niezależnie od Ciebie, poprawić
Go przez Ciebie?

* 40. *

Jesteś na jakim Urzędzie? Już się
stałeś natychmiast Prześladowcą Twego
bliźniego!

Nie będzie: że już więc pamiętaś:
Kto Ty jesteś? ... i, Komu rozkazujesz?...

— Rozkazujesz Twoim Rodzicom! Bra-
ci! Krewnym!... a Bóg, jest ich Oj-
cem, tak, jak i Twoim!

Ala

Ale, kupilem Ten Urząd!... Mam swoje zaszczyty!... swoje Prawa!...

Nietzscheśliwce!... Wszystkie Twoje myśli, są fałszem i Ziemią! i błotem!... Zapamiętaj się, na te nędzne Prawa Ludzkie, które są Prawami zmańdłych iu Ludzi! A nie mająz względu na Prawa Boga żywego!

41.

Jak mię można przekonać! Mówił Pe-wny do Epikteta: Ze wszystkie moje uczynki są widziane od Boga! i żaden z nich utać się nie może!

EPIKTET Mu odpowiedział: Czyż nie jesteś przekonany, że wszystkie rzeczy na Świecie pewny mają między sobą związek? — *Tak jest!* — Czyż nie wiesz: Ze rzeczy Ziemi e, są rządzone przez Niebieskie? — *Tak jest!...*

W samey rzeczy! Widział, że wszystko w Naturze staie się w czasie, który Bóg oznaczył; i wszystko w najzupełniejszy punktualności posłuszne jest Jego rozkazom; Powiedział: aby były Części Roku, i są; Rzeka: aby Latorośle rosły, i rosną; kwitły, i wydawały owoc; i to czynią.

W zbliżeniu się i oddaleniu Słońca, kiedy Xieżyca przybywa, lub ubywa, cała postać Natury odmienna się. Na koniec: że, wszystkie rzeczy na tym padole, a nawet nasze Ciało, są spójne i łączone ze wszystkim. Także możesz sobie wnieść: ażeby Dusza nasza, daleko zacniejsza, aniżeli cały świat, była sama oddzielona, i aby niebyła z Bogiem, który ją stworzył?

Ale iakże Bóg może widzieć w jedynym czasie, tyle rzeczy, tak różnych, i odległych?

O! biedna ślepoto! Wieleż działań różnych, Twój Rozum, który jest tak ograniczony, nie łączy razem? Obeymuje rzeczy Boskie i Ludzkie! rostrzała! łączy! rozłącza! sądzi! zezwala! sprzecza! Wieleż wyobrażeń różnych, wiele wniosków, nawet sobie przeciwnych nie, zamyka?

Jeżeli Twój Rozum, który jest tak określony może objąć tyle istot różnych, Bóg który jest wszystkim, który jest nieskończonym, czyż nie będzie mógł widzieć wszystkiego, co się dzieje? I cożby się mogło zostać ukrytego przed jego oczyma?

Słoń-

Słońce, oświeca w jednym czasie
 najwielką Część Świata, tylko ta, która
 cień Ziemi i Kłania, ukrywa się przed Jego
 Promieniami; a Ty, który stworzył
 Słońce (które choć i tak jest wielkie,
 jest tylko punktem względem rozległości
 od po Świata) nie oświecałeś Ziemi?

*Ala, mój rozum nie czci swoich dzieł
 tak, jak Ty nie czcisz, i nie może rozumieć
 rzeczy, które jedne po drugich...*

*A kłóż Ty powiedzieli: aby Twój rozum
 był tak nicotra czony, jak sam Bóg?*

O! jakże mały Ziemi robak! Uważ, jak
 wiele rzeczy różnych razem obywatel oko,
 które jest tak małe! Wszysko, co znajduje Ho-
 :yżant jest obecne razem w rozmiar! I co się
 może ukryć przed widokiem Tego, który stwor-
 rzył oko? Złóż, sądź siebie samego!

* 42 *

Gdy jesteś w nocy w Twoim Mięszka-
 niu, drzwi masz dobrze zamknięte, i świa-
 tło zgaśnione. Strzeż się, więc mówić: że
 jesteś sam! bo nie jesteś

Bóg jest tam z Tobą; masz z sobą tak-
 że Anicia, któremu Cię poruczył; i dla
 widzenia Twoich spraw, nie potrzeba
 światła.

43

* 43. *

Zołnierze, którzy się zaciągają do
Wojtka Monarchy, czynią zwykłą przy-
sięgę.

Jakaż ona jest?

Ze, będą przekładali pomyślność
Monarchy nad wszystko; że Mu będą
posłuszni we wszystkim; że będą się za
Niego narażać na śmierć!

A Ty, który jesteś złączony z Bo-
giem, przez Twoją istność, i przez tyle
dobrodziejstw od Niego odebranych; i
który uodziłeś się w Jego Wojsku; nie
uczynisz, że przysięgi? a uczyniwszy ją
nie będziesz z Mu wierny?

*Jakaż różnica nawet między temi dwo-
ma przysięgami?*

Zołnierz przysięga: że przekładać
będzie dobro Monarchy nad wszystko;
a Ty przysięgasz: że będziesz przekładał
Twoje własne zbawienie nad wszystko!

* 44. *

*Nic wielkiego nie staie się razem, ani
nawet Ingodu, ani Figu!*

Gdy mi mówisz: *Chcę mieć zaraz Fi-
ge!* Powiem Ci: — Mój Przyjacielu!

I

trze

trzeba na to czasu; czekaj, poki się nie urodzi, nie urośnie, i nie dojrzeje!

A Ty chcesz, ażeby rozumni ośi zaraz owoc dojrzały!.. Iestże to sprawiedliwa?

* 45. *

Tak iestśmy niewdzięczni, że za Cuda nawet, które Opatrzność utworzyła dla nas, nie tylko nie oddajemy dziękczynienia Bogu, ale iestżę narzekamy i uskarżamy się na Niego!

Jednak, Wielki Boże! byleśmy mieli cośkolwiek serca czule, i wdzięczne; iedną rzecz choćby i w tymni usła w Naturze, nie starczałaby do uznania Opatrzności, i sławienia, które Ty masz o nas!

* 46. *

Gdybyśmy mieli rozsądek, niebyśmy innego nie czynili w naszym życiu, publicznie, i w ośobności: tylko, chwalił Boga! wielbili! i dziękowali Mu, za wszystkie od Niego odbrane Dobrodroczeństwa! i których używamy w każdym momencie życia naszego!...

Tak iest! ... W każdej sprawie: kłapiąc, iedząc, orząc, przechadział się, wstając, i kładąc się, śpiewalibyśmy Bogu

gu, te Pienia: *Jak wielki jest Bóg!...*
 Wszędzieby się roschodził odgłos Tych
 słow Bożkich: *Jak wielki jest Bóg!...*

Ale jesteście wszyscy niewdzięczni!
 i zaślepieni!.. Potrzeba więc: a żebym to
 mówił za Was wszystkich; i jako stary,
 kulawy, ubogi, i niedołężny, spiewał nie-
 ustatnane: *Jak wielki jest Bóg!*

* 47. *

Gdybym był słowikiem, albo Łabę-
 dziem; czyniłbym to, co do Nich należv!

Lecz, jestem Człowiekiem; Mam rozum
 w podziale! Coż mam więc czynić?..
 Wielbić Boga! i wyśpiewywać Jego chwa-
 łę!

To! jest, co będę czynił w całym
 moim życiu!.. Co większa, wzywam
 wszystkich Ludzi: aby z takowym Pie-
 niem, łączyli swoje głosy!

* 48. *

Jeżeli rozum, który powinien rzą-
 dzić wszystkim, jest pomieszany? któż
 Nim powodować będzie?..

* 49. *

I któż Ci może przeszkodzić: abyś się
 nie poddał Prawdzie już uznanej? i przy-

12

musić Cię: abyś przyszedł nato, co jest fałszem? ...

Widzisz więc dobrze, że masz wolną Duszę, czego Ci nikt wydrzeć nie może! ...

Gdyby Twoja wolność mogła być przymuszona, śmiem mówić: Ze Bóg nie byłby Bogiem! i że nie małby o Tobie starania, które dobry Ociec mieć powinien.

5c.

Któż się nazywać może niezwympczonym?..

Ten, Który jest trwałym w swoim gróncie, i który nie może być wzruszonym przez żadną rzecz, która nie jest w naszej mocy!

Patrzę na Niego, iak na Rycerza: Wytrzymał pierwszą utarczkę; czyż wytrzyma drugą? Oparł się przekupieniu; ale czyli oparł się piękney Biłogłowie? Oparł się w iasnym dniu, w pośrząd Ludzi; czy się oprze w czasie nocy? Czy oprze się sławie? potwarzy? pochwałom? śmierci? Czy oprze się wszystkim niewygodom? wszystkim smutkom? słowem: czy będzie zwycięzca nawet i pod czas snu? ...

Ten

Ten to jest Rycerz! którego mi trzeba!

51.

Człowiek, który ma szczególniejszy dar nad Innych, albo mnienią go mieć; niepodobna! (jeżeli nie jest dobrze ugróntowany) ażeby nie był nadęty pychą! i nie używał go na złość!

52.

Pewny Tyran mówił mi: *Jestem Panem! mogę wszystko!*

A coż Ty możesz? Możeszże sobie dać zdrowy rozum?... Albo możeszże mi odbrać moją wolność? Coż Ty więc możesz?... W okręcie, czyliż nie zależyś od Sternika? W powozie od Woźnicy?

Cały Świat oddaie mi hołdy!

Ale, czyli oddaie Ci iak Człowiekowi?... Pokaż mi Tego, który Cię ma za Takiego? któryby chciał być podobnym Tobie? I któryby chciał być Uczniem Twoim, iak Sokratesa?

Ale mogę Ci kazać głowę ściąć...

Dobrze mówisz! Zapomniałem, że trzeba Ci oddawać hołdy, iak Bogóm szkodzącym! i czynić Ci ofiary, iak Fre-
brze

brze *) Czyż nie ma Ona Ołtarza w Rzymie? Ty Go bardziej warte jesteś, niż Ona, bo więcej złego czynisz! Ale niech Twój Halabartnicy, i cała Twoja okazałość zastrasza, i miewa podły Gmin; mnie bynajmniej nie strwożysz! i nie mogę być pomieszany, tylko sam przez siebie! Sroż się jak chcesz! Mówię Ci: że jestem wolny!

Ty wolny! iak to być może?

Bóg sam nadał mi wolność!.. Czyż rozumiesz, że cierpieć będzie, ażeby Syn Jego, wpadł w Twoją moc? Panem jesteś Tego Trupa? Wcz Go sobie!... Ale nademną, nie masz żadney władzy.

* 53. *

Felicyon, był to głupiec, z którym nikt nie raczył rozmawiać. Monarcha Madał Urząd; otoż zaraz widzicie *Felicyona* Człowiekiem znakomitym! i rozumnym! Każdy daie się z tym slyszec: *Felicyon* tak pięknie dziś mówił, iak *Amól*!

Ah!

*) Baieczna Starożytność dwojakie utrzymywała Bóstwa; jedno dobroczynne, od których wszystko dobre odierać rozumiała; drugie szkodzące, od których złe przyjmować musiała. Dla ziednania dobroczynnych, Świątnice, Ołtarze, i Posagi wystawiała; dla ulagodzenia szkodzących, podobnie wykonywała czynności; tak: Frebra miała swój Ołtarz, na którym Ofiary, iako Innym czyniono Bóstwom.

Ah! mój Przyjacielu! Poczekaymy trochę. Niech Mu tylko Monarcha odbierze Jego Dostojność, a w krótcie znowu zostanie głupim!

* 54. *

Jeszcze drugi podobny przykład; który Ci wystawi, sprawiedliwe Dworskiego Człowieka wyobrażenie.

Epafrodyt, Kapitan Gwardyi *Nerona*, miał Niewolnika, który był Szwecem; ale tak głupim, i nie zręcznym, że nie mogąc Go do niczego użyć; musiał Go sprzedać. Służący *Nerona*, kupił Go; i osobliwym zdarzeniem, Ten Niewolnik został Szwecem Monarchy, a potem Jego Faworytem. Nazajutrz, *Epafrodyt*, jest pierwszym do zaślugiwania się swemu niegdyś Niewolnikowi; a nawet do tego przyszło, że *Epafrodyta* już i widzieć nie można; gdzieby się znajdował? zastana wiać się poczęto; Otóż zamknięty jest po całych dniach dla naradzenia się o Interessach wielkiej wagi, z Tym Człowiekiem! którego był sprzedał, iako nie zdatnego do niczego!

* 55. *

Pewny, jest uczynionym Trybunem Ludu: Powraca do siebie, zastaie Dom illu-

minowany; wszyscy Mu idą winiszować. Idzie On natychmiast do Kapitolum, czyni ofiary, i dziękczynienia Bogom.

A któż jest z nas, który dziękuje Bogu: Ze ma zdrowy rozsądek? żądze umiarkowane? i zgodne z Naturą?

* 56. *

Człowiek pewny, przychodzi do mnie radzić się: *Czy ma wstąpić do Zgromadzenia Kapłanów Augusta Nikopolu?*

Ah! mój P: zwiacielu! (rzekł mi Mu) Na cóż się przyda Ten nie potrzebny zamiar?

Ale moje Imię zostanie na zawsze; bo będzie zapisane w księgach!

Napisz Go na Kamieniu, a będzie dłużej trwało! A do tego króć Cię będzie znał za Murami Nikopolu?

Ale będę nosił Koronę złotą!

Jeżeli to jest Twoje żądanie? Za Koronę złotą, weź Koronę z róż, ta mniej Cię uciąży, i będzie Ci z Nią wygodniej!

* 57. *

Ufzanowania czynione Tym, którzy mogą szkodzić, są jak Ołtarz, w pośrodku Rzymu, wystawiony Frebrze. Czynią przed Nim ofiary, bo się ley boją.

* 58. *

Czegoż nie czyni Bankier dla rozeznania Pieniędzy, które Mu dają?

Używa wszystkich Zmysłów; wzroku, dotykania, powonienia, i słuchu. Nie prześlaie na tym, aby jednym sztuki kontentował się brzękiem, drugim, i trzecim; lecz aby częstszego, doświadczył dźwięku, staie się prawie Muzykantem.

Jesteśmy wszyscy Bankierami, w tym, co się nas tycze! Nie masz tey ufilności, tego starania, którego byśmy nie użyli, dla przeszkodzenia, aby nas nie oszukano!

A gdy idzie o nasz rozrządek? o roztrząśnienie zdań, aby nas nie ułudziły? jesteśmy leniwemi! i opieszalemi! iakby to do nas nie należało! *Bo nie poznaiemy szkody, którą nam to przynosi!*

* 59. *

Filozofia mówią: *jest to droga długa, i pracowita.*

Mylisz się mój Przyjacielu! Nie jest tak, iak sądzisz, bardzo długa. Bo czegoż Cię chce nauczyć *Filozofia*? Iść za Bogiem; miarkować Twoje żądze; i czynić dobry użytek z Twoich zdań.

Po-

Powiedz mi: Co jest Bóg? Co są żądze? I co są zdania? Abyś na to wszystko umiał dobrze odpowiedzieć; rzecześz mi: To jest długa i pracowita droga!

Ale *Filozofowie*, którzy Ci radzą rokosz, czyliż ich droga jest krótsza? Cóż Ci powiada *Epikur*? Ze, dobro Czułowieka, zawiera się na rokoszach Ciała. Powiedz że mi więc: Co jest Dusza?... Co jest Ciało?... Co składa naszą istotę?... A gdy mi że chcesz rzetelnie na to wszystko odpowiedzieć, przyznał: Ze i w tym nie jest mniej krótsza droga.

* 60. *

Mój Przyjacielu! Przeczóż chodzisz wyprostowany, iakbyś łokieć podknał?

Chciałbym być w podziwieniu wszystkim przechodzącym, i słyszeć z prawey i lewey strony: To, jest wielki *Filozof*!...

Któż są Ci Ludzie, w których chcesz wzniecić podziwienie?... Nie sąż to Ciż sami, o których powiadał: Ze są głupi?... Chcesz więc być w podziwieniu u głupich?... Ah największy głupcze!

* 61. *

Przeciwko Epikurowi.

Epi-

Epikur powiada: *Zo, nie trzeba kar-
mić, ani wychowywać Dzieci; bo nic nie
masz przeciwniejszego prawdziwemu dobru,
które zakłada w rozkoszy.*

Nędzny Epikurze! Chcesz więc, aby-
śmy byli nad najszybsze bestye wyro-
dnieyszymi, które nigdy swego nie opu-
szczają płodu?

Litość Rodziców ku Dzieciom tak
jest wrodzona, iak iestem pewny, iż gdy-
by Twój Ociec, i Matka byli przez Wy-
rok przestrzeżeni: Ze będziesz tchnął,
tak nierozsądnym zdaniem, iednak nie
zaniedbaliby byli Twego wychowania.

* 62. *

Są zdania powszechne, w których
wszyscy zgadzają się równie.

Spory, bonty, Woyny, zkad że po-
chodzą?

Z przystosowania tych powszechnych
wyobrażeń do każdego w szczególności
działania.

Ze sprawiedliwość i światobliwość wa-
żniejszy są nad wszystko, nikt o tym nie
wąpi. Ale jeżeli ta, lub owa rzecz jest
sprawiedliwa? albo święta? To jest, o co
nayuporczywiej walnią!

Od-

Oddalamy tę niewiadomość, i nauczmy się słoſować te zdania do kaſdych rzeczy w ſzczegółności, uſtana wojny, i ſprze-
czki! *Achilles* *) i *Agamemnon* pogodzą ſię!

* 63. *

Nie potrzeba lekce ſobie waſzyć trwogi w tym życiu.

Poſyłamy Człowieka na dowiedzenie ſię: Co ſię gdzie dzieje? ale złe obraliśmy Szpiega, bo wyſłałſmy tchórza, który na najmniejszy odgłos, ſwego cienia ſię bojąc, powraca do nas cały zatrwożony: *Oto zbliża ſię śmierć! oto wygnanie! oto po-
twarz! oto ubóstwo! oto nędza!*

Móy Przyjaciela! Mów za ſobą! Je-
ſteſmy nieoſtrożni, żeſmy takiego obrali Człowieka, dla powzięcia dobrej wiado-
moſci! *Dyogenes*, który chodził na wywia-
dy przed Tobą, wcale nam inną wiadomość
przyniósł.

*) *Achilles* do Wojny Trojańskiej przez Wyrok za Wodza wybrany; tak na dzielności Twojej, iako też na ſprzyjającym Wyroku polegając, nie tylko niechoiął pozwo-
lić nikomu górować nad ſobą; ale i równego ſobie nie rad cierpiał. *Agamemnon*, Król Argiwów od Greków Wodzem w Teſſy Wojnie uczyniony, chciał iako Król pierwieńſtwa wſzędzie utrzymywać; a gdy ieſzcze pod Troją *Achilleſa* Przyjaciółkę przywłaſzczył ſobie: taka między temi dwoma Wodzami zakrzewiła ſię zawziętość, iż jeden dru-
giemu wiecznym być nieprzyjacielem poſtanowił.

przyniośł; powiedział nam: *Ze, śmierć nie jest straszna, kiedy nie jest haniebną!... że, obmowa, jest to tylko odgłos Ludzi nierostropnych!*

Ale, cóż doniośł o pracy? o smutku? o boiaźni?

Powiedział: *Ze, to jest iedyne ćwiczenie, i potrzebniejszy, niż Toga *) ozdobić na Purpurą. Słowem; rzekł nam: Nie widziałem Nieprzyjaciela! wsz: ślko jest ie: pokoiu! wszak mię widzicie!... Czyż iestem zbiity? zraniony? czyż uciekałem? —*

Oto takich powinniśmy wytyłać Szpiegów! A doniośł nam: *Ze tylko samych siebie obawiać się powinniśmy!*

* 64. *

Pamiętay na to: *Ze, Bogacze, Tyrani, i Królowie są Ci, Którzy dali materią do Scen Tragicznych.*

Ubodzy, nie ukazuja się na naszych Teatrach; albo, jeżeli tam niekiedy się mieszczą, to tylko między Spiewakami, i Tanecznikami.

Kró-

*) Toga, była to suknia, którą nosili ludzie pierwszey Godności, i w pierwszych Magistraturach nazywano ją: Toga praetexta.

Krółom tylko powodzi się w powątkach Sceny! wszystko im podchlebi. Czcza Ich, szanują, wrzawiają Im Ołtarze, zdobią Ich Pałace Koronami, i Zwycieczkami Laurami; a na końcu trzeciego albo czwartego Aktu zawołają: O! Cyteronie! na cożś mię przyjął!

* 65. *

Zachowuy co jest Twego, i nie pożyczay, co jest cudzego; a nie Ci nie przeskodzi być szczęśliwym!

* 66. *

Jżeli mam upodobanie w moim Ciele? jeżeli jestem przywiązany do mego Majałku? Zginąłem!

Oto już mnie macie Niewolnikiem! Bo darem poznać: z której strony mogę być zwyciężonym!

* 67. *

Chcę w Amphiteatrum zasiść Senatorską Ławę!

Mów Boże!... Zadałś sobie wiele przykrości! będziesz uciszony!...

Ale, inaczej, nie będę mógł wygodnie zapatrywać się na Igrzyska!

To

To się nie patrz!... Coż za potrzeba,
 aśś widział Igrzyska? A jeżeli tylko,
 chęć, abyś siedział na Tey Ławie, tam
 Cię prowadzi? poczekay, aż ztamtad
 wyida!... Gdy się widowisko skończy?
 poydziesz siedzieć na Ławie tak pożąda-
 ney! a będzie Ci tam bardzo wygodnie!

* 68. *

Idź!... Czyń, iakie Ci się podoba,
 zelżywości kamieniowi! Coż Ci to na-
 da?... Nie zrozumie Cię!

Czyń na wzór kamienia; i nie uwa-
 żay na obelgi, które Ci miotać będą!

* 69. *

Masz litość nad ślepemi? nad kulawę-
 mi?... Dla czegoż iey nie masz nad złe-
 mi? Są złemi przez swoje nieszczęście!
 Jak Tamci są kulawemi! i ślepemi!

* 70. *

Prawidłęm, i miarą spraw naszych,
 są nasze mniemania.

Zkał się wzięła *Atrea Seneki*?*) Z
 mniemania *Eurypida* **) *Medea*? Z mni-

ni-

*) Seneka Sławny Filozof Sekty Stoików. P. o chwale-
 bnych Dzieł; między Inniemi. Tragedye z łaci-
 nczey

mania! Jego Hippolit? Z mniemania.
OEdyp Sofoklesa? *) Z mniemania!

* 71. *

Zdawało się być dobrą rzeczą Pary-
fowi **) że porwał Helenę; i Helenie, że
na to zezwoliła.

Gdy-

tfzey Uwagi godne. Z których naysciśniejsza Tragedya po-
Tyrtem Atrea. Tey fundament jest następniacy. Atrea
Król Argolidy i Miceny, Ociec Agamemnona i Menelausa,
będąc znieważony od Tyefta Bianałwego, przez niego-
dziwe z Zoną przeftawanie; po długim Tyeftofci ukrzy-
żowaniu się, zdał się zaporankę wyrządoney sobie krzywo-
na koniec przyhytemu Tyeftowi dał pod czas Uraty i
iedzenia dwoie Dzieci, które były owocem kłamstwa.
Te okoliczności są zamiarem, i materią Tragedyi Atrea.

**) Eurypides Pósta Tragedyi w Arenach. Pił-
wiele Dzieł miłych, do zabawy ludzi; m. j. zbył
opisał w Tragedyi Medea, Atrea Króla Kithos Cór-
i ley nad podziw ludzi, bo C. równie wykreślił
Awantury. Podobnie Hippolita, Syna Temistlowego, Sian-
lego opiakany w Tragedyi wyprawd opite.

*) Sofokles. Atreński Pósta; dla Rodkiej wymowy
nazwany Pózoż. On to pierwszy Tragiczne do Aten wpro-
wadził Dzieła; między innymi dokładnie opisał OEdypa,
Laia Króla Tebańskiego Syna, ciekawe Awantury; które
z powstaniem wszystkich podziwieniem ogłosił w Tragedyi.

**) Parys, Priama Króla Trojańskiego i Hekubę Sy-
Tey, gdy była w ciży, śniło się: Ze zrodziła pochodnię,
która Troja spaliła; czym Król przestraszony, rozkazał
ażby jak się tylko Dziecią urodzi, zabić Go. Hekuba zaś
starła się Go ocalić, i u Pasterza jednego, sekretnie Go
wychowała. Do którego, gdy dorósł Juno, Pallas, a Wenus
kłócące się o lalko, na którym napikane było Naypięk-
niejszy, od Jowitza ra rozdanie posłane, Juno Mu zaś po-
nowiadę, Pallas Madrość, a Wenus piękną Zonę ofiarowa-
ły, On lalko Wenerze przyłądził. Od Oycy potym pozna-
ny, i do łaski przygięty został. Poia nawży potym do Spar-
ty,

Gdyby się było zdawało, być dobrą rzeczą *Menelauszowi*, zostawac bez żony niewierney; cóżby się było stało? — Utracilibyśmy byli *Illyadę*, *) i *Odyssę*; Re-
 fztę za nic poczytuie!

* 72 *

Jakie to było nieszczęście dla *Parysa*! gdy Grecy wtargnęli do *Troi*! wszystko ogniem i mieczem spustoszyli! w pień wycieli całą *Familią Pryama*! i wszystkie *Białogłowy* w niewolą zabrali!...

Mylisz się mój *Przyjacielu*!... *Nay-
 większe nieszczęście Parysa*, gdy utracił
 wstyd! wierność! skromność! i wszystkie
 zgwałcił gościnności. *Prawa*!

Podobnież, nie to było nieszczęściem
Achilleśa, że *Patrokl* **) był zabity; ale,
 że

ty, *Menelausza Króla* *Zong Helenę* porwał, o którą tak wielką pod *Troją* była *Wojna*, gdzie *Achilleśa* zdradliwie zabił, sam na ostatek od *Filokteta* zginął.

*) *Illiada*, jest to *Książka* wierszem przez *Homera* *Ślawnego* *Greckiego* *Poëtę* napisana; zawiera w sobie *Woy-
 nę Trojańską*. *Odyśsea*, podobnie od *Tegoż Poëty* napisana,
 zawierająca w sobie przypadki *Ulyśseja* błądzącego dzie-
 igitę *Lat* przy powrocie do *Ojczyzny* po *zburzeniu*
Troi.

**) *Patrokl* z *Lokrów* *Menecyusza Syn*. Ten gdy w *Ojczyźnie* zabójstwo popełnił, uciekł do *Tesalii* do *Pe-
 leusza* *króla*, tam *Achylles* *Syn* *Peleusza* upodobał Go sobie,
 i wziął z sobą pod *Troję*. *Ten* *1046* *zawany* *Achylles*, że

Mu

że się gniewał! że opłakiwał *Bryzeidę*! *)
i, że zapomniiał o tym: iż nie prowadził
wojny dla nabycia Nałożnic, ale o odda-
nie Zony Mężowi.

* 73. *

Prawdziwe dobro Człowieka, zawsze
od tey lego zależy Części, którą się różni
od Zwierząt.

Niech ta Część będzie dobrze ube-
spieczona, i należycie wzmocniona; niech
Cnota nie daje przyępu Nieprzyjacielowi;
iż już jest sobie bezpieczny! i nie ma nic
czego obawiać!

* 74. *

Filozofowie nauczają: *Ze Człowiek jest*
wolny! nauczają więc pogardzać *Zwierz-*
chnością Monarchy?

Ah! broń Boże!... Żaden *Filozof*
nie naucza *Poddanych*: buntować się prze-
ciwko

Mu Agamemnon wydarł Przyjaciółkę, bić się nie chciał, Pa-
trokl więc, chcąc Wojtko Nieprzyjaciela przeznaczyć,
wziął Achyllesa Ubój i Broń na niebie, ale od Hektora zabi-
ty został. Czym rozgniewany Achylles, swoje przedś-
wzięcie odmienił; i wdawłszy się w potyczkę zabił Hektora.

*) *Bryzeidę*, Córka *Bryzy*, którą dla piękności,
z Miasta *Lirnosu* *Frygijskiego* połączas *Wojny Trojańskiej*
porwał Achylles, Achylleśowi Agamemnon odkradł, o co
rozgniewany Achylles, długo trwał, nie przyczyniając się
do zdobywania Miasta *Troi*.

ciwko swym Panom: ani się wybiiać z pod
Ich władzy w tym wszystkim, w czym Im
powinni być podlegli.

Oto masz moje Ciało! mój Maiątek!
Sławę! Familią! Oddaę Ci to wszystko!
A gdy postrzeżesz że nauczam kogo, aby
zatrzymał to, co wymieniłem, mimo
wołę Twoję? skazę Cię na śmierć, jako
Buntownika! ... Nie tego ja nauczam Lu-
dzi! ... Ale uczę Ich tylko: aby zacho-
wywali wolność swoich zdań; których
Bóg uczynił Ich samych Panami. *)

* 75. *

Naysprawiedliwsze, naysilniejsze,
i naysprzeczniejsze Prawo Boskie,
jest:

*Aby słabszy, był zawsze podległy, mo-
cniejszemu!*

* 76. *

Miedzy Szermierzami Cesarza,
znajdują się: którzy są w rozpacz, gdy
niepotykaia się. Czynią śluby Bogu; aby
byli uwolnieni od tej nieczynności; pro-

K 2

szą;

*) EPIKTET jako był Pogańnikiem; tak mógł; o wol-
ności zdań nauczać; i tak trzymać; to jednak w Kate-
chizmie względem Religiji, myślica mieć nie powinno.

fza, iak o naywiększą łaskę: aby się popi-
fywali.

A między nami, ktorzy iesteśmy
Atletami Boskimi, czyż iest taki, który-
by żądał, zdarzenia odprawienia popisu,
i któryby dał dowód swoiey dzielności,
i swoiey odwagi?

* 77. *

Bóg Cię wzywa na świadectwo! i py-
ta się: — Czyliż nie przewiada? *Ze, nie masz
innego dobra, ani złego; tylko w woli?...*

*Czyż szkodziłem kiedy komu?... Czyż nie-
oddałem każdego władzy, co Mu, być może
użytecznego?...*

Coż Ty odpowiadasz na to?... Oto :
— *Panie! iestem w nieznośnym utrapie-
niu!.. Nikt nie ma o mnie starania!... Nikt
mnie nie ratuje!... Wszyscy mnie gania!...
błą!... obmawiają!... i iestem bratkiem
Ludzi!...*

Także uznajesz zaszczyt, który Ci
Bóg uczynił, wzywając Cię na świade-
ctwo dla oddania Mu chwały, w przy-
świadczaniu tak wielkich Prawd!... Żąda
On świadka swoiey dobroci! prawdy! mi-
łosierdzia! i sprawiedliwości! a Ty stałeś się
Iego Oskarżycielem?

Jesteśmy prawie wszyscy w życiu,
jak Niewolnicy zbiegli, na Widowisku.

Ci, mają wielkie ukontentowanie,
widzieć: okazałość Gry; mają w podzi-
wieniu Aktorów Tragedyi, ale są zawsze
niespokojni, oglądając się na każdą stronę,
a gdy zdarzy się: że wymienia nazwi-
sko Ich Pana napelniają się trwogą, i ucie-
kaia!

Podobnym, i My sposobem: mamy w
podziwieniu Cuda Natury; to Widowi-
sko obzernego Swiata, wprowadza nas w
zachwycenie! ale jesteśmy zawsze w
trwodze! a gdy wspomna naszego Pana?
ginjemy!

Coż to jest Pan?...

Nie jest to Człowiek! Bo Człowiek,
nie może być Panem drugiego; ale
śmierć! życie! rozkosz! utrapienie! ubo-
stwo! bogactwa!

Niech Monarcha, sam na sam zbliży
się do mnie bez Orszaku, obaczysz moje
męstwo! Ale gdy przyjdzie z Hałasem!
z grzmotem! hałasem! groźbą! a gdy się
Go boję, czyż nie jestem owym Niewol-
nikiem zbiegłym, który poznał swego
Pa-

Pana? ale jeśli się Go nie boję? jestem
w zupełney wolności! i nie mam Innego
Pana, tylko samego siebie!

Gdy się zbliżasz do Monarchy, albo
jakiego Możliwego Pana? Pamiętaj: Ze
nad Niemi jest większy Pan; który Cię
widzi, słyszy, i któremu nadewszystko
powinieneś się podobać!





tem
ego

albo
Ze
Cię
stko

NOWY MANUAL EPIKTETA

CZĘŚĆ DRUGA

* I. *

Uwolniłeś Twego Niewolnika. Ale i Ty, któryś Mu nadał wolność, jesteś że wolnym?

Nie jesteś Niewolnikiem Twoich Pieniędzy?... Twojej Zony?... Jakiej Białogłowy?... Jakiego Pana?... Albo ostatniego sługi jakiego Bogacza? ...

* 2. *

Mówisz: Ze ufność, i ostrożność, są rzeczy razem się nie łączące.

leś

0.

Iest to błąd wielki! Możesz ie połączyć!... Miei ostrożność w rzeczach, które od Ciebie zawisły, a ufność w tych, które od Ciebie nie zależą; przez to, staniesz się zaufanym, i ostrożnym!

Bo unikając przez swoją roztropność, prawdziwego złego; wytrzymasz z odważą prawdziwe złe, którym Ci grożą!

* 3 *

Nieszczęście Ludzkie pochodzi ztąd: że złe umiędziczaia swoją ostrożność, i swoje zaufanie.

Tacy Ludzie, są, iak Jelenie *) unikający Orła, nań wpadającego, i starające się Go uchronić, wikłają się w sieć, i w nich giną!

* 4 *

Układam piękne Dyalogi! Piszę dobre Książki!

Ah! Mój Przyjacielu! Dowiedz mi raczey: Ze zwyciężasz namiętności! że miarkujesz swoje żądze! i, że idziesz za Prawdą w Twoich zdaniach!

Upe-

*) Ten Text, iest godny uwagi; bo dowodzi: Ze na ten czas łowiono jelenie, iak teraz w niektórych miejscach Zaiące.

Upewnij mię: Ze się nie boisz ani
wzięcia! ani wygnania! ani ubóstwa!
ani utrapienia! ani śmierci!... Bez tego?
Chocbyś naynieknieyfze książkę pisał;
bądź pewny: *Ze ieszczę nie nie umiesz!*

* 5 *

Dyogenes *) odpowiedział raz Czło-
wиковi, który żądał od Niego Listów
za-

*) Dyogenes Filozof Ateński, Wynalazca Sekty Cyn-
nikow. Ten pogodził Bogaćwy, i życie prozonym utrzy-
mywał Chlebem; a postępowaniem swoim zdrożne Innych
naganiał czynności. Zamiast Domu, używał Beczki, w któ-
rej leżąc zatrudniał się Naukami. Żadnych nie cierpiał
sprzętów prócz garzka do wzięcia napoju, i drewnianej
łyżki do jedzenia; ale uyzawliży Zebraka, czerpalącego
cioną wodę, i chłopca jedzącego obrzedną Potrawę za-
miał łyżki, skórkę chleba wydrażoną, odrzucił garzelek i
łyżkę, jako rzeczy nad potrzebne używanie, zbyteczne. —
Częstokroć pod czas Południa z Pochodnią zapaloną chodził
po Rynku, i iakoby czego szukający upatrywał, a pytaią-
cym się: Czegoby szukał? Ludzi odpowiadał; gdy zaś na
taki lego ogłos, Lud zgromadzał się, rozpędzał kiemi
mówiąc: Nie ludzie, ale bydłęta dla występków iest-
ście! — Dziwował się, iż Ateńczykowie czynili zbyteczne
wydatki, na rzeczy mniej do życia potrzebne, a potrze-
bne tanio nabywali; iako to: Ze, za małą Perłę po kilka
Tyficy, a za większą sztukę chleba tylko dwa prosze pla-
cili! Alexander Wielki Ludzi rozumnych chcący przy-
bie mieć, i zachęci potęstw i obietnicami, aby do Nie-
go przybył Dyogenes nie wyiechnął. Mniemał Alexander że
przez osobiste z Nim widzenie się co wskóra; przybywa-
do Beczki Dyogenesa, mówiąc: Proś mię o jaką łaskę, któ-
rębyś żądał, a otrzymasz. O iednę tylko odpowiedział
proszę Cię, abys się oddalił odemnie, i nie przeszkadzał
mi zapatrywać się na Słońce!... Nalegał potym Merarcha,
aby

zalecających: — Mój Przyjacielu! Ten, do którego Ty chcesz, abym pisał za Tobą, uważaj zaraz bezwzględnie że jesteś Człowiekiem; jeżeli umie dobrze rozróżniać; pozna: czy jesteś dobry, lub zły. A jeżeli nie umie dobrze rozróżniać, choćbym do Nogo pisał sto listów, dla tego Cię lepiej nie pozna. Bądź takim, jak sztuka złota, która się sama z siebie zaleca; kto tylko umie rozróżnić dobre złoto od fałszywego.

6.

Co czyni Człowiek, udający się do Złoty Bliźniego?

De-

aby Dyogenes raczył u Dworu Jego bawić: Gdy do Twego towarzystwa odpowiedział; mię biorąc, chwalił Alexandrze żądać, rzecz nie słuszną, żebym ja nauki moje opuszczać nie tracił. Gdy bowiem za Tobą pójde, siebie opuścić; i gdy Twoim będę, siebie porzucę. Ty świat podbijaś; Imię wielkie zjednałeś sobie: Ja świat porzucam. Imię Filozofa dobrze pozyskałem; i jeżeli Ty chcesz Twoich doszedł zamyśłów, wiedz: że i ja nie zbłądziłem! A że Ty mniejszym nad Alexandra się zbrañasz, nie rozumiey! Żebym ja chętnie chciał utracić Filozofa powagę! Żadney albowiem na świecie szkody, nad wolności utratę większej nie ma! Co usłyszałszy Alexander do stojących koło siebie rzecze: O! jakżebym chciał być Dyogenesem, gdybym nie był Alexandrem! — Spytany Dyogenes: Dla czego? Ludzie chętnie wspomagali Zebraków, niż Filozofów? Bo spodziewają się odpowiedzieć, prędzej być niedołężnymi, i Zebrakami, niżeli Filozofami. — Mający umierać, kwał swego Trupa nie pogrzebionego zostawić. Ale mówiono Mu: będzie od zwierza pożarty? Położcie rzekł: przy nim kiy, a będzie się oganiał. Uśmiewającym się na tę odpowiedź, i mówiącym: Trup nie będzie czuł przychodzącego zwierza? Jęzeń nie uczucie dodał: na cóż mam zatrudniać się trupem?

Depcze nogami wstyd, wierność,
pobożność; gwałci sąsiedztwo, przyjaźń,
współczeństwo, prawa najsświętsze; i
nie może już być mianym ani za Przyja-
ciela, ani za Sąsiada, ani za Obywatela!

Nie jest nawet dobry na Niewolnika!
Jest raczey nakaztą Okrętu, który nie jest
do niczego zdalny, tylko na spalenie.

* 7. *

*Białogłowy są wspólne! To, jest Pra-
wo Natury! mówi do Dyogenesa pewny
Kospuśnik, złapany na Cudzołóstwie.*

*Dyogenes Mu w ten sposób odpowie-
dział: — Miświea, dawane na Stół, są zra-
zu wspólne; ale gdy już są rozdane? utra-
ciłbyś skromność, i wstyd, gdybyś chciał
brać podział Twemu Sąsiadowi dany.*

*Teatr, jest wspólny dla wszystkich Oby-
watelów; ale iak tylko miejsca są zabrane?
nie możesz, i nie pozwienes odbierać miej-
sca Twemu Sąsiadowi; abyś ie sam zasiał.*

*Białogłowy, podobnie, są wspólne; ale
gdy ie Prawodawca rozdał, i Każda ma
swego Męża? dobrym sumnieniem, wolność
Ci jest, nie przestać na Tioleu, a udawać
się do Zony Twego Bliźniego? ... Jeżeli
tak*

*jak czynisz? ... Nie jesteś już Człowiekiem!
ale Małą! albo Wilkiem drapieżnym!*

* 8. *

W każdej rzeczy trzeba to czynić,
co jest w naszej mocy; a w refleksie, być
stałym, i spokojnym!

*W potrzebie żeglowania, cożem powi-
nien czynić?*

Muszę wybrać dobry Okręt, Sterni-
ka, Maytków, porę Roku, dzień, i
Wiatr; to, jest wszystko, co zależy ode-
mnie. Ale gdy się znajduję w śród Mo-
rza? gdy nadchodzi wielka burza? Już to
nie do mnie, ale do Sternika należy.

Okręt się zamurza? Cóż mam czynić?

Czynię co do mnie należy: Nie
wrzeszczę, nie męczę się, i nie złorze-
czę Bogu; wiem: *Za wszystko, co się rodzi,
umierać musi; i to jest Prawo powszechne!*
Trzeba więc abym umarł! Nie jestem
Wiecznością, ale Człowiekiem! Częstką
wszystkiego; iak godzina, częstką dnia!
Godzina przychodzi i mija: podobnież i
ja! Rodzę się i umieram! ... Spółświat
jest obojętny; czyli się on wykona
przez malignę? albo przez wodę? wszy-
stko to jedno!

* 9. *

Nie potrzebaby się cieszyć z Ludźmi ;
ani Im winiszować, tylko rzeczy, z któ-
rych mają prawdziwe przyczynę ciesz-
nia się! i które Im przynoszą zaszczyt! i
pożytek!

* 10. *

Gdybym już był w Więzieniu, i na
śmierć miał być osądzony, mógłbym
znieść Człowieka przychodzącego z za-
pytaniem: — *Chcesz aby Ci czytał Hy-*
mnę, którem ułożyl?...

Mój Przyjacielu!... Za coż mi
w tak nieprzyzwoitym czasie jesteś na-
trętnym?... Mam niecównie ważniejsze
zatrudnienia!... Alboż nie wiesz: Ze mam
być jutro osądzony?

Wszakże Sokrates był w Więzieniu, a
przecie mając być nazajutrz skazany na
śmierć, układał Pieśni!

* 11. *

Na coż się rodzi trawa? Czyliż nie
na ten koniec, aby dojrzała, a potem
ku potrzebie zebrana była?...

Nie zostawiają iey na pniu, iak gdy-
by świętą być miała; inie godziło się iey
ty-

tykać. Gdyby miała czułość, rozumieć że, iż żądałaby, aby iey nie zbierano?... Nie zaiste!... Owszem, poczytałaby to sobie za przekleństwo: żeby nie była zebrana!...

Podobnie rozumiey i o Ludziach. Ze, byłoby to dla Nich niebłogosławieństwem, gdyby nie umierali. Nie umierać względem Ludzi, jest to iedno: co względem trawy, nie rosnąć, nie doyrzec, i nie być zebraną.

* 12. *

Co to do Ciebie!... Kto? i co Cię o śmierć przypisać może?... Czy *Maligna*? Szpada? Czy *Morze*? *Choroba*? lub *Tyran*?...

Wszystkie drogi do śmierci prowadzące, są sobie równe! Jedna z nayskrótszych jest ta, którą Cię Tyran na tamten świat wysyła! Nie widziałeś: aby Tyran pół Roku zabijał Człowieka; a Frebra czasem przez lat wiele zabija Go, i męczy!

13.

Co za potrzeba: radzić się *Wieszczków* w rzeczach nieodbitay powinności!

Je-

Jeżeli idzie o to: abym za Przyjaciele-
la narażał się na niebezpieczeństwo? i ie-
żeli zachodzi okoliczność: umrzeć za nie-
go? Co mi po *Wieszczku*!...

Czyliż nie mam w sobie samym *Wie-
szka* nie równie pewniejszy go, który mnie
nauczył Natury złego, i dobrego?, i który
mi okazał wszystkie znaki, z których mo-
gę to poznać?...

* 14. *

Słabość, która Człowieka do *Wie-
szczków* prowadzi, pochodzi z tego bo-
jaźni; przeto: iż się obawia mających na-
stąpić zdarzeń.

I to, jest: dla czego zbyt często na
Wieszczkach polega; Czyżli Ich Sędziami
wszystkich spraw swoich; powierza Im
wszystko, co ma; a gdy Im przepowia-
dają, co dobrego? dziękuję Im, iak gdy-
by to z Ich rąk odbierał! Co za ślepo-
ta!...

Gdybyśmy mieli rozum, nie radzili-
byśmy się Ich, tylko, iak się badać zwy-
kliśmy będąc w podróży iakiej, o dro-
gę, obojętni będąc: czyli w prawą, czy-
li w lewą iachać potrzeba.

Cóż to jest: radzić się *Wieszczków*?...

Jest to radzić się Boga, dla poznania Jego woli, i wykonania Onego!

Należałoby nam więc, używać tych *Wyroków*, iak używamy *Oczów*. Nie prosimy ich: aby nam wystawiły taką, lub taką rzecz; ale tę tylko widzimy, którą nam *Oczy* wystawiają.

Czynimy podobnie z *Wyrokami*; Nie podchlebiamy Im, nie prosimy Ich, ale wykonywamy to, co nam nakazują.

* 15. *

Pewna *Dama Rzymska*, chciała posiadać znaczną Summę *Pienędzy*, jednej z swoich *Przyjaciółek*, nazwanej *Gratylła*, którą *Domicyan* był skazał na *Wygnanie*. Powiedziano Jej: Ze *Domicyan* Je zabierze. — *Mniejsza o to!* odpowiedziała: *Wolę, ażeby Domicyan Je wydarł, aniżeli abym Ich Przyjaciółkę, moję nie posiadała!*

* 16. *

Gdy się radziemy *Wieszczków*? Czyniemy to drząc, i modły gorące czyniąc do Boga: — *Panie! Zmiłuj się na demną*

miną! ... Pozwól! Abym szczęśliwie wybrnął z tego, lub tego zamętu! ...

Ah podły Niewolniku! Wolisz że raczy co innego, a nie to, co jest dla Ciebie, lepszego? A cóż może być pożyteczniejszego dla Ciebie, iak to czynić, co się Bogu podobać będzie? ... Za cóż więc, ile tylko możesz, starasz się Twego przekupić Sędziego!

* 17. *

Jaka jest Istota Boga?

Madrość! Umiejętność! Doskonałość! Wiadomość! Porządek! i. t. d.

Ztąd, poznać możesz: iaka jest istota Twego prawdziwego dobra, które się tylko w samym znayduie Bogu!

* 18. *

Jeżeliś się urodził z Rodziców Szlachetnych? tak się nadymasz Twoją Zakończonością! Ze nieprześcannie o Niey mówisz! i mamisz Nią Świat cały! ...

A mając Boga za Oycę, mając Go w sobie; zapominasz o Tey Zakończoności! ... Nie wiesz, z kąd pochodzisz! i co nosisz na sobie! A przecie, powinienbyś o tym nay-

na**ym** bardziej pamiętać, we wszystkich
sprawach Twego życia!

Powtarzaj więc, iako możesz na-
częście: — *Bóg mię stworzył!... Bóg
jest we mnie! wszędzie Go z sobą noszę! Za
cóż Go mam znieważać myślami wszete-
cznemi? sprawami podłemi? niestosydlawe-
mi? i nierządami chuciami?...*

* 19. *

Miałbyś wstąpić: popełniać nieprzyzwoi-
tości, przed Statuą, lub Obrazem Boskim!

Masz Boga w sobie! widzi Cię! Słyszy!..
a nie wstydzisz się w Jego przytomności
myśleć sprośnie! i popełniać spraw wszete-
cznych! które Go obraża! ! ! Iż! i trapią!..

O! Nieprzyjacielu Boski! O! nieczes-
tniku! zapominający o swojej Naturze!..

* 20. *

Gdybyś był Posagiem *Fidyasza*; Je-
go *Minerwa*, albo *Jowiszem*; i gdybyś
miał iakąkolwiek czułość! bybyś ostro-
żniejszy; pamiętać na Tego, Który Cię
utworzył: abyś nie popełnił, coby Je-
go, i Ciebie nie było godnego; i choćby
Ci Świat cały dawano, niechciałbyś prze-
cie pokazać się w postaci nieprzyzwoi-
tey, któraby Twą piękność szpeciła!

Bóg

Bóg Cię stworzył! a Ty! mniey o to dbasz, w jakim przed Nim, masz się okazać stanie!... upodlaś tę rękę, która Cię ulepiła!...

A przecie, co za różnica między Twórcą a Twórcą! i między Dziełem, a Dziełem!

* 21. *

Gdyby Ci Bóg dał był kogo w Opiekę, miałbyś o Nim pilne staranie, i nie dopuściłbyś naymniey skazać się temu tak drogiemu *Depozytowi*.

Dał Ci Bóg w straż naywiernieyszą Ciebie samego, mówiąc: — *Nierozumiałem, abym Cię mógł oddać w ręce Opiekuna przychylniejszego!... Chowaj mi tego Syna takim, jakim jest z natury; Zachowaj mi Go w zupełnym wstydzie, w wierności, w wspaniałości, odwadze; wyłączanego od pomieszania, i namiętności!...*

A Ty się zaniedbuietż? ... Co za niewierność! Co za zbrodnia!

* 22. *

*Zkąd ta wyniosłość? ta duma w tym drobnym Filozofie? *)*

L. 2

Po-

*) Musiał ktoś mówić do EPIKTETA; widząc Go. Jego odpowiedź jest pięknością, którą można nazwać nieporównaną.

Poczekaj trochę mój Przyjacielu! Będę w krótcie dumniejszy!... Nie jestem jeszcze dobrze utwierdzony w *Maxymach*, których się nauczyłem, i na które zezwoliłem; obawiam się jeszcze moiej ułomności; a postrzeżesz wcale inną wyniosłość!...

Posag jeszcze nie jest dokończony; Bóg jeszcze nie przyłożył do Niego ostatecznej Ozdoby. Jak tylko będzie skończony? obaczysz!... Ale nie myśl: aby ta wyniosłość była z pychy pochodząca; będzie Ona ugróntowana na bezpieczeństwie, i zaufaniu w Prawdzie!...

Ta wspaniałość, i okazałość, jaką widzisz na *Czole Jowisza*; czyliż w Twoim zdaniu jest pycha? — Nie!... Jest to stałość, gróntowność, i zaufanie!... Tak! to jest Bóg! który Ci mówi: — *Wszystko, co w mgnieniu oka uczynił, jest niomyślne! i nie odwołane! a stać się musi niechybnie! **)

Sta-

*) To, jest: Co Jowisz mówi w I. Księdze *Iljadi* przez Homera napisanej. EPIKTET, czuł dobrze, piękność Tęgo Portretu.

Starać się będę podług tak wielkiego postępować sobie wzoru!... Obaczysz mnie: wiernego! pełnego wstydlivosti! pełnego odwagi! i nie podległego pomiejszeniu, wzruszeniu, które sprawia przypadki; i jakie nazywać zwykliśmy straszne.

Ale czyż Ci obaczę nieśmiertelnego? wyłączonego od starości, i choroby?...

Nie obaczysz!... Ale obaczysz: Ze, czyli umierać będę? czyli w starości? czyli w chorobie? Mam coś w sobie Boskiego!... Obaczysz *Nerwy Filozofa* grótnie wzmocnione!

Jakie Nerwy?...

Pragnienia nie próżne! boiaźń do brze umieszczona! która uprzedza wszelkie nieszczęścia! poruszenia przyzwoite! i umiarkowane! przedsięwzięcia uważne! i zezwolenia, po których nigdy żal nie następuje!

* 23. *

Nie jest to bardzo rzecz rozumna: *dopełniać to wszystko; do czego Ciało jest powodem.*

Jest to raczej Zwierzęcia śmiertelnego, nie mającego rozumu; a przez który. Człowiek różni się od Bydła?

Ile

Ile razy więc Człowiek oddala się od rozumu; i czyni swoje działania bez rozumu; Człowiek, Człowiekiem być przestaje, a Bydłciem się być okazuje!

* 24. *

Podobni jesteśmy do Owych, którzy mając podostatek wszystkiego, są jednak wywiedli, i chudzi; z przyczyny: Ze, tego, co mają, nie zażywają.

My podobnież, mamy piękne Przepisy, i wyborne *Maxymy*; ale o Nich tylko rozmawiamy, a nie zachowujemy; ztąd też idzie: Ze nasze działania, zadają fałsz naszym słowom! Jeszcze nie jesteśmy Ludźmi a już chcemy grać rolę *Filozofów*?

Cieżar to jest dla nas nad to wielki!... Jest, to: iak gdyby Człowiek, nie mający siły, unieść ciężaru dwóch funtów, przedsiębrał dźwigać kamień *Zyzyfa*. *)

* 25. *

Zawierasz w sobie wiele Własności, z których każda wymaga od Ciebie powinności do dopełnienia Onych...

Je-

*) *Zyzyf*, Syn *Eola*, Zbójca Sławny na *Między-Morzu*, Którego *Teusz* zabił; a w *Piekie*, za karę: Kamień *Młyna*ki nieustannie z góry toczący się, na tąż górę wynosi.

Jesteś Człowiekiem, jesteś Obywatelem Swiara, jesteś Synem Boskim, jesteś wszystkich Ludzi Bratem.

A oprócz tego, z innych względów: jesteś albo Senatorem, albo Inną noszącym Godność! jesteś młodym, lub starym; jesteś Synem, Mężem, Oycem; myśl dobrze! do czego Cię te wszystkie Własności obowiązują! i staraj się żadnego zniesławić!

* 26 *

Utraciłeś Młiatek, Gry, Muzykę, Ukontentowania: i masz to za tak wielką szkodę, iż się w niej nie możesz uspokoić; a straciwszy wierność! wstyd! łagodność! skromność! rozumiesz: żeś nie utracił? Z tym wszystkim, Te dobra powierzchowne, choćbyśmy niechcieli, lada okoliczność wdrzeć, i zniszczyć nam może! i nie jest to hańbą naszą: że ich albo nie posiadamy, albo tracimy.

Co się zaś tycze drugich; to jest: Dobr wewnętrznych? My sami winni, że je podczas tracimy! A iak jest wielkim nieszczęściem, i hańbą, nie mieć Ich? tak

tak jest niezmiernym zawstyżeniem; i
nieślawą: miałszy je, utracić!

* 27. *

Nikt nie może być złym, i wystę-
pnym: bez szkody, i straty oczywistej.

* 28. *

*Czyliż się niepotrzeba zemścić? i za złe,
które mi kto wyrządził, złym oddać?...*

O! mój Przyjacielu! Nie uczyniono
Ci nic złego! Ponieważ dobre, i złe, od
Ciebie samego zawisło!... A do tego: Je-
żeli Ten, Który Ci wyrządził jaką nie-
sprawiedliwość, sam siebie pokrzywdził;
za cóż Ty mścić się, siebie samego ma-
ł pokrzywdzać?

* 29. *

Początek *Filozofii*, jest poznawać na-
szą słabość, i niewiadomość w powinno-
ściach potrzebnych, i nie odwołanych.

* 30. *

Nie masz Człowieka, któryby nie
miał pewnego wyobrażenia dobra, lub
złego; uczciwości, i nieuczciwości; spra-
wiedliwości, i niesprawiedliwości; szcze-
ścia,

ścia, lub nieszczęścia; powinności, które powinny być pełnione, lub zaniedbane.

Zkądże więc pochodzi: że w takich okolicznościach myślimy się tak często, ilekroć sędziemy o sprawach w szczególności?

Pochodzi to, iako się już powiedziało: że źle przystołowujemy nasze powszechne wyobrażenia; i że podług naszych, nie dobrze roztrząśnionych sądówmy przesądów: *Piekne, dobre, złe, wyborne, sprawiedliwe, jałszywe*; są to wyrazy, których wszyscy zarówno używamy; nie nauczywszy się wprzód onych przystołowywać z Rozumem, i Sprawiedliwością. Ztąd, rodzą się spory, kłótnie, i wojny.

Mówię: *Ze, to, jest sprawiedliwa*; Drugi utrzymuje: *Ze, nie*, Jakże się tu pogodzić? ... Jakież mamy Prawidło do dobrego sadzenia? Będzież Nim Zdanie?... Ale nas jest dwóch, i obydwa różnych jesteśmy zdań! ... Nad to: Jakże Zdanie może być Sędzią niezawodnym? Azaliż Głupi nie mają Zdania?... Trzeba jednak Prawidła pewnego do poznania Prawdy; bo nie jest podobna; aby Bóg zostawił Ludzi w ostatniej niewia-

do-

domości, o tym, co wiedzieć powinni: iak się mają rządzić.

Szukaymyż tego Prawidła, które nas iedynie od błędow uwolnić może, a uleczyć płochość, i głupstwo zdań naszych! To Prawidło, iest: umieć przystofowywać do iedney rzeczy własności, wszystkim rzeczom służące; ażeby te poznane, i od wszystkich przyjęte Ludzi; służyły nam, do umiarkowania przelądów, w każdej szczególney sprawie. *Naprzykład*: Mamy wyobrażenie *Dobrego*, idzie teraz o to, ażeby wiedzieć: Czyli *Roskosz*, iest *Dobre*? Rostrząśniemy ją podług tego wyobrażenia; i położmy ją na szali. Ważę ją, położvwszy własności: *Dobrego* na iedney, a *Roskoszy* na drugiej szali; *Roskosz* została wcale lekką, a z tym odrzuconą; bo *Dobre*, iest rzeczą doskonałą, i bardzo ważną!

31.

Lękaś się! drzysz! i iesteś pomieszonym! idąc do Monarchy, lub iakiego wielkiego Pana: — *Jak mnie przyimie? Czyli mię wysłucha?*...

Podły Niewolniku! Przyimie Cię, i wysłucha, iak Mu się będzie zdawało!...

Tym

Tym gorzej dla Niego, jeżeli źle przyjmie Człowieka mądrego; sam On to tylko będzie cierpiał!... Czyliżes powinien być strapionym winą drugiego?...

Ale iakże z Nim mam mówić? ... —
Mówić będziesz iak zechcesz!

Bie się! abym się nie zmieształ! ... —
Ah! Coż to jest! Nie umiesz że mówić roztropnie? p-zyzwolicie? i bezpiecznie?.. Smiesz że się lękać Człowieka? ... *Zenon* *) nie bał się *Antygona*, ale *Antygon* lękał się *Zenona*! Męszał że się *Sokrates* **) gdy

*) *Zenon Eleates*, to jest z Miasta Elea, Filozof i wynalazca Dyalektyki, podług świadectwa *Arystotelesa*. Ten gdy chciał Ojczyznę od tyrańi uwolnić, był zpiegowany, i złapany, gdy był męczony: ażeby wiadomych tego ułożenia wydał, ięzyk sobie zębami ugryzł. Inni mówią: Ze oświadczył się Tyr mowi, cicho powiedzieć; ale przybliżywszy się, ueno Mu ugryzł, a Obywatelów, zacząwszy na Niech krzyżeć, zabicia Tyrana namowił — *Antygon*, leden z *Wodzów Alexandra W.* po śmierci Tego Monarchy nie mając względu na Sukcesorów, sobie Część znaczną przywłaszczyć uhtował i chciał Koronować się, lecz Lud od *Zenona* zburzony zamyślu uskutecznić nie dopuścił.

**) *Sokrates Atenczyk*. *Sofroniska Kamieniarza*, i *Fenacry* Syn Ten udał się do uczenia *Eryki*, a *Sofistów* bardzo wysmiewał. Człowiek był wielkiego rozumu, tak iż sam *Apollo* spytany od jednego, co by o *Sokratesie* sądził? powiedział: *Ł*. On jest najmędrzy. Dla tego, wielu sobie zazdroścących miał Nieprzyjaciół, a nayszczególniey *Anta*, *Egzeza*, *Melita* *Póde*, i *Likona* *Mowcę*. Ci oskarżyli *Sokratesa*, iakoby *Bogami* gardził, i *Dzieci* gorzył. *Sokrates* za to władzony do więzienia, aby Nieprzyjaciółom nie dał nad sobą przewodzić, truciznę wypiłszy, żył.

gdy mówił z Tyranami? Sędziami?... Mieszkał ze się *Dyogenes*, gdy mówił do *Filippa* *) *Alexandra W*? do Korfiszów? i do swego Państwa, który Go był kupił?

* 32. *

Jeżeli być chcemy prawdziwemi *Filozofami*? Potrzeba nam w tym znajdować się stanie: aby Wola nasza, do wszystkich stosowała się przypadków; tak dalece: abyśmy przyjmowali, i to, co się stanie; i to, co nam może być odmówione.

Ztąd, ten wielki odnośimy pożytek: Ze nigdy nie minie nas to, czego żądamy; i nigdy nas to nie potka, czego się obawiamy. A tak; nasze życie przepędzać będziemy z Blizniemi bez zgryzoty, i niepokoju; i zachowamy wszystkie, tak przyrodzone, iako też i przypadkowe związki; to jest: dopełnia-
iac

życie sobie odiał. Lud, dopiero po śmierci pomniarkował się, iż niewinnie był oskarżony, i na śmierć sądzone, Oskarżycielow na wygnanie skarał.

*) Filip, Król Macedoński, sławny czynami wojennymi. iż wiele do Państwa swego przyłączył Prowincyi, ale sławniejszy z tego: Ze miał Syna *Alexandra W*. i że, do tego najwyborniejszy edukacyi najsławniejszego w Grecyi *Filozofa* przybrał *Arystotelesa*.

iac doskonałe powinności: Syna, Ojca, Brata, Obywatela, Męża, Sąsiada, Wspólnika, Rządcy, Pana, i Sługi.

* 33. *

Naypierwsza rzecz, którey się nauczyć potrzeba, jest ta: *Ze jest jeden Bóg; Ze, rządzi wszystkim swoją Opatrznością; i, że, nie tylko nasze sprawy, ale nasze myśli, nasze poruszenia, nie mogą przed Nim być ukryte!*...

Potym, należy rozstrząsnąć: *Jaka jest Jego Istność?* Którą dobrze poznawszy, trzeba koniecznie, aby Ci, którzy chcą Mu się podobać, i być Mu posłuszni, całą usilnością starali się, być Mu podobniemi; to jest: aby byli wolnemi! wiernemi! miłośnikami! dobroczynnemi! i wspaniałemi!

Niechże więc wszystkie Twoje myśli, słowa, i uczynki, będą sprawami, słowami, i myślami Człowieka! Który jest, lub stara się: być podobnym Bogu!

* 34. *

Nie nie jest powszechniejszego, jak widzieć wielkich Ludzi, Którzy mniemają: *Ze umieją wszystko, chociaż nic nie umieją!* i którzy w grubey złośli, nie wiado-

domości, względem najpotrzebniejszych rzeczy. Obfitując w Bogactwa, i nie potrzebując niczego, tak są w nich zatopieni, iż domysleć się nawet nie mogą: aby Im na czym schodziło.

I to, to, jest, com raz powiedział jednemu z naysznakomitszych Osob: — *„Jesteś w przewidzie przy boku Monarchy! Masz wielu Przyjaciół bardzo mocnych, i wielkimi spokrewnionych Domami; Twoja wziętość może wiele dobrego uczynić Przyjaciółom, a szkodzić Nieprzyjaciółom!*

Czegoż mi więc brakuje? rzekł do niego:

Tego wszystkiego odpowiedział mi: cokolwiek jest najważniejszego, i najpotrzebniejszego do prawdziwego szczęścia!... A dotąd wcale co innego czyniłeś; nie to, co Ci przysłało!... To najsłowniej! Ze nie wiesz! Ani: Co jest Bóg?... Ani: Co jest Człowiek? Ani: nie dochodzisz natury złego i dobrego! A co Cię nawięcej zawieść może: iż nie poznajesz siebie samego!...

Ah! uchodzisz! i gniewasz się: Ze Ci tak otwarcie mówię!... Cóż Ci z tego czynię? ... Stawiam przed Tobą Zwierciadło, króre Cię pokazuje takim, jakim jesteś!

* 35. *

Lekarz odwiedza Chorego, mówi Mu: — *Małz gorączkę! Wstrzymaj się dzisiaj od wszelkiego pokarmu; i nic nie pij, tylko wodę.* — Chory Mu wierzy, dziękuje, i płaci.

Filozof mówi do Głupiego: — *Twoje żądze są nieumiarkowane!... bożnie Twoje są poście, i niewolnicze! i fałszywymi tylko zdaniem zaprzatniony jesteś!... — Głupi odchodzi rozgniewany! i powiada: Ze jest znieważony!*

Zkądże ta pochodzi różnica?... Ztąd: Ze Chory, czuje swoje złe; a Głupi swego nie tylko nie czuje, ale i poznać nawet niechce!

* 36. *

Widziałśże kiedy Jarmark, na który się wszyscy Ludzie z okolicy schodzą?... Jedni tam są, którzy przedają, drudzy którzy kupują. Tych zaś mało, którzyby się tam dla samej znaydowali ciekawości, albo dla widzenia tylko Jarmarku, lub dla dowiedzenia się: *Od kogo, i na co jest postanowiony?*

Podobnież dzieje się na Tym Świecie: Wszyscy Ludzie Nań przychodzą, i le-

je-

iedni dla kupowania, drudzy dla przedawania, a bardzo mało jest takich, Którzyby się nad Tym wielkim, z podziwieniem zastanawiali Widowiskiem! którzyby ciekawi byli widzieć: Co to jest Ten Świat? kto Go uczynił? na co? i kto Nim zarządza? bo nie podobna; aby nie był stworzony; i rządony przez kogo.

Miasto, Dom, nie stał bez Rzemieśnika, i nie długo trwa, jeżeli nie jest utrzymywany; a Machyna tak rozległa, i tak cudowna, iak stać może przypadkiem? To, jest, mówię nie podobna! jest więc taki, który ją stworzył, który Nią rządzi, i który ją utrzymuje! Któż On jest? i iak Nią rządzi?... Albo my, Którzy równie jesteśmy Jego Dziełem, coż jesteśmy? i na co?... — Bardzo jest mało takich, którzyby sobie takie czynili uwagi! albo, którzyby zastanowiwszy się podczas nad Tym Dziełem! i uwielbivszy Jego Twórcę, pełni pocięchy odchodzili!

A jeżeli są niektórzy tacy, którzy to czynią? Są Innych pośmiewiskiem, tak, iako na Jarmarku Kupcy z Owych naśmiewać się zwykli, którzy u Nich Towarów nie kupują!

Tak

Tak, iako Woły, i Wieprze, gdyby mówić mogły, naśmiewałyby się z Tych, którzyby o czym innym, nie o potrzebney dla nich paſzy myśleli.

* 37. *

Słyszałeś mówiących *Filozosofów*: Ze trzeba być stałym, i niewzruszonym w swoich przedsięwzięciach. Dla tego, i Ty uporczywie trwaj w swoich uprzedzeniach, błędach, i szaleństwach! ...

Ale mój Przyjacielu! pierwsza jest rzecz: Zeby przedsięwzięcia były dobre; to jest: aby były czynione z roztropnością! prawdą! i rozumem!

Więcey Ci powiem: Ze Człowiek powinien mieć *Nerwy*; ale te mają być w Ciele zdrowym, i mocnym; w Ryce-rzu silnym, i rześkim. A Ty mi pokazujesz *Nerwy* opuchłe, i zapalone; nie są to *Nerwy*, ale *Nerwów* osłabienie!

* 38. *

Głupich niepodobna poprawić! ...

Łatwiey jest (i ak mówi przysłowie) aby się rozpukł Głupi, aniżeli aby się dał naprawić, i odmienić!

M

39.

Nie potrzeba się bać, ani wyghania,
ani uboſtwa, ani więzienia, ani śmierci;
ale tylko ſamey bać ſię potrzeba boiaźni.

Gdym odpłynął od brzegu, i nie
widzę już nic, tylko Nebo i Morze; ten
rozlew wody, który mię otacza, tak mię
przeraża, iak gdybym, rozbiwszy ſię,
miał ją połknąć całą; a nie myślę o tym:
Ze do zalania mię, doſyć byłoby trzy mia-
rek wody.

Podobnym ſpoſobem, w trzęſieniu
Ziemi, mniemam: Ze Miasto całe na
mnie ſamego padnie, a nie pomnę o tym:
Ze jeden gont, może mi rozbić głowę. *A!*
nieſzczęśliwy Twoich mniemań Niewolniku!

*Ah! kiedyż obaczę Ateny! *) kiedy wy-
rzą Mury moiej Ojczyzny!...*

Móy

*) Ateny, Miasto Stołeczne w Attyce; Naukami i
czynami wojennemi wſławione; teraz zupełnie zginęło. Je-
gale wzięło od Pallady, Bogini Mądrości; która po Gracku
zwie ſię Attyna.

Móy Przyjacielu! Cóż możesz widzieć piękniejszego iak Niebo, Słońce, Xiężyc, Gwiazdy, Morze?

Jeżeli smucisz się, żeś stracił z oczu *Ateny*; a coż będziesz robił, gdy utracisz Słońce?...

* 42. *

Móy Przyjacielu! Niechcesz że się dać odłączyć od Mamki, i porzucić mleka, abyś zakosztował mięsiwa, pokarmu poślniejszego?... Chcesz że jeszcze płakać, naprzykrzając się o posiłek pierśi?... Nie przestanieś że żałować bałek, i piosenek, któremi Cię w kołysce usypiano.

* 43. *

Nie możesz być ani *Herkulesem*! ani *Tezeuszem*! *) abyś oczyścił Ziemię z Potworów; ale możesz Ich naśladować: oczyszczając siebie z Strażydeł, które są w Tobie!...

M 2

Masz

*) *Tezeusz* - *Egea* Ateńskiego Króla Syn. Ten na wzór *Herkulesa* wielkie czynił Dzieła. Młodym jeszcze będąc, z *Herkulesem* przeciwko *Amazonom* woiował. *Kreonta* Tebańczyka, że zabitych na wojnie grześć nie dopuścił, zabił. Wietkiego *Byka*, nielęczącego *Atrykę* zgładził. I innych wiele Potworów, i Zabywców z Świata, poznał.

Masz w sobie Lwa! Dzika! Hydre!
 Zwycięż le!... Zamiaść Scyrrona, *) i
 Prokrusta, zwycięż w sobie boiażn! za-
 zdrość! złość! lubieżność! skapstwo! pie-
 szczoty! miętkość! i niewstrzemięzli-
 wość!...

Jedyny sposób zwyciężenia tych Mon-
 strów, jest: Mieć Boga przed oczyma! być
 Jego całym! do Niego przywiązanym! i
 Jego Prawom posłusznym!...

* 44 *

Zrzuć iarżmo Niewoli! i wyzwól się!
 podnieś oczy w Niebo, i mów do Boga: —

Panie! Czyń ze mną, co Ci się podo-
 ba!... Nie wymawiam się z niczego! Co-
 kolwiek zechcesz zesłać na mnie!... Będę u-
 wielbiał Twoje rozrządzenia przed całym
 Światem!...

* 45 *

Gdy imaginacya Twoja, uślisze Cię
 uwieść przez jakie wyobrażenie lubieżno-
 ści,

*) Scyrron, Zbójca w Attyce, Który siedząc na
 Skale przymuszał Przechodniów: aby Mu nogi mayli, co
 gdy uczynili, w Morze Ich spychał. Tezeusz. Go zabił, a
 kości jego odmienione w Skąły, które Scyronie zowie się.
 Prokrust, Zbójca podobny pierwizemu, w Afryce,
 Ktorego Tezeusz zgładził.

sci, nie daj się uwieść, ale ley mów na razie.

Poczekay!... Niech obacze, co Ty jestes? i co mi nastrędasz?... Niech Cię rozstraszę!...

Nie pozwalay ley daley postępować, i wystawiać Ci obrazy bardziey Cię mamiące; bo ieżeli ley tego pozwolisz? zginałeś uwikłany!...

Zamiast tego szkaradnego malowidła, usiłuy wystawiać sobie widoki szlacheńskie, pięknieysze, i pożytecznieysze!... Ten to jest szczególny uwolnienia się od niey sposób!...

46.

Jeżeli się oprę piękney Białogłowie, która gotowa jest, wyświadczyć mi swoją grzeczność, mówię sam do siebie: — *Dobrze jest EPIKTECIE! Owszem lepiej to jest, iak gdybyś naysubtelnieyszy, i naypodstępnieyszy zbil Argument!... Jeżeli do tego, odrzuć ley osiarę, i pogardzę ley przymlenia? będę mógł sobie przyznać zwycięztwa daleko większe; aniżeli gdybym nazywał Syllogizmy!... Ale iak się oprzeć tak natarczywey pokusy?...*

Nic

Nie tu nie trzeba, tylko chcieć: abyś się samemu sobie podobał! Stał się miłym w oczach Bessich!... Nie trzeba, tylko chcieć: Zachowaj czystość Ciała i Duszy! i być zawsze z Bogiem!...

* 47. *

Na każdą zbliżającą się, i poduszczającą Cię pokusę, mów do siebie: — Oto jest wielka potyczka! Oto jest iedyna sprawa!... Oto sprawa Boska!... Idź tu o Koronę!... o wolność!... o uszczęśliwienie! o nieśmiertelność!... Pamiętaj: że jest Bóg!... Wziewaj Go na pomoc, a On wołając będzie za Ciebie! Jeżeli wzywałeś nie raz Kastora i Polluxa*) w nawalnicy?... Pokusa, jest burzą daleko niebezpieczniejszą dla Ciebie!... Wzywaj więc Boga; a uwolnisz się od Niey!

* 48. *

Nagabany będąc od pokusy; jeżeli do jutra odkładasz zwycięstwo? Przyjdzie dzień

*) Kastor i Pollux, Bliznięta; Synowie Iowisza, Króży Morza od Zbóyców pilnowali z tą Bogami Morskimi nazwani. Powiadają: iż Kastor był śmiertelny, Pollux nieśmiertelny, z miłości ku sobie podzielili się nieśmiertelnością w ten sposób: jeden jednego drugiego dnia żył. W rzeczy samej; są dwie Gwiazdy na Niebie, z których gdy się jedna pokaże, druga się kryje. Te Żeglarze Morscy mają w uwadze, nazywając je Imionami: Kastora i Polluxa.

dzień intrzeysz; a Ty zwycięztwa nie o-
trzymasz!... A tak, dzień po dniu, nie
tylko się znaydziesz zwyciężonym; ale
nad to, wpadniesz w nieczułość, że się na-
wet nie postrzeżesz, iak zgrzeszyłeś!...

I w rzeczy samey, doświadczysz na
sobie prawdy, owego Wiersza Hezyodo-
wego: *) Iż, odkładający odednia do dnia,
zwycięztwo; doznaie zniejsze nowych cięża-
rów złego!...

* 49. *

Za cóż udajesz się za Stoika?

Wcz raczey Imię, iakiego Twoie
wyciągaia sprawy, a nie zdob się Tym,
które Ci nie przystoi, i które raczey nie
ślawisz i czernisz!...

Widzę Ludzi, którzy frymarczą Ma-
xymami Stoików, ale prawdziwych nie
widzę Stoików! **) Pokaż mi więc aby
jednego!

Stoik, iest to Człowiek, w Chorobie?
maiący się za szczęśliwego! w niebespie-
czeństwie? za bezpiecznego! umierający?

za

*) Hezyod. Sławny Wierszopis. Ten pierwszy o
uprawie Ziemi Wierszami pisał.

**) Historya tego czasu naucza: Ze wielu brało
Imię Stoików, ale tego aa złe używano.

za spokojnego! wzgardzony? i obmowiony? zawsze szczęśliwy!... Jeżeli mi nie możesz pokazać *Stoika* doskonałego, i dokończonego? Pokaż mi przynajmniej zaczynającego!... Nie zazdrość Starcowi, jakim ja jestem, Tego tak wielkiego Nazwiska, który przyznaię: żem się ięszcze Nim nie cieszył!...

Pokaż mi Człowieka, któryby się zgadzał zawsze z Wola Boską! Któryby się nie skarżał nigdy na Opatrzność! i ni na Ludzi! Któryby nie był w pragnieniach swoich zawiedziony! niczym nie urażony! nikomu nie zazdroszczący! nie gniewliwy! nie podeyrzliwy! któryby zachował w Ciele tym śmiertelnym ściśle społeczeństwo z Bogiem! i żądał wycuc się z Człowieczeństwa, aby się stał Bogiem!

* 59. *

Naturalnie, nie masz żadnego Społeczeństwa między Ludźmi! Bogowie się do rzeczy Ludzkich nie mieszają! Nie masz innego dobra, prócz roskojzy!... Oto jest nauka Epikura!...

Ah! nieszczęśliwy!... Wartoż to było, tyle nocy strawić bezsennych, dla

na-

napisania, pełnych płochości Ksiąg! *) Czyliż nie było lepiej, w Twoim łóżku trzymać się ciepło, prowadząc życie robaka? życie! iakiegoś się godnym sam osądził! ...

Pódług Ciebie, pobożność, światobliwość, są tylko wynalazki Ludzi wyniosłych, i wykrętnych! Sprawiedliwość? jest słabością! wstyd? nierozumem! ... Nie masz już Oyca! ani Syna! ani Brata! ani Obywatela! ...

O! niewstydzie! o! Kłamco bezczelny! o! Oszuście! ... Orestes **) miotał się niegdys od Piekielnych Furi, nie był wścieklejszym od Ciebie!

* 51. *

Możesz się podobać Bogu! ... — Pominiey że więc: Ze Bog niczym się bardziej

*) Wielu by i dziś można mówić toż samo: Nie lepiej żebyście byli uczynili, gdybyście byli te noczy imacznym snem przepali, któreście na pisaniu książek obrzydliwych strawili?

**) Orestes: Syn Agamemnona Króla. Który Matkę za to, iż jego Oyca, a swego Meża zabiła, zplądził z Świata. Potym, Pirrusa, Achilleśa Syna zato: Iż Hermione sobie zaślubioną wziął za Żonę zabił w Kosciele, i Hermionę odebrał. Wpędził to uczyniwszy w szaleństwo, i błakał się po Świecie, częstokroć iak od złych Duchów miotany. Nakoniec przywrócony do rozumu, obżałowawszy popędliwe czynności, doskonale uzdrowionym został.

dziey nie brzydzi, iak nieczystością! i niesprawiedliwością!...

* 52. *

Ci, Którzy utrzymują: *Iż, nie masz Prawdy uznanej!...* Mniemaną prawdą, istną usiłują znieść Prawdę.

Niechay to, co mówią, będzie prawdą, lub fałszem; Zawsze jednak Prawdą jest uznana!...

* 53. *

Dopiero co uniesiony gniewem przeciwko Twoim Służącym, wzburzyłeś Dom cały! pomieściłeś Go! zgorzyszyłeś swoich Sąsiadów! i natychmiast, wzięwszy postać Człowieka Mądrego, przychodzisz słuchać *Filozofa*, rozumującego o Człowieku, i Naturze Cnót.

Mój Przyjacielu! Wszystkie te Przepisy, są dla Ciebie próżne!... Bo, iako nie przychodzisz słuchać Ich, z potrzebnym przygotowaniem; tak też powracasz takim, iakimeś przyszedł.

* 54. *

Sam tylko Mądry, zdolny jest do przyjaźni!

Mo-

Możeż Ten bówiem kochać drugiego,
który między złym, i dobrym, różnicy
uczynić nie umie?

* 55. *

Widzisz igrające z sobą fzczenięta.
Liżą się, pieszczą, przewracają; i wy-
dają Ci się być w ścisley zgodzie; wrzuc
tylko między Nie kość; a obaczysz!...

Taka jest między Bracia, taka między
Rodzicami, i Dziećmi: miłość!... Nie-
chay tylko zaydzie między Niemi sprze-
czka: o Małętność, Grónt, Kochankę,
i t. p. już nie masz Rodziców! Dzieci!
ani Braci!

* 56. *

Nie masz nic na Swiecie, do czego-
by Stworzenie tak było przywiązane, iak
do własnego pożytku; który, gdy kto-
kolwiek odeymuie: bądź Ociec, Brat,
Syn, lub Przyjaciel! wszystko Mu się sta-
nie nieznośnym!

Bo, On swój pożytek nawzięcey ko-
cha, i przekłada nad Oyca! Brata! Syna!
Przyjaciela! Krewnego! Oyczyznę! i sa-
mego Boga!

Z miłością trzeba łączyć: pożytek, świętobliwość, uczciwość, Ojczyznę, Rodziców, Przyjaciół, a nadewszystko sprawiedliwość!...

Niechaj się ten węzeł rozerwie? już po miłości!...

Bo, gdziekolwiek *Ja*, i *moje* zachodzi; tam koniecznie znaydować się musi to, co jest zwierzęcego.

Jeżeli *Ja*, tam się znayduję, gdzie: i *poczciwość*, i *sprawiedliwość*? Dobrym jestem Przyjacielem! dobrym Oycem! dobrym Synem! dobrym Mężem!

Ale, jeżeli *Ja*, i *moje* jest tu, a *uczciwość*, i *sprawiedliwość*, gdzie indziej? Już po miłości! już po wszystkich powinnościach nieodwołanych, i najsświętszych!

Umyśl Człowieka zepsowanego, nie jest nigdy umiarkowany; zawżę jest niestateczny! nieutrzymały! i za swemi unoszący się zdaniem! i widzi mi się!... Nie jest więc zdolny do zachowania Przyjaciół!

Chcesz wiedzieć: *Jeżeli Tak, i On, są sobie Przyjaciółmi?...*

Nie pytay się: Czy sobie są Bracia? Czy razem byli wychowani? Czy pod jednym zostawali Nauczycielem, i Mistrzem?... Pytay się tylko: *W czym swój zakładają pożytek?*

Jeżeli zakładają swój pożytek w rzeczach, które nie zależą od Nas? Strzeż się Ich nazywać Przyjaciółmi! Nie są Niem! Bo nie są wiernemi! stałemi! i wolnemi!

Ale, jeżeli zakładają swój pożytek w rzeczach, które od nas, i od zdrowych zdań naszych zależą? Nie bądź troskliwy! *Czym Oni są: Czyli Ociec i Syn? Czyli Bracia? Czyli się zdawna znają? Ale, śmiało Ich nazwiesz Przyjaciółmi!...*

Bo, możeż to być: aby tam nie było Przyjaźni, gdzie jest wstyd! wierność! i to wszystko, co jest dobrym! pięknym! i pocziwym?

Amfiraus, *) żył długo z swoją Żoną *Euryfilą*. Mieli kilkoro Dzieci. Nigdzie tak, iak między Niemi nie było dobrego porządku, i harmonii.

Daie ley ktoś w podarunku *kanaczki*; iuż ci po Zonie! iuż ci po Matce!

Jest to być nikczemnym! i niewdzięcznym! utrzymywać: *Ze, nie masz różnicy między pięknością, i szpetnością...*

I iakże? *Tersys*, maż być równie miła, iak *Achilla*? Ta szpetna *Białogłowa*! sprawiż tyle ukontentowania, widząc ją, iak *Helena*?... To błąd iest gruby!...

Tak sądzą Ludzie nie znający natury rzeczy! obawiający się: Iż gdyby pozna-

*) *J. Amfiraus*, *Oilea Syn*; *Prorok* i *Wieszczek*. *Krórego Adraestes*, *Król Argiwów*, idący przeciwko *Tebanom* na *Wojnę*, wziąć z sobą postanowił. O czym dowiedziawszy się *Amfiraus*, przewidując: Iż tam miał zginąć; skrył się za wiadomością śmęcy swojej Żony. Ale od *Earefili*, przez przekupienie ley, wydany na *Wojnę* poyść przymuszonym został. O tej postępnęj zdradzie dowiedziawszy się *Amfiraus*, zlecił *Alkimeonowi Synowi* swemu: aby się zemścił krzywdy wyrządzoney. On nieodwłocznie wykonał, przez zbroczne rąk, we krwi *Euryfili* *Matki* swojej. Lecz za tak szkaradną zbrodnię wpadł w szaleństwo; a nuniemanie powiżeczne ogłosiło: Iż od *Iędzow* *Piekielnych* porwanym został.

li różnicę, wypadłby w sidła, i zostałby zwyciężonemi!...

Nie uwoloczając piękności, można Ię uni-
knąć; a poznanej oprzeć się!

* 62. *

Jeżeli jest sztuka: dobrze mówić? Ró-
wną jest sztuką: dobrze rozumieć!

* 63. *

Nie potępiam Krassomostwa, ani dą-
rów dobrego pisania, i mówienia. Ale
ganie: gdy kto przekłada le nad wszystko!

Jest daleko więcej rzeczy, nad Nie,
ważniejszych! znakomitszych! i grónto-
wniejszych!

* 64. *

Jeżeli dowiedziesz złemu: *Ze, to czy-*
ni, co chce, a nie to, co powinien; popra-
wisz Go!

Ale jeżeli tego nie uczynisz, nie Ięgo,
ale siebie winny o Ięgo niepoprawę!

* 65. *

O! Człowiecze!... Nie bądź nie-
wdzięcznym łask odebranych od Boga!..
i nie zapominaj Jego największych do-
brodzieństw!...

Od-

Oddawaj Mu nieprzeſtanne dzięki za wzrok! za ſłuch! który Ci dał; ale co ja mówię? Nawet za ſamo życie! i za wszystkie pomocy, któremi Cię obdarza, ku utrzymaniu onego ſłużące! Jako to: Za Wino, Oliwę, i wszelki Płód Ziemi!...

Ale razem pamiętaj: Ze dał Ci coś droższego ieſzcze nad to wszystko! To ieſt: Moc, która używa tych wszystkich rzeczy! Która le umie rozeznawać! i cenić podług Ich gatunku!





ki za
co ia
wszy-
ku
Za
!...
Si coś
! To
tkich
ice-

NO W Y M A N U A Ł
E P I K T E T A

CZĘŚĆ TRZECIA.

* I. *

*A*pollo lubo wiedział dobrze: Ze La-
ius *) nie będzie posłusznym Jego
Wyrokowi; nie zaniedbał iednak prze-
powiadać Mu nieszczęścia, które Go cze-
kało.

Do-

*) Laius, Król Tebański; radził się w Delfach Bo-
żyszcza, gdy w ciąży była Jokasta; z kąd odebrał odpo-
wiedź: iż od Syna, który się urodzi, zginie. Ten więc,
jak tylko Syn Mu się urodził, dał Go Pastuchowi na za-
bicie.

Dobroć Boska nigdy nie przestaje prze-
strzegać Ludzi!... Źródło tej Prawdy
lubo nieustannie płynie; Ludzie jednak zawiesz-
ają niewierni! nieposłuszni! i buntujący się!

* 2. *

O piekreniu się Męszczyzn.

Móy Przyjacielu! Jesteś że Męszczy-
zną, czy Białogłową?...

Jeżeli jesteś Człowiekiem, zdób że
Człowieka; a nie pokazuy się w oczach
Ludzkich Dziwowskiem, i Potworem!

Cóż chciał Sokrates przez to rozu-
mieć, mówiąc: *Alcybiadesowi* *) *Ażeby*
się starał być piękniejszym? — Radził Mu:
Aby niedbał o piękność Ciała, a praco-
wał tylko o nabycie piękności Dufzy.

Po-

hicie, Który przedzinawiwszy nogi Jego, i przeciągnę-
wszy przez też dziury powróż, wyniósł do lasa, i na
drzewie powiesił; ale gdy nadchodził Porbiusz, Polibiusz
Króla Koryntu Pasterz, wziął Dziecko, i do królowy swojej
zaniósł. Ta że Dzieci nie miała wzięła Go, i od napu-
chnionych nóg, i skaleczonych, OEdypem nazwawszy,
wychowała. Dorósłszy OEdypp, gdy wszczęła się mię-
dzy Tebańczykami Wojna, na której się i On znaydo-
wał, Oycę swego, z niewiadomości tego wszystkiego
go się z Nim stało, zabił.

*) Alcybiades, Ateńczyk. Sławny, wymowny,
i w sztuce wojennej biegły; ale tyle mający przywar:
trudno rozeznąć, czyli zalety Go sławniejszym, czy
przywary podleyszym uczyniły.

TRZECIA 195

Potrzebaż więc, abym był brudny, i nie ochędźny?... — Bynaymniey! Ale Twoje ochędźwo, powinno być Męzkie! i godne Człowieka!

* 3 *

Gdy Kruk co przepowiada swoim krakaniem?... Wnosił sobie: Ze nie Kruk, lecz Bóg do Ciebie n ówi.

Gdy Cię Filozof przestrzega? Rozumiev nie zawodnie: Ze Cię Bóg, nie Filozof napomina!

* 4 *

Jako Kupiec, przyimuie Monetę dobrego gatunku, która iest naznaczona Piętnem swego Monarchy. Tak podobnież Dusza prawdziwym nie wzgardza Dobrem.

Przyimuie częstokroć fałszywe, oszukańskie Piętnem zwodniczym, nie umieląc sztuki: poznania, ukrytego fałszu!...

* 5 *

Dusza, iest Naczyniem pełnym wody; ley zdania, są światłem oświecającym go. Gdy woda iest poruszona? zdanie się: że i światło razem także wzrusza się; co przecie nie iest tak.

N z Po-

Podobnież dzieie się z Człowiekiem: gdy jest wzruszonym, i pomięszanym? Cnoty Jego nie są wzburzone, i zakłócone. Duchy Jego, są tylko poruszone; które, ikoro się uspokoią? uspokoi się o raz i wszystko.

* * 6. * *

Idziesz na Amfiteatr, i zaraz przywiązuiesz się do strony; chcąc: aby Ow Aktor, albo Ten Zapasnik otrzymał zwycięstwo; Inni życzą Innego uwińńczyć.

Gniewasz się na to sprzeciwienie się! bo jesteś nadęty Godnością, której nie masz, że wszystko ustępować powinno! Ale drudzy, nie mają swojej woli, i równego Prawa, urażać się: Ze się sprzeciwiasz temu, co Im się być zdaje sprawiedliwego?...

Jeżeli chcesz być spokojnym, i nie doznawać nigdy przeciwności? Nie życzy nikomu Korony; tylko Temu, który o trzymać powinien!

Albo, jeżeli chcesz mieć tę władzę: abyś ją mógł dać Temu, komu by Ci się podobalo? Spraw Igrzyska w osobnym swoim Domu; a na ów czas, własną powagą głosić będziesz: — Ten zwyciężył na

Grze

Grze
na i
i. t.
przy
nie

nas
wie

Plus
pr
im l

ferc
sie,
moi
pon
wyk

Inten
zab
poryk
lo ug
zwyc
albo
nie:

TRZECIA 197

Grze Nemeackieu! *) Ow na Pityjskiej! Inny,
na Istmickiej! Tamten, na Olimpijskiej!
i. t. p. Ale na publicznym mieysku, nie
przywł-szczay sobie Tego, co do Ciebie
nie należy; i zostaw wolność Innym!

* 7. *

Rzecz jest nieuchronna: Ze śmierć do
nas przyjdzie! rychło! lub późno!...

Przy iakieyże nas zażstanie zaba-
wie?...

Rolnik, będzie swoim zatrudniony
Pług em; Ogrodnik, ukształcaniem, i u-
prawianiem swego Ogrodu; Kupiec swo-
im handlem; a Tyż czym?...

Co do mnie? Życzę sobie z całego
serca! Aby mię w tym ostatecznym cza-
sie, zażstała śmierć zatrudnionego: samym
moiey woli umiarkowaniem; abym bez
pomieszania, przeszkody, i przymusu,
wykonywał na wzór Człowieka wolnego
Tę

*) Nemea, Kray Arkadyi, między Kleoną i Fi-
luntem Miastami; w którego Kraiu Lefie, Herkules Lwa
zabił, i jego skóry na odzienię używał. Zgad: Z Lwami
potykaiacy się albo z Innym Zwierzem, Igrzysko nazywa-
ło się Nemeackie. Pityjskie Igrzysko: od zgładzonego nie-
zwyczajney wielkości Węża, nazwanego Pitona. Istmickie
albo Koryntckie Igrzysko, iakie było w Koryncie. Olimpi-
skie: iakie w Olimpie.

Te sprawę ostatnią; i abym mógł mówić do Boga: — Panie! Zgwałciłem kiedy Twoje Przykazania?... Czyliżem, śle użył Darów, hojnie mi nadanych?... Czyliż Ci nie poddałem moich zmysłów?... Moich pragnień?... Moich Zdań?...

Uskarżałem się kiedy na Ciebie?... Obwiniałem kiedy Twoją Opatrzność?... Byłem chory! boś tak chciał; i ja chciałem podobień!... Byłem ubogim! boś tak rozrządził! i znosiłem chętnie moje ubóstwo!... Byłem w upodleniu! boś tak przeznaczył; i iarniż nigdy nie żądał wyjść z niego!...

Widziałeś mnie kiedy, zasmuconego, mym Stanem?... związanego? lub przeciwnie Tobie szemrzącego?... bez nadziei?... Jestem i szczerze gotów znieść wszystko, jakby tylko Ci się podobało, względem mnie rozrządzić!... Najmilsze Twoje skinięcie jest dla mnie Prawem nie odwołanym! ię! Rozkazem nie zgwałconym!...

Chcesz abym zszedł z Tego Świata?... Wychodzę natychmiast! oddając Ci tylko czne, i najgłębsze dzięki: Ześ mię domieścić miłościwie raczył do widzenia w/zysklich przedziwnej Tworach Dziel! i żeś okazał oczóm moim, niedościgły, a przecudowny porządek, w którym utrzymujesz Świat cały!

* 8. *

Co jest zdrowy Rozum ?

Jak jest we wszystkich Ludziach *sluch* powszechny, i *pospolity*; Który czyni: że równie rozeznawają głosy, i słyszą wszystkie wymówione słowa; tak, jest drugi *sluch* doskonałszy: Który rozeznawą, i oznacza *Tony*.

Podobnież we wszystkich Ludziach, jest *zmysł* pewny *naturalny*; Który jeżeli nie ma w umyśle defektu jakiego, czyni: Ze Ludzie, równie poymują wszystko, co im się przekłada; i ta równa zdolność we wszystkich Ludziach, jest to: co się nazywa: *Zdrowym Rozumem*!

* 9. *

Prawidła *Filozofii*, równie się nie chwytają Ludzi miłkiego rozumu; iak Węda miłkiego nie chwytą się Syra. *)

* 10. *

Jak nie jest w mocy Człowieka: Zwolnić na to, co Mu się zdaie być fałszem;

*) Jest to wyraz Filozofa Biona, Który gdy Mu wymawiano: Ze się nie przykładaj młodego Człowieka nazywać cnotliwym; odpowiedział: Niepodobna jest, Syr miłki uchwycić na wędę!

a sprzeciwić się temu, co widzi być prawdziwego. Równie nie jest w Jego mocy odrzucić to, co Mu się zdaie być dobrym.

Epikureńczyk, Który mówi: *Ze kra-
dzież nie jest złe; ale, tylko być schwyta-
nym*, kraść będzie nieomylnie, jeżeli
to, niepostrzeżony czynić może.

* II. *

Wystaw sobie Miasto, rządzące się
Maxymam Epikura.

Wszystko tam będzie poburzone!
Nie znajdziesz tam żadnego porządku,
ani podobieństwa do Miasta!... Miasto Je-
go bez Magistratu! bez Szkół! bez Na-
uk! bez Rządu Policji!... Pobożność!
Świątobliwość! i Sprawiedliwość, są
z tamtąd wygnane!... Zszczepione tam
są najzdrożniejsze Zdania, Miastu szko-
dliwe! i którychby nawet, najnierzą-
dniejsze Białogłowy utrzymywać nie-
śmiały!...

Przeciwnie, w Mieście, rządzącym
się podług *Maxym* na Rozumie ugrónto-
wanvch; widzieć się daie przystoynosc,
i porządek!... Gdzie, idą za zdrowym
zdaniem! Gdzie wszystkie Cnoty czczo-
ne!... Sprawiedliwość kwitnie! Porządek

dek dobrze uſtanowiony!... Gdzie w Związku Małżeńſkim żyłacy, ſtaraia ſię o ^{uwiecznienie} Imienia ſwego, w dobrze, i bogoboynie wychowanym Potomſtwie!... Gdzie nayſzczególnieyſzą na to uſilność łożą: Aby Bogu naywierniey ſłużyli!... Tam, Maż przeſtać na właſney Zonie, nie pożądaiać Inney!... Tam, každy kontent z ſwego Małatku, nie pragnąc cudzego!... Słowem: Wſzyſtkie tam powinności dopełniaia ſię! i wſzelkie związki, w nayrzetelnieyſzych obrebach utrzymuia ſię!

* 12. *

Jestem Sędzią w Grecyi!

Ty Sędzią!... A umiesz że Ty ſądzić? Gdzieżeś nabył Tey Umiejętności?

Mam Patent od Monarchy!

A gdyby Ci był Monarcha przwiſał Patent ſądzenia o Muzyce? Tobie! Który żadney nie znaſz Noty?... Cóżbyś z tym czynił?... I na cóż by Ci ſię Ten Patent przydał?...

Ale miłam to. Pytam Cięſię tylko: Jakaś droga Ten otrzymał Urząd?... Kto Ci ſię o Niego poſtarał?... Czyieś całował ręce?... Pod któremi Drzwiami ſy-
pia-

piateś?... Komuś dawał Podarunki?...
Przez jakie podłości?... Przez jakie nie-
godziwości?... I przez jakie fałszy, na-
byłeś Go?...

* 13. *

Udaiesz się do Rzymu, przedsiębierz
tę długą podróż, abyś miał w Twojej
Ojczyźnie świetniejszą Dostoynosc, nad
tę, którą jesteś zaszczycony.

Odprawisz kiedy jaką podróż, dla
nabycia lepszych Zdań, i zacniejszych
przymiotów?... Radziłeś się kiedy ko-
go: Jakbyś poprawił to, co jest w Tobie
zdrożnego?... Odważyłeś się kiedy w
swoim życiu: abyś odłożył czas, na
rostrząśnienie Twoich przesądów, Two-
ich ułożeń?...

*Przebież wszystkie życia Twego lata;
znaydziesz: Ześ zawsze to czynił, co i dziś
czynisz!*

* 14. *

Przejeżdżasz przez to Miasto. *) Gdzie
niżeli Twoi Ludzie naymą Okręt, Ty
mó-

*) EPIKTET był na ten czas w Nikopolu.

mówisz: — *Pójdźmy na chwile, odwiedzić EPIKTETA; usłyszymy, co porwie.*

Przychodzisz, widzisz mnie, i już po wszystkim.

Cóż to jest więc, rozmawiać z Człowiekiem?... Nie ulżę to: pytać się o Jego Zdania? i swoich Mu powierzać?.... Mam fałszywe Zdanie? odeym mi go! Jesteś w fałszywym przesądzie? Pozwól, abym go uleczył! I to, to jest, co się może nazwać: rozmawiać z *Filozofem*!...

Zamiaszt tego; odwiedzasz mnie: i źle zapłacony za Twój trud, powracasz mówiąc: — *EPIKTET nic nie jest osobliwszego!*... *Jakże On po prostu gada!*... *Nie umie nawet swego języka!*...

A o toż to tu idzie?... Patrz! iacy to są Ludzie!... Szukają pięknych Mówców, i razem są, iak Posługi iakie! Nie poznając się! Nie wglądając jeden w drugiego! A tak, nigdy się lepszemi nie stają!...

Na zabawach, albo ciekawościach, całe nasze zakładamy społeczeństwo!

* 15. *

Wiele pięknych nabyłeś rzeczy!
Masz dostatkiem Naczyni złotych, i srebrnych

brnych! jesteś bogatym!... Ale Ci najlepszej braknie rzeczy; to jest: Stateczności! poddania się rozrządzeniom Bożym! spokojności! i wyłączenia Cię od pomieszania! i bojaźni!...

Co się mnie tycze? Lubo ubogi jestem, znam się przecie być od Ciebie bogatszym! Nie staram się o to: abym miał Obrońcę u Dworu! Niedbam: Co mogą o mnie mówić przed Monarchą! i nie podchlebiam nikomu! I to, jest: co mi staie za wszystkie bogactwa!...

Ty masz Naczynia złote, i srebrne; ale wszystkie Twoje myśli! żądze! namiętności! i Twoje sprawy, są z błota!

* 16. *

Dziecie, kładzie rękę w Dzhanek ciałny, w którym są Orzechy, i Figi; Napelnia rękę, ile tylko obiać nią może, a nie mogąc napelnioney wyciągnąć; płakać zaczyna!...

Moje Dziecie! zostaw połowę w naczyniu, a wyciągniesz rękę dość obdarzoną!

Ty jesteś Tym Dziecięciem!... Zadaśz wiele, dla tego, nie możesz otrzymać; Mniey pragnię, a zyskasz!

Masz

* 17. *

Masz gorączkę, i żalisz się: *Zes prze-
szkodzony w nuniach!*...

Alboż się ^{nie} na to uczysz: abyś się stał
cierpliwym? statecznym? mężnym?...
Bądź takim w gorączce; a jużś mądry!

Gorączka jest częścią życia; iak: prze-
chadzka, zabawa, podróż; a nawet jest
pożyteczniejsza! bo doświadcza Mądre-
go, i pokazuje Mu postępek, który u-
czynił w doskonałości!

* 18. *

Cierpisz gorączkę!... Jeżeli ją cier-
pisz iak potrzeba? Masz wszystko, co-
kolwiek w niej możesz mieć najlepsze-
go!...

Co jest: cierpieć gorączkę, iak potrze-
ba?...

Jest, to: Nie uskarzać się ani na Bo-
ga! ani na Ludzi! nie trwożyć się tym
wszystkim, co się stać może! a wszystko
pójdzie dobrze!... Czekać śmierci z o-
dwagą!... Nie cieszyć się zbyt: gdy
Cię Lekarz upewnia o lepszym zdro-
wiu! ani się smucić: gdy Ci powiada, że
się gorzej z Tobą dzieje!...

Cóż to się znaczy gorzej?

Jest,

Jest, to: zbliżyć się do swego końca,
w którym Dusza rozłącza się z Ciałem!...
To rozłączenie złym że nazwałeś?...
A gdy to dziś nie będzie, czyliż jutro nie
nastąpi?... Czyliż Świat już zginie, gdy
Ty umrzesz?...

*Badź więc spokojny w gorączce tak! iat
ieś, zdrowym będąc!*

* 19. *

Pamiętaj zawsze o tym, co mówi
Eumeusz w Homerze do Uliksa; Którego
(dziękującego sobie za dobre przyjęcie*)
nie poznał: — Gościu! Nie wolno mi
wzgardzać! i źle się obchodzić z Cudzoziem-
cem, do mnie przychozącym! choćby był
w Stanie podległym, i niższemu niż
od Ciebie!... Bo Gościem, i Ubogim, Bóg
pogardzać nie każe!...

Toż inow do Twego Ojca, Brata,
Bliźniego: — Nie wolno mi z Wami
się obchodzić, choćbyście najgorszymi byli!...
Bo równie wszyscy od Boga pochodzimy!...

* 20. *

Niech nasze ostrości, i Ciał naszych
martwienia, nie będą, ani nadzwyczaj-

*) Ten Text, jest wzięty z Księgi XIV. OD ISSAIA.

ne; ani do uwierzenia niepodobne; ani dla okazałości; ani dla wziętości!... Inaczej? Bylibyśmy raczej Kuglarzami, nie *Filozofami!*

* 21. *

Nałogi, przeciwnemi zwyciężane bywają nałogami!

Przywykłeś do rokoszy? Poskramiay ją przykrością!... Zysiesz w lenistwie? Weź się do pracy!... Jesteś prędkim, i popędliwym? Znoś cierpliwie krzywdy!.. Nawykłeś do Trunków? Pij samą wodę!...

I tak, ze wszystkiemi postąp sobie złemi nałogami; a obaczysz: Ze nie będziesz próżno pracował!...

Lecz, nie wystawiaj się lekkomyślnie na nowe upadki, póki się dobrze nie zabezpieczyś; boś iśszcze doskonałe swego nie zwyciężył Nieprzyziaciela.

Miey się na baczności! bo do czegoś był raz przywykł; przywykniesz prędzej powtórnie!

* 22. *

Uskarżał się na samotność!

Cóż

Cóż to nazywałeś samotnością? Pewnie nie obcowanie z Ludźmi? i zostawianie bez wszelkiej Ich pomocy?...

Ah! pomyśl sobie: Zebardzo często, w pośród *Rzymu* nawet samego, w pośród swoich Krewnych, Przyjaciół, Sędziów, i Zgiełku Niewolników zostawać zwykliśmy na osobności!...

Nie obecność Człowieka przerywa nam samotność; ale przytomność Człowieka Cnotliwego! Wiernego! i pomocnego!...

Ale, mówisz: *Ze, jesteś sam!*

Bóg jest sam! Jednak przestaie nam samym sobie, i wszystko w sobie znajdować!... Staray się być Mu podobnym; wszak to jest w Twojej mocy!...

Rozmawiaj sam z sobą; masz tyle rzeczy do powiedzenia sobie, i do zapytania się o nie! Na cóż Ci kogo?...

Zostaiesz bez wszelkiej pomocy?... Nie masz Ojca! Brata! Dzieci! Przyjaciół! utracieś wszystkich!...

Ale, czyliż nie masz Ojca nieśmiertelnego? Który nie omieszką mieć starania o Ciebie, i dać Ci potrzebną pomoc?...

* 23. *

Monarcha, może pokóy przywrócić
Ziemi; wiele Woyn, potyczek odprawić!
zniesć Najeźdników, i Rozbóymników po-
skromić Morskich! Ze: każdego czasu,
i godziny, bezpiecznie, i śmiało iść mo-
żna samemu! bez żadney botażni!...

Ale tenże Monarcha, czy może zapo-
biedz chorobom? rozbiciu Okrętów? o-
gniom? trzęsieniom Ziemi? piorunom?...
Możeż nam uczynić pokoy z naszą mi-
miętnościami? miłością? gniewem? smu-
tkiem? skapstwem? zazdrością?...

Ah! Ten ci to jest pokóy iedyny!
Którego nam dać Monarchowie nie mo-
gą! Bog go sam daie! a Oznaymicielem
onego, jest Rozum!... Ten! który takie-
go dostąpił pokoiu, może być całe życie sa-
motny!

* 24. *

Co robią Dzieci, gdy są same?...

Bawią się, kamyki zbierają, i piasek;
z tych robią Pałacyki, i znowu rozruca-
ją; a tak nie zbywa Im nigdy na zaba-
wie.

Co One czynią z dzieciństwa, i głupstwa; nie powinienżeś Ty czynić przez Rozum?...

Mamy wszędzie kamyki, i piasek! A że Ci rzetelnicy powiem: *Mamy tyle do budowania w nas, i do burzenia!*... Nie uskarżajmyż się na to: że jesteśmy fami!

* 25. *

Chcesz że być, iak żli Śpiewacy, którzy nie mogą śpiewać, tylko z drugimi?

* 26. *

Dwie tylko są rzeczy do odjęcia Ludziom: *Wyniosłość!* i *Nieufność!*

* 27. *

Szylwachy pytają się o hasło wszystkich, którzy się do NICH zbliżają.

Czyni toż samo: Pytają się o hasło wszystkiego, co się inuie w Twoim wyobrażeniu; a nie na Cię zniechęca nie napadnie!

* 28. *

Co nas nawięcey gubi? jest, to: Ze, ledwie zakosztujemy *Filozofii*, chcemy

TRZECIA 211

my natychmiast udawajcie Madrych! i być
zaraz użytecznemi Janym!... Słowem:
chcemy Świat odmienić!...

Ah! mój Przyjacielu! Odmień pier-
wej samego siebie! a dopiero pokażesz
się Ludziom, Człowiekiem! którego u-
kształciła *Filozofia*!...

Jedząc z Ludźmi, przechadzając się,
nauczaj ich swoim przykładem! Uste-
puj wszystkim! wszystkim nad siebie
przekładaj! znos ich! a będziesz Im po-
żytecznym!

* 29. *

Szlachetność Człowieka pochodzi
z Cnoty, a nie z Urodzenia!

*Lepszy jestem od Cieliz!... Mój Ociec
był Kersul m! Ja Trybunem!... A Ty?
mierzym!...*

Mój kochany! Gdybyśmy obydwu
byli końmi; i gdybyś mi mówił: Mój
Ociec był rączszy ze wszystkich w swoim cza-
sie koni! a ja mam wiele siana! zęczmienia!
i rząd wspaniały!... Powiedziałbym Ci:
Pozwalam! ale, bierzmy w zawody!...

Czyliż nie ma w sobie Człowiek te-
go, co Muś jest równie właściwe, iak ko-
niowi zęczność w biegu? I z czego po-
znać

znać można Jego zacność? i o Jego szacunek? Tym to, jest: Witalność! Wierność! i Sprawiedliwość!...

Pokaż mi więc kórzwę, którą masz większą nad moją!... Day mi widzieć: Ze lepszy jesteś odemnie, w tym co się tyczy Człowieka!.. Bo jeżeli powiesz: — *Mogę szkodzić!... Mogę zabić!...* — Odpowiem Ci: Ze się chlubił z tego: co jest własnego Oślowi! Koniowi! a nie Człowiekowi!...

* 30. *

Gdy Galbę *) zabito; rzekł pewny do Rufina: — *Teraz Opatrzność wdała się w Rządy Świata!...*

Nieszczęśliwco! odpowiedział Rufinus: Czyż rozumiesz, że jeden Galba, przeszkadzał Bogu, rządzić Światem?

* 31. *

Spółczeństwa, nie są rzeczą obojętną!..
Jeśli przestaiesz często z Człowiekiem zepłutym, nie będąc dobrze wprzód ugrón-

*) Galba; Cesarzem od Żołnierzy obrany; ale gdy przez zbyteczną surowość, i niesprawiedliwość, w niepowinność wpadł, od Tychże zabitych zbitał.

gróntowany; obawiać się raczej masz:
aby Cię nie zepsuł; zamiast, co byś się
miał spodziewać, że Cię poprawi.

Ponieważ więc, takie jest niebezpie-
czeństwo, w przedstawianiu z Głupcami?
Nie można go inaczej używać, tylko
z wielką ostrożnością! i roztropnością!

* 32. *

Gracz na Lutni, ledwo ją w ręce wé-
źmie; natychmiast poznał niezgodne
strony, i stroi je bez pracy.

Ażby można żyć bezpiecznie, prze-
stając z Ludźmi; Mądry powinien umieć,
tak sobie z Niemi postąpić, tak Gracz z swe-
mi sobie postępuje Stronami; poznawłszy
niezgadzających się, powinien Ich przy-
prowadzić do zgody, i Harmonii. *Sokrates*
najlepiej umiał Tę Sztukę!

* 33. *

Zkąd to pochodzi: Ze Głupi, dale-
ko są mocniejszy nad Ciebie w sporach?
i że Cię na koniec do milczenia przymu-
szają?

Bo są mocno przekonani o swoich fał-
szywych *Maxymach*; a Ty słabo, o *Ma-
xymach* Twojej Prawdy; które że nie
zfer-

z serca pochodzą, ale się zasadzają na sławnych słowach, dla tego są słabe, i martwe; wystawiają na publiczne urągawisko Cnotę, której dobrze bronić nie umiesz; i nikną jak wosk przy ogniu.

Oddalaj się więc od ognia! póki jeszcze woskowe są Twoje opinie!

* 34 *

Gdy się żalił na Opatrność? Wniósł sam w siebie, a usprawił dłużej ją!...

W czymże jest Zły, szczęśliwyś ty od Ciebie?... Czyliż w tym: że jest bogatym?... Ale wniósł w Niego! uważaj: jakie życie prowadzi? a zaiste wstydziłbyś się być takim!...

I to to jest: com w tych dniach, pewnemu młodemu powiedział Człowiekowi, gniewającemu się na pomysłność Filostorgusa. Mówiłem do Niego: *A chciałbyś zabawić się z Surą?...* — *Niech mi Bóg broni!* odpowiedział: *Wolałbym umrzeć!* — *Za coż się więc gniewasz: że Filostorgus odbiera nadgrode za to, co przedał Surze?...* I dla tegoż Ci sadzisz szczęśliwyszum, czego sam nienawiedzisz?...

W czymże Cię Opatrność ukrzywdziła; dając Ci, co miała najlepszego?

Ma-

Madrość, nie jest że nad bogactwa szacowniejsza?... *Nie uskarżay że się! mając to, co jest nuydrczszego!*

* 35. *

Gdy Ci przynoszą jaką wiadomość nieprzyjemną? pomniay: *Ze, to: do Ciebie nie należy!* ponieważ się do żadney rzeczy nie ściaga, które są w Twoiey mocy!...

Alb mi czynią zarzuty w sprawie naywzkieyszey! oskarżając mię o Nuzbożność!...

Alboż równie Sokratesa nie oskarżono?...

Alb mię może potępia!...

Sokrates nie byłże podobnie potępiony?...

Wbiy to sobie w pamięć: *Ze, kara, tam tylko sprawiedliwa; gdzie jest grzech!* Te dwie rzeczy rozdzielne być nie mogą!... Nie miej że się więc za nieszczęśliwego!...

Któż Twoim zdaniem, był nieszczęśliwszy: Sokrates? Czyli Ci: którzy Go potępił?... Nie masz się więc czego lękać; lękać się raczey powinni Sędziowie! Bo Ty, winnym nigdy umrzeć nie możesz; a Oni, mogą skazać na śmierć Niewinnego!

Jako Lekarze rozkazują odmieniać powietrze Tym, którzy w długich zostają Chorobach; podobnie *Filozofia* nakazuje Tym, którzy w zastarzałych zostają nałogach: aby te miejsca, w których się zawzięty, iak najmocniej były opatrzone!

Jakże możemy być bez przesądów; ktoręmi nas od dzieciństwa napawają? ...

Prowadzeni od Mamki, gdy się trafi potknąć o kamień, i płakać; zamiast zganienia nam t go? Mamka, biele kamień! ... Mój Boże! Cóż ten biedny kamień winien? Czyliż, w tego mocy było, zgać: że się potknemy? ...

Będąc dorosłemi: Gdy powracamy z kapieli, a gotowey nie zastaliśmy Wierzy? gniewamy się! piorunujemy! ... a nasz Bakalarz: zamiast zganienia w nas tej porywczosci, podobnie rozgniewany; porywa się do bicia Kucharki! ... Czyliż do Kucharki wzięty za Bakalarza? nie do Dzieci? ... Miarkuj więc raczy Twoie popędliwości! i popraw niecierpliwość Twoiego Ucznia! ...

Przyszedszy do lat doyrzałych, a posiadając Urzędy; mamy codziennie przed oczyma podobne przykłady? I ztąd to pochodzi: Ze żyjemy, i umieramy Dziećmi!...

Cóż to jest, być Dzieciątkiem?...

Tak, jak w Muzyce, albo Abecadle, nazywają Dzieciątkiem Tego, który go nie umie, albo źle umie. Podobnie w życiu; Ten Dzieckiem nazwany być może, który żyć nie umie! i który nie ma zdrowego zdania!

■ 38. *

Zdrowie, jest dobrym; choroba, jest złym.

Fałszywy sposób mówienia!...

Używać zdrowia roztropnie? jest *dobrym*; używać źle? jest *złym*! ... Cierpieć z rośladkiem Chorobę? jest *dobrym*; znosić ją z niespokojnością? jest *złym*! Można ze wszystkiego pożytkować; nawet z samej śmierci!...

Menecenusz, *) czyliż nie wiele dokazał, i wskórał dobra; ofiarowawszy się na śmierć

*) Menecenusz, Syn Kreonta, Tebańczyk. Gdy Argiwoie oblegli Teby; Tyrezas Wieszczek ogłosił: iż, jeżeli się który z Potomków najdawniejszey Panili, na śmierć

śmierć za Ojczyznę? ... Dał dowód swojej Cnoty: Wspaniałości! Wierności! i odwagi! A gdyby więcej kochał był życie? byłby to wszystko utracił! i okazał występki, wspomnianym Cnotom przeciwnie: Niewdzięczność! Niezbożność! Lekliwość! Niewierność! Niekczemność! i bojaźń!...

Uwolnij się więc, od Twoich Bogów Materialnych! a chcąc być wolnym, daj miejsce Prawdzie!...

* 39. *

Jak Mistrz Zapaśniczy, chcąc mnie doskonalić w swojej Sztuce: depta moje łzy! ramiona! barki! i zalecając mi przykre procz tego, ćwiczenia się, mówi: *Dźwigaj ten ciężar! i podnoś go wysoko siem rękami!* I, im jest ten ciężar większy, tym bardziey moje wzmacniają się *Nerwy!*...

Podobnyż jest Człowiek! który mnie znieważa! i czyni mi obelgi!... Dać mi po-

śmierć odważy? Miałoby nie będzie dobyte! O tym gdy się dowiedział Meneceusz, wyszedłszy na Mury, własnym się przebił Orygłem, i z Muru spadł do Nieprzyląd. To olaczywszy Argiwoowie, odłapali od Miałta, i więcej Go nie dobywali.

pochoł do cierpliwości! łaskawości! łagodności! do większego daleko Dobra! niżeli jest pierwsze!

* 40. *

Mam złego Ojca! złego Sąsiada!...

Są zli, ale dla siebie samych; a bardzo pożyteczni dla mnie! Bo mię gróntują, i wzmacniają w łagodności! Różności! sprawi dliwości! i cierpliwości!...

Ta to jest Króga *Midas*! *) Nie przemieni Ona wszystkiego w złoto, czego-
bym się tylko Nią dotknął, bo by to za mało było; ale odmieni w dobre to wszystko, co miemam być złym; Jako: Chorobę! ubóstwo! potwarze! i samą śmierć!

41.

*) Midas, Król Frygii: gdy gośzczącego w swoim Państwie Bachusa, z nasykanią przyjął Ludzkością, otrzymał Przywilej prośbienia o łaskę, której by tylko żądał. Midas natychmiast prosił, aby miał moc odmienniania w Złoto co by Mu się podobało; i otrzymał Różgę tej własności, Lecz gdy Tej dzielnością Potrawy nawet dane, i Napój zamieniały się w Złoto; głodem przymuszony Król, o odłączenie danego daru doproszał się. Lecz ostatecznie otrzymał to, o co prosił, z rozkazem: aby się umył w Rzece Paktol. I tak Midas pozbył uprzykrzonego sobie daru; a w Rzece odtąd Piatek złoty widzieć się dawał.

Jeszcześ nie poknał, że tak rzekę: początkowych *Filozofii* Przepisów; a natchiniałś idziesz nauczać drugih!

Cóż tam innego robisz; jeżeli nie wracasz to, czegoś jeszcze sam nie strawił? tak, jak słaby żołądek powraca to, co przyjął.

Uspokój się wprzód sam Przviacieln! a dopiero drugiego nauczać będziesz; kiedy za odmianą Twego umysłu, pokażesz mi pokarm, który Mu dać zechcesz!

Ale Ten otworzył Szkołę, i ja chcę ją otworzyć! ...

Nieczemny Niewolniku! Czyliż dla urojenia, i na los Szkoły otwierają?... Potrzeba do tego mieć wiek dojrzały! Zycie prowadzić pewne! i być do tego od Boga powołanym!... Inaczej? Stałeś się Zwodzicielem bezbożnym! i Nartretem!...

Otwierasz Aptekę, mając Maści; ale nie masz wiadomości: jakby, i na co Ich użyć!

Jeden z Uczniów moich, mający niejaką skłonność do *Filozofii* Cyników, zapytał mnie dnia jednego: — *Jakim być*

powinien *Filozof Tey Sekty?* i co by czynić należało dla *Iey dopięcia?*

Móy Przyjacielu! (odpowiedziałem) Wszystko, co Ci mogę powiedzieć, jest to: Ze każdy Człowiek, biorący przed się tak wielką rzecz, nie będąc od Boga do tego zawołanym, będzie równie szalonym, jak Ten, któryby wszedłszy do wielkiego Do nu, udawał w Mian Gospodacza; albo, gdyby się *Tersytes*, czynił *Agamemnonem*.

Ale ja bym prześlał i na golganach; na Płaszczu polatanym; i sypiałbym na ziemi; wziąłbym torbę, i kij; i byłbym wszystkim!

Móy Przyjacielu! Jeżeli ztąd tylko sędzisz, o *Tey Filozofu?* bardzo źle masz o Niey wyobrażenie!

Filozof Cynik; jest Człowiek ozdobiony witydem! wystawia się zawsze na widok Ludzi, jako nie czyniący nic nieprzyswoitego! Jest to Człowiek zesłany od Boga, na poprawę Ludzi, i na nauczanie Ich swoimi przykładem: Ze, bez Miałtku, bez sprzętów, bez nakrycia, ale pod samym Niebem; bez żadnego łóżka, tylko na samej Ziemi spoczywając, można być szczęśliwym!

Jest

Jest to Człowiek! Który występnych,
choćby największych Panów, ma za Nie-
wolników!... Człowiek! Który będąc
znieważony, i pobity; kocha, i błogosła-
wi Tych, którzy Go bicia, i znieważają!...
Człowiek! Który patrzy na wszystkich
Ludzi, jak na własne Dzieci! Który ich
we wszystkim wybacza! z łaskawością i
miłością ostrzega: i k Ociec, Brat, i Na-
mieśnik Boga samego, powłóczego nas
wszystkich Ojca!...

Cynik na koniec, jest to Człowiek!
na którego (nie uważając na Jego po-
dłość) Królowie, i Xiążęta, nie mogą pa-
trzać, tylko z poszanowaniem!... I tak,
Alexander IV. patrzył na *Dyogenesa*!

* 43. *

Herkules poruczony dobrowolnie *Eu-
rysteuszowi*, nie sądził się być nieszczęśli-
wym; owszem, dopełniał, co Mu tylko
Ten Tyran nayprzykrzejszego rozkazy-
wał.

A Ty! poruczony będąc Bogu! Bo-
gu? Który jest Twoim Ojcem! narze-
kasz, uskarżasz się, i masz się za nieszczę-
śliwego?... Co za miękkość!... Co za
miękczemność!...

Ska-

* 44. *

Skazano Cię na wygnanie!...

A iest że miejsce za Światem, gdzie-
by mię posłać można?... I czyliż, gdzie
tylko pójdę, nie znajdę tam Nieba?
Słońca? Kężyca? Gwiazd?... Nie bę-
deż miał snów, i przepowiadań przy-
szłości?...

Nie będę mógł tam przesiławać z Bo-
giem?...

* 45. *

Pewny Zuchwalec pytał się raz Dy-
ogenes: — Tyż to iślesz Oie Dyogenes, któ-
ry wierzyłeś: iż nie maś Bogów?...

Jestem Dyogenes! Odpowiedział Mu:
Ale tak dobrze wierzę: że są Bogowie!
I tak dobrze przekonany jestem: Że Cię niena-
widzą!

* 46. *

Jeżeli dobrze przypatrzysz się wiel-
kim zamiaróm prawdziwego Filozofa, i
światłu Jego Rozumu? Znajdziesz Go
bardzo jasno widzącego! Sam Argus sto-
oczny, przy Nim, zdawać się będzie śle-
pym!

* 47. *

Szkoła *Filozofa*, jest iak Apteka. Do
którey nikt nie przychodzi dla ukonten-
towania tylko, i dla swoiey ciekawości;
ale dla otrzymania zbawiennej pomocy.

Jeden przychodzi z *zwichniętym* ra-
mieniem; drugi z wrzodem; Tamten
z *Fistulą*; Inny z raną w głowie!

Ukontentowanie, i ciekawość, czyliż le-
czyć? ...

* 48. *

Bóg stworzył wszystkich Ludzi na-
to: aby byli szczęśliwemi! ...

Jeżeli nie są takimi? Ich samych
w tym wina!

* 49. *

*Twój Przyjaciel, twój Syn oddał ci się,
i porzucił Cię; i dla tego płaczesz!* ...

Nie wiedziałeś: Ze Człowiek, jest
podróżnym? znosisz karę Twego głu-
pstwa! ...

Spodziewałeś się pewnie, że mied-
zawsze będziesz przy sobie te cele Twego
ukontentowania? I, że zawsze zostawie-
dziesz na miejscu, i w społecznościach,
któreś są miłe? ... *Któż Ci to obiecał?* ...

Przykro Ci jest, opuszczać tak piękne
mieysca! i przeto narzekasz, i płaczesz!...

Jesteś więc nieszczęśliwym, niżeli
Kruk, i Kawka, Które dla odmiany Po-
wietrza, przebywają Morza, bez żalu,
i utyskiwania, nad tym, co opuściły!...

Wszak to są Zwierzęta bez Rozumu?...

Natoż to Ci dał Bóg Rozum, abyś
się czuł nędznym? ... Czyż możesz te-
go żądać: aby Ludzie byli, iak Drzewa,
w swoim utworzonem mieyscu? i aby go
nigdy nierodnieniali?...

Ale ja porzucam moich Przyjaciół?...

Ah! cały Świat jest pełny Przyja-
ciół!... Bo, Bogowie (jeżeliś wart)
wszędzie są Twemi Przyjaciołmi! i opie-
kują się Tobą!

W całym Świecie są Ludzie; Z któ-
remi Cię Natura złączyła!... *Ulisses*,
który tyle zwiedził Świata, nie znalazł
że tyle Przyjaciół?... *Herkules*, Który
Świat zbiegał, nie miał że Ich wszędzie?..

Herkules, nie smuć się, zostawiając
Dzieci swoje Sierotami, bo wiedział: że

nie masz Sierot na Świecie. I, że wszyscy
Ludzie mają wszędzie Ojca! Który ma
staranie o Nich! i Który Ich nigdy nie o-
puszcza!

* 52. *

• Szczęście, i pragnienia; nie mogą
z sobą towarzyszyć!

* 53. *

Chcesz się zestarzeć; a niechcesz wi-
dzieć: aby kto umierał z Tych, Których
Ty kochasz? To jest; Chcesz: aby wszy-
scy Twoi Przyjaciele byli nieśmiertelne-
mi; i aby Bóg dla Ciebie samego, odmie-
nił swoje Prawo, i Porządek Świata?...

*Jest że to sprawiedliwa? ... I masz
Ty Rozum? ...*

* 54. *

*Co tylko odebrałeś wiadomości z Rzy-
mu; natychmiast, wpadasz w smutek!
żal! ...*

Czyliż podobna: aby to, co się dzieje
o mil dwieście od Ciebie, czyniło Cię
niefzczęśliwym? ...

*Powiedz mi proszę! co się stać może
złego, tam, gdzie nie ma Ciebie? ...*

* 55. *

Jakież jest Twoje życie?

Wyspawczy się dobrze; wstaiesz kiedy Ci się podoba. Ziewasz, bawisz się, i twarz umywasz. Potym, dla zabicia (i jak mówią) czasu, albo bierzesz jaką złą książkę, albo piszesz jakie frazki, abyś się czymś pokazał!...

Wychodzisz za tym; oddaiesz wizyty, przechodzisz się, i Bóg wie, iak się zabawiasz!...

Powróciwszy, idziesz do kąpieli; wieszczasz; i zabierasz się do wczasu!... Niechcę obiawiać tych nocnych zabaw! Zgadnąć ie, aż nad to łatwo można!...

Przy obyczajach *Epikureyczyka*, i *Debofznika*, mówisz przecie iak *Zenon*, *) i *Sokrates*!...

Mój Przyjacielu! *Albo obyczaje! albo sposób mówienia odmień!*...

Ten, który przywłaszcza fałszywie Tytuł *Rzymskiego Obywatela*, surowo jest karany; a Ci którzy fałszywie biorą Tytuł

P 2

tuł

*) *Zenon* Cytyiski. Uczeń *Krozata Tebańczyka*; Wynalazca Sekty *Stoików*. Nazwany *Stoikiem* od *Stoa* Greckiego Nazwiska; co znaczy *Przedśionek*; ponieważ tam zawsze stojąc nauczał.

tu! *Filozofa*, mająż być bezkarni? To być nie może! Boby się sprzeciwiało Prawu nie wzrzuconemu *Boga*! Które jest: *Aby kary odpowiadały Występkom*!

* 56. *

Sokrates, kochał swoje Dzieci; ale kochał Je iako Człowiek wolny! iako pamiętający: *Ze*, *Boga* kochać potrzeba *nadewszystko*!...

I ztąd to jest: *Ze*, *Sokrates* nic nie czynił, ani mówił, coby nie zdobyło Człowieka pocziwego; ani: kiedy się bronił przed swemi Sędziami! Ani: gdy się poddawał pod karę grzywien! ani: będąc Senatorem! ani: będąc na wojnie!

Nam zaś, wszystko jest przyczyną podłości, i nikczemności: *Syn*! *Matka*! *Brat*!... Z tym wszystkim, *nieszczęśliwymi* dla nikogo czynićbyśmy się nie powinni!

I owszem przeciwnie; *Wszystkiego* Stworzenia ku naszemu używać mamy *u*szczęśliwieniu! Zwłaszcza, gdy Bóg stworzył nas iedynie dla tego: abyśmy byli *szczęśliwymi*!...

* 57. *

Co jest Filozof? .. — Jest to Człowiek!
Który (jeżeli Go zechcesz słuchać) uczy-
ni Cię wolnym! pewnie nierównie! ni-
żeli wszyscy Sędziowie!

* 58. *

Ten, który się stał Niewolnikiem
Ludzi? Stał się wprzód Niewolnikiem
Namiętności!

* 59. *

Boisz się wspomnieć nawet o Śmierci!
jako coś złego za sobą pociągającej!...

Śmierć, nie pociąga nic złego za sobą;
bo jest tylko Natury koniecznością! ..

Ale, lenistwo! nieśmiałość! nikcze-
mność! niewstyd! i wszystkie inne wy-
stępki! to! to, jest: co nam czymś gro-
zi! a nawet i tych słów nie potrzeba lę-
kać się wymawiać, skoro się rzeczy sa-
mej wystrzegamy!

* 60. *

Człowiek poczciwy, i prawdziwie
Mądry, pamiętaiał zawsze: *Czym On jest?*
z jakąd pochodzi? i kto Go stworzył? Zacho-
wuje swoją Zasność, i swoje obowiązki!
I nie stara się o nic, tylko aby okazał po-
słuszeństwo swemu Bogu, mówiac: — *Pa-*
nie!

nie! Chcesz, abym tu był jeszcze? zostaję!...
Chcesz abym wyszedł? Idę!... Bo, iako tu,
dla Ciebie tylko jestem, dla Ciebie chętnie wy-
chodzę; mając zawsze przed oczyma: Two-
ie Przykazania! i Twoje Zakazy!...

* 61. *

* Bóg mię chce mieć w ubóstwie? w u-
podleniu? w niewoli?... Nie jest to z za-
dnej nienawiści, któraby miał dla mnie!
Bo któryż Pan, nienawiedzi sługę wier-
nego?...

Nie pochodzi to także: z zaniedbania
mię; bo o najmnicyzey nie zapomnia-
rzeczy!...

Ale mię chce doświadczać; chce wie-
dzieć: czy ma we mnie dzielnego Ryce-
rza? dobrego Obywatela? Na koniec
chce: abym Mu służył za świadka dla dru-
gich Ludzi!

* 62. *

Zamiast wszelkiego ukontentowania,
któreś miał w swojej Ojczyźnie, i któ-
reś utracił, nadgródź tą myślą: Ześ jest
posłuszny Bogu! i, że istotnie wykony-
wasz Powinności Człowieka prawego,
mądrego!

Jak-

Jakże to wielka pociecha! gdy możesz mówić sam do siebie: — Teraz! Filozofowie głoszą wielkie w Szkołach swoich Rzeczy! ... Tłómaczą wszelkie pocziwego Człowieka Powinności! Które ja wykonywałem! ... Te Cnoty, które tłómaczą; są to moje Cnoty! ... Mnie to te pochwały głoszą! nie wiedząc o tym: Ze mnie je czynią! ... Bo dopełniam tego wszystkiego; co Oni chwali! i czego nauczają! ...

* 63. *

Nie Zwycięstwa Igrzysk Olimpijskich! Nie te, które w Potyczkach Wojennych odnośnemy, czynią Człowieka szczęśliwym! Ale te Go iedynie uszczęśliwiają, które sam nad sobą otrzymuję!

Pokusy, natarczywości, i doświadczenia, są Potyczkami! ...

Byłeś zwyciężony po kilka razy? potykaj się jeszcze! ... Jeżeli na koniec staniesz się Zwycięzcą? Będiesz szczęśliwym na całe życie, iak Ten; który zawsze zwyciężał!

* 64. *

Moja iedyna Powinność, póki żyję, jest: Dziękować Bogu za wszystko! Chwalić

lic Go za wszystko! bądź publicznie, bądź w ośobności! I nie przestawać Go wielbić, aż do śmierci!

* 65. *

Bóg nie dał mi wielkiego Majątku! niechciał mię mieć w obfitości! i tak wszystko rozporządził: że rokoszy żadney użyć nie mogę!...

I iakże?... Mamże się uskarzać na to?... Obchodził się równie z *Herkulesem*, Który był Jego Synem! a iakim jeszcze Synem!...

* 66. *

Oddał Twoje pragnienia! Twoje bieżnie!... a Tyrana mieć nie będziesz!

* 67. *

Dyogenes rozumnie powiedział: — Ze, *iedyny sposób do zachowania wolności, jest: Być zawsze gotowym, umrzeć; bez przykrości!*

* 68. *

Tenże *Dyogenes* pisał do Króla Perskiego: — Podobniey jest Tobie przymusić Ryby do niewoli, iak *Atrńczyków*!... Dłuuu

żey

Żyć Ryba żyć może bez wody, aniżeli Ateńczyk w niewoli!

* 69. *

Sa Niewolnicy wielcy, i mali. Mali są: którzy podcymiają Niewolę za małe rzeczy, i za małe usługi. Wielcy zaś Ci: Którzy się czynią Niewolnikami dla wyśokich Godności, i Urzędów!...

Widzisz Konfulów i Rządców Krajowych, przed któremi noszą Pęki z Toporami; a Ci są największymi Niewolnikami!

* 70. *

Dla rozeznania: *Jeżeli Człowiek jest wolny? Nie pogładay na Jego Godność! Bo przeciwnie: Im kto wyżey jest wyniesiony? tym większym jest Niewolnikiem!*

Ale powiesz: — *Widzę wielu czyniących wszystko, co im się podoba!*

Pozwalam na to; Lecz Cię ostrzegam: Ze to jest Niewolnik, który używa przez kilka dni Przywileiów *Festynu Saturna* *) w nieprzytomości Pana. Poczekay, aż

*) Festyn Saturna, był corocznie przez Rzymian w Grudniu obchodzony. W początkach: przez dzień, potem

aż *Festyn* minie; albo póki Pan Jego nie powróci; a w ten czas obaczysz!...

Któż jest Jego Panem?

Jest to Człowiek, który ma w mocy: dać Mu czego żąda; lub odebrać, co ma.

* 71. *

Potrzeba, żeby Monarcha, miał nadzwyczajne Przymioty! Aby się Poddani przywiązywali do Niego, z samey tylko miłości!

* 72. *

Nie lękay się niczego! Niczego nie pragniey! A żaden Ci Człowiek nie będzie

tym trzy; nakoniec przyczyniając po dniu, do siedmiu dni Tę Uroczystość pomknęto. Przywilej *Festynu* był: iż niegodziło się, ani Woyny nikomu wypowiadać, ani Senatowi zgromadzać się, ani Szkół do Nauk otwierać, ani sądzić obwinionych, ani osądzonych karać. Podarunki między Przyjaciółmi na wzajem były rozsyłane; Sługom, wolno było, jako payobliciey Uczętami, i wżelką wesołością rozrywać się inawet z swemi Pany, iak z równemi sobie, zabawiać się. Panowie zaś dla ośmielenia biefiadujących Sług, albo przez siebie czynionemi usługami, albo przez oddalenie swoiey od Niech przytomności, do wżelkiey byli powodem wesołości. Któryby zaś z Niewolników Szaty Pana swego w Ow *Festyn* dotknął się, albo iakim Przywilejem, albo wolnością bywał darowany. Obchodzono Ten *Festyn* na pamiątkę kwitnącey za Wieków Saturną wesołości; w Których w tey iefzcze równości żyli: Ze ani Panów, ani Sług nie znano.

dzie strasznym! przykrym! nędznym! i ogromnym! Równie: iak koń, dla konia; lub Pszczoła, dla Pszczoły.

Czyliż nie widzisz: Że Twoje żądze, i boiaźnie, są Garnizonem, który Twoi Panowie, to jest: Twoje Namiętności utrzymują w Twoim sercu, iak w Fortecy iakiecy, aby Cię podbili.

Znieś Ten Garnizon! Uczyń się Panem Twoiey Fortecy, to jest: Twego serca; a będziesz wolnym!

* 73. *

Co czynią Przezorni, Kraie odwiedzający, gdy słyszą ostrzegających: *Ze droga, ktoredy przejeżdżać mają jest pełna rozboiów!*

Strzegą się sami odbywać Tey Podroży, czekaia Znacnieyszych Podróżnych, iako to: *Posła, Kwestora*, lub *Pro-Konsula*; i z Niemi złączywszy się, kończą swoją Podróż szczęśliwie!

Mądry, podobnie czyni na tym Świecie, na którym pełno jest rozboiów! okrucieństwa! nędzy i nieszczęścia! iakżeby sam ie przebył, by nie miał zginać! ..

Ale,

Ale, kogoż ma oczekiwać? i z kim się łączyć?... Lecz Ci są Nieprzyjaciele Jego nagłowneyści!...

Czeka więc na Towarzysza pewnego! wiernego! i nie umiającego zdradzać; a Tym Towarzyszem jest Bog!

Łączy się więc z Bogiem; idzie z Nim, i przebywa szczęśliwie wszystkie zawady! i szkopyły tego życia!

* 74 *

Nie masz nic, czegobys od kogo nie wziął!

Ten, który dał wszystko, nie może Ci odebrać?... Jesteś nie tylko szalonym! ale zbyt niewdzięcznym! niesprawiedliwym! gdy Mu się opierasz!...

* 75 *

Otrzymałeś Konsulat; i zarządzasz Prowincją!

Przez kogoż to otrzymałeś! Przez Felicjona?... Ah! iabym żyć niechciał! gdyby mi przyszło życie zakładać na wziętości Felicjona! znosić Jego pychę! i Niewolniczą zuchwałość! Bo, wiem: Ze On, jest to Ten Niewolnik, który będąc For-

Fortuną zaślepiony, ma się za szczęśliwego!

Ale Ty powiesz mi czyli jesteś przecie wolny?

Nie! Staram się tylko o to; lecz jeszcze tego nie doszedł! Nie mogę po-
glądać na moich Panów okiem odważnym!
Jeszcze jestem przywiązany do mego Cia-
ła; i chociaż jest niedoleżne, chcę go za-
chować; wyznaię Ci moją słabość!

*Chcesz że, abym Ci pokazał Człowieka
przewdziwie wolnego? . . . Jest Nim Dyoge-
nes! — Zkądże tak był wolny? — Oto:
Porwał pięta więzów, które Niewola mo-
gła włożyć! a tak, oswobodził się od
włzyskiego! wolnym był z każdej stro-
ny! i nie Go dotykać nie mogło! . . . Za-
dałeś Jego Maiątku? Dał Ci go! Chcia-
łeś Jego nogi? Ciało? Nie bronił! Ale,
zawzię był mocno do Boga przywiza-
nym! i nie ustępował nikomu, w posłu-
szeństwie! użanowaniu! i podległości
Temu Naywyższemu Panu! .. Oto jest!
zkaąd Jego Wolność pochodzi!*

*Ale, mówisz: To, jest przykład Czło-
wieka samotnego, to jest: Człowieka bez Fa-
mili, Który nie miał nic, coby Go do sie-
cia przywizało?*

Chcesz

Chcesz że więc przykładu Człowieka, który nie był samotnym? . . . *Sokrates*, miał Żonę, i Dzieci, a nie mniej był wolnym, iak *Dyogenes*! Bo tak, iak *Dyogenes*, wszystko poddał pod Prawo, i pod winne Onemu posłuszeństwo!





NOWY MANUAŁ EPIKTETA

CZĘŚĆ CZWARTA.

* I. *

Ktoż chce żyć w występku! w niesprawiedliwości! w omamieniu? w bojaźniach? w ucisku? w ustawicznej zazdrości? w nieprześcannym narzekaniu? w nieprzerwanym obłąkaniu! nigdy nie mieć pragnień swoich dopełnionych! cały w pomieszaniach?... Nikt!..

Nie masz więc złego Człowieka, któryby nie czynił tego wszystkiego, czego niechce! A zatem; nie masz takiego, któryby prawdziwie był wolnym!

Cóż

Cóż nikczemny Filozofowie! .. mówił do mnie jeden Pan wielki, który się zażyczył być wolnym! i niepodległym! Smiesz że Ty nie nazywaś Niewolnikiem!.. Mnie! Który i jestem Senatorem! Byłem Konsulem! i widzisz mię teraz ulubionym od Monarchy! ..

Wielki Senatorze! .. Dowiedź mi: Ze Twoi Przodkowie, nie byli w tej samej Niewoli, w której Ty jesteś! ..

Ale w reszcie, zezwalam na to: Oni, byli wspaniali; lecz Ty, jesteś podłomyślny! zysku chciwy! nikczemny! .. Oni, byli umiarkowani; a Ty, rozpustny! ..

Cóż to ma do Wolności? ..

Bardzo wiele! ... Bo, czyliż to nazywaś Wolnością: abyś to czynił, czego nikt Cnotliwy czynić nie chce? ..

Ale iś czynię wszystko, co chce! i nikt mię przymusić nie może, tylko Cesarz, mój Pan, który jest Panem nas wszystkich!

Chwała Bógu! Wielki Konsulu! Wyczerpałśmy z Twego wyznania; że masz Pana! Który Cię może przymusić! .. Niech On całemu panuje Światu! .. Tobie jednak nic nie zostaje, ty-

ko

ko ta smutna pociecha: Żeś jest Niewolnikiem wielkiego Domu! w liczbie milionów Innych Niewolników!

* 3. *

Mądry, żyje: umierając!

* 4. *

Gdyby Sokrates mówić: chciał się być oszczędzić, mógłby być jeszcze być użytecznym dla Ludzi! ..

Ey; Mój Przyjacielu! Co Sokrates mówił, i czynił, nie chcąc uniknąć śmierci, i umierając dla Sprawiedliwości; jest nam daleko pożyteczniejszy, niż to wszystko, coby był mówił, i czynił ochroniwszy się, i żyjąc!

* 5. *

Dla fałszywej wolności, narażają się Ludzie na wszystkie niebezpieczeństwa: wrzucają się w Morze! lecą na ścianę z najwyższej Wieży! widziano Miasta, same z siebie zapalone!

A Ty! do nabycia Wolności pewnej! i prawdziwej! której Ci nikt wydrzeć nie może! nie przyłożysz że żadnego starania? Niepodeymiesz że najmniejszej pracy? ..

Q Spo-

Spodziewasz się: Ze będziesz szczęśliwym, otrzymawszy to, czego żądasz!...

Mylisz się! .. Ledwie otrzymałeś; będziesz miał też same niepokojności! zgryzoty! nieukontentowania! bojaźnie! i żądze! co i pierwej!

Szczęście! nie zależy na osiągnięciu, i używaniu rzeczy; ale na niepożądaniu iey; bo na tym zawisło: *aby być Wolnym!*

Zamiast nadskakiwania Starcowi bogatemu; czyn to raczey Mądrymu!

Takiego współkowania nie będziesz się wstydzil! i nigdy bez iakiego nie porwucisz od Niego pożytku! .. Jeżeli mi niewierzysz? doświadcz! *To doświadczanie, nieupodla Człowieka!*

Niech Cię nieodstręcają wymówki, i urągania Twoich Przyjaciół od odmiany życia! ..

Wolisz że zostać złym, dla Ich upodobania; niż pogardzić Niemi, a stać się Cnotliwym?

* 9. *

Iako błąd najmniejszy Sternika, może być przyczyną zguby Okrętu; tak nasze najmniejsze zaniedbanie, i brak usilności, może nas przyprawić o utratę całego pożytku, który w Nauce Doskonałości uczyniliśmy.

Bądźmy więc zawsze baczni na siebie! Bo to, cośmy dochować powinni, jest droższe, niż Okręt Złotem naładowany! a to, jest: Wierność! stałość! wstyd! podległość Roskazom Boskim! nie poddanie się boleściom! pomieszaniom! boiażniom! Słowem: *Wolność prawdziwa!*

* 10. *

Jeden żąda: być ~~G~~ędzią! drugi: rządzić Wojskiem! A ja pragnę skromności, i wstydu; iako wolny! i Przyjaciel Boga! będąc Mu posłusznym z całego serca!

Trzeba więc, abym niedbał ani o Ciało, ani o Majątek, ani o Godność, ani o wziętość, ani o żadną rzecz obcą!

Bo niechce Bóg, abym dbał o to! Gdyby był chciał, byłby sprawił: aby to wszystko, było dobrym dla mnie; a gdy tak nieuczynił? więc to, nie jest dobrym; trzeba zatem, abym Jego Roskazom był posłuszny!

Q 2

II.

Pamiętaj: Ze żądza Honorów, Główności, i Bogactw, nie jest jedyną, która by nas czyniła Niewolnikami! i Podległymi!

Ale także i żądza pokoju, wolnego czasu, zwiedzania Kraiów, Nauki; słowem: wszystkie rzeczy powierzchowne, iakiekolwiek bądź, czynią nas Niewolnikami, gdy je szacujemy.

Własność prawdziwego szczęścia, jest trwałość onego; i żeby żadną zawadą przeszkodzone być nie mogło.

To wszystko, o tych dwóch nie ma własności? Nie jest prawdziwym szczęściem!

Uważam Ludzi: Co mówią, i co czynią? Nie dla tego: abym Ich ganił! i naśmiewał się z Nich! Ale abym czynił przystosowanie do siebie samego, mówiąc: — *Popetniałże też same winy?.. Kiedyż przestane?.. Kiedyż się poprawię?.. Niedawno błędziłem, iak Oni! ... luz podobnych, dzięki Bogu! nie popetniam występków!*

* 14. *

Go. Jakże jestem nieszczęśliwy! .. Nie mam
tóra. czasu do doskonalenia się! .. a nawet i do
odle. czytania! ..

nego. Mój Przyjacielu! Na jakież koniec
flo. doskonalisz się? .. Czyliż tylko dla na-
wne. fycenia próżney ciekawości? .. Jeżeli tak
oln. jest? .. W samey rzeczy! Jesteś nayne-
dzniejszy! Lecz, ćwiczenie się w dosko-
nałości, niczym innym być nie powinno;
tylko: przysposobieniem, i pomocą do
dobrego Życia!

ścia. Zaczniey odtąd żyć dobrze! .. Wszę-
dziej wykonywać możesz swoją powin-
ność! *A zdarzenia, lepiej nauczaia, niż*
e ma *Książki!*
zczę.

* 15. *

i co. Mień zawsze przed oczyma, Te po-
anił! wwszechnie Prawidła: — *Co jest, mego? Co*
czy- *jest, cudzego? Co mi było dane? Co Bóg*
mó- *chce: abym czynił? i Co chce: abym nie*
y?.. *czynił? ..*

nie?.. Do tych czas, nadał Ci Bóg Wolno-
luż. ści używanie! Pozwolił Ci czasu, i spo-
wy- sobności: albo rozmawiania z sobą! albo
4. pifania, o Tych wielkich okolicznościach!

i przygotowania się do Niech! Tén czas, powinien Ci być wystarczyć! ..

Teraz zaś, mówi Ci: — Idź!.. Zwię-
ciężay!.. Pokaż, czegoś się nauczył!.. Day
widzieć: Czy jesteś Rycerzem mnie godnym!..
Rycerzem! godnym wieńczenia!... Albo
Czyli jesteś z Owych liczby. Którzy latają
po Świecie biegając; wszędzie będąc zwię-
ciężeni!

* 16. *

Jeżeli mniemasz: Ze, być w Rzymie,
w Atenach, jest to być szczęśliwym; zgi-
nałeś! ..

Bo, albo staniesz się ztąd nieszczęśli-
wym, gdy tam nie będziesz mógł być;
albo, gdy się tam dostaniesz, radość, któ-
ra ztąd mieć będziesz, stanie Ci się szko-
dliwa!

Oducz się tego podziwiania: — O!
jakże Rzym! i Ateny, są piękne Miasta! ..
Tak jest: ale szczęśliwość, jest jeszcze
piękniejsza! ..

Jakże to wiele uprzykrzenia w Rzy-
mie! .. Jak wielu potrzeba nadskakiwać!
Czyżbyś nie powinien być napełnionym
radością: Ze możesz odmienić za szczę-
ście, tyle przykrości! i zatrudnień!

* 17. *

Rozumiesz: Ze Cię nazwę pracowitym? gdy całe nocy trawić będziesz: Na Nauce, pracy, i czytaniu?

Nie! bez wątpienia! .. Chcę najprzód wiedzieć: do czego ta Nauka, i praca ściąga się? .. Bo, nie nazywam Człowieka pracowitym, Który czuwa w nocy, dla widzenia swoiey Kochanki; nazywam Go Miłośnikiem!

Ieżeli czuwasz dla Chwały? Nazwę Cię Wyniosłym! Ieżeli dla zysku Pieniędzy? Zwać Cię będę zysku chciwym! Łakomym! ..

Ale, ieżeli nie sypiasz: dla wydoskonalenia, i ukształcenia Twego Rozumu? dla przywyknienia: być posłusznym Naturze! i dla dopełnienia swoich Powinności? .. Na ten czas tylko: nazwę Cię pracowitym! Bo ta iedna praca, godna jest Człowieka! ..

* 18. *

Prawdziwie Dni święte, są dla Ciebie Te: w które zwyciężyłeś pokusy! albo odpędziłeś od siebie! lub przynajmniey, osłabiłeś pychę! zuchwałość! obmowy! złość! zazdrość! mowy nieprzyzwoite! zby-

zbytek! lub inny występki, który Cię dręczy!

To? więcej warto! a niżeli gdybyś Ofiary czynił! zyskał Krzesło Senatorskie! albo, Rządy nad Wojskiem otrzymał!

* 19. *

Madry! spodziewa się od Złych, zawsze więcej złego, niż odbiera!

Ten mi czynił obelgi? .. Oddaję Mu dzięki: Ze mię nie pobił! .. Pobił mię? .. Dziękuję Mu: Ze mię nie skałeczył! .. Skałeczył mię? .. Wdzięcznym Mu jest: Ze nie zabił! ..

* 20. *

Koń, jestże nieszczęśliwym: Ze śpiewać nie może? — Nie! .. Ale, że do biegu nie zdolny.

Pies, jestże nieszczęśliwym: Ze łatać niepotrafi? — Nie! .. Ale, że nie ma zmyślności.

Człowiek, jestże nieszczęśliwym: Ze Lwa zadusić, i czynić rzeczy nadzwyczajnych nie zdoła? .. — Nie! .. Bo nie na to stworzony.

Lecz, nieszczęśliwym jest Człowiek: gdy utraci wstyd! dobroć! sprawiedliwość!

wość! wierność! I, gdy Charaktery Bo-
skie, na Duszy lego wyryte: są zatarte!.

* 21. *

Czy to jest Medal? ... — Traiana? ..
Mam Go! i zachowuję! .. *Nerona? ..* Odr-
zucam! .. i brzydzę się Niń! ..

Czyń toż samo względem Dobrego,
i Złego ..

Ktoż jest Ten? ... — Jest to Człowiek
łagodny! w Towarzystwie miły! dobro-
czynny! cierpliwy! Przyjaciel ludzki! ..
Przyjmuję Go! Czynię moim Współ-
Zionikiem! Sąsiadem! Przyjacielem! To-
warzyszem! i moim Gospodarem! ..

A Tenże: Kto jest? ... — Jest to Czło-
wiek, podobny do *Nerona*: gniewliwy! ..
złe czyniący! .. nieubłagany! .. nigdy
nieodpuszczający! .. Odrzucam Go! .. i
nigdy Go znać nie chcę! ..

*Za co żeś mi powiedział: Ze to Czło-
wiek? —* Człowiek porywczy? mściwy?
zły? Nie jest Człowiekiem! równie: iak
z wosku Jabłko, nie jest Jabłkiem; ale
tylko ma postać, i kolor Jabłka!

* 22. *

*Piszemy piękne Maxymy!... Jesteśmy
Niemi dobrze przeięci!... i czyli le wyko-
nywać staramy się?..*

*To, co o Lacedemonczykach mawiano:
Ze byli Lwami u siebie, a Małpami w Effe-
zie! czyż to nam, więk-szey liczbie L'ilozo-
fom, bardziej nie służy?..*

*Jesteśmy Lwami w naszych Katedrach!
a Małpami w Publiczności!*

* 23. *

Naturalna, i słuszną rzecz jest: aby
Ten, który się do iedney przywiązuje
rzeczy, więcej korzystał od Tego, który
się do niej z taką nie przykładą usilno-
ścią.

Ten, nie pracuje całe życie, iak tyl-
ko na to: aby zebrał Maiątek! i uczynił
się znakomitym! A gdy jest wyniesiony?
Myśli: iakby nadśkiwać Otaczającym
Monarchę! i Trefniśowi, od Niego kocha-
nemu! Czołga się przed Niemi! podchle-
bia Im! i iak tylko może, obdarza Ich!
W swoich Modłach, i Ofiarach, o to iedy-
nie prosi Boga: aby się Im podobał!

Taki więc, co Wieczór, w następują-
cy sposób roztrząsa swoje Sumnienie: —

Cze-

Czegożem uchybił? .. Cożem uczynił? ..
 Cóż omieszkałem: co bym buł powinien uczy-
 nił? .. Czy niezaniedbałem memu Panu
 upodobańgo wykonać podchlebstwa? .. Czy-
 lim się niebacznie niewymówił z prawdą,
 która Mu się mogła niepodobać? .. Czylim
 niezaniedbał uwielbiać Jego zdrożności? lub,
 chętnie Jego niesprawiedliwość? i złych Je-
 go Spraw? ..

Jeżeli, przypadkiem, wysliznęło Mu
 się słowo, godne Człowieka prawego i
 wolnego? Obwinia się! żałuje! marać się
 za zgubionego! .. Owóż tym sposobem
 przychodzi się do Majątku! ...

A Ty? Nikomu nienadskakujesz!
 Nie podchlebiasz! WydoskonalasZ Twój
 umysł! pracujesz dla nabycia Zdań zdro-
 wych! .. Twoie roztrząśnienie Sumnie-
 nia, daleko się różni od Pierwszego!

Pytasz się: — Czylim nie opuścił ia-
 kiey rzeczy, któraby mogła powiększyć mo-
 ie prawdziwe uszczęśliwienie! i któraby się
 Bogu podobata? .. Nie popełniłem czego,
 przeciwko Przyjaźni? Społeczeństwu? i
 Sprawiedliwości? .. Czylim nie zaniedbał
 wykonać tego, co powinien czynić Człowiek
 Cnotliwy? ..

Z żądzami tak przeciwnemi! z Zdaniami tak różnemi! z staraniem ~~tak~~ odmiennym! Zacoż się gniewasz: Ze nie zrównywaś Pierwzemu w Dobrach Fortuny? Zkąd pochodzi? Ze poglądasz na N ego okiem zazdrośnym! Bo to pewna, że On Tobie nie zazdrości.

Z tą, to, jest! Ze Pierwszy pogrążony w ślepotę, i błędach; omamiony mocno fałszywym przekonaniem: Ze, *posiada prawdziwe dobro!* A Ty, nie jesteś ielzcze dość oświecony, i ugronowany w Twoich Prawidłach; abyś doskonale widział, i czuł: Ze, *cała szczęśliwość jest z Twoiey strony!*

* 24. *

Bóg mi dał Wolność! I, znam Jego Przykazania!...

Nikt mię więc nie może podbić w Poddąństwo; gdy mam Uwolniciele, i Sędziego, iakiego mi potrzeba!

* 25. *

Wolę zawsze to, co mi się samo nadarza! Będąc przekonany: Iż, co Bóg chce; jest dla mnie lepsze, nad to, czego bym sam żądał!

Przy-

Przywiązanie się więc do Boga! Idę za Nim! Miarkuję podług Niego moje pragnienia! i bojaźnie!... Słowem: Tego chcę udynie, co On!

* 26. *

Co czyni Tyrana okropnym? .. — Ięgo Dwór liczny! Ięgo uzbroione Wojsko! ..

Dziecko iednak do Niego zbliżywszy się, nie ulęknie się! Dla czegoż to? Bo niezna niebespieczeństwa! — A Ty, powinieś poznać; i wzgardzić nim! ..

* 27. *

Słyszac, gdy kogo nazywają szczęśliwym, przeto: Ze jest Faworytem Monarchy; pytam się zaraz: Coż zyskał?

Odpowiada mi: Otrzymał Rzeczy Tey, i Tey Prowincyi! ..

A zyskałże oraz wszystko, czego potrzeba do dobrego w Niey rządzenia? ..

Mówią Mi: Był Sędzią! ..

A posiadaż On zdatność potrzebną Sędziemu? ..

Nie czynią Godności szczęśliwym! ale Ich godne sprawowanie! i użyteczne użyżcie! ..

Rzuca Kto na Ulicy Figi, i Orzechy; Dzieci, białą się zbierając; ale Ludzie doskonali, o to, niedbają!

Rozdają Godności, i Rządy Kraiów? To wszystko, jest dla Dzieci!.. Dają Pretury, Konsulaty?.. I Te są dla Dzieci!..

Dla mnie zaś? Są to Orzechy, i Figi!.. Spadnie która przypadkiem na mnie? Biorę ją, i zjadam.

Otoż wszystko się stało, czego jest warto!.. Nie schyliłbym się zapewnie! abym ją podniósł, i wziął! a tym bardziej, nikogo bym od Niey nieodpychał!.

Myślisz o tym tylko: abys mieszkał w Pałacach! abys był otoczony Żgiewkiem Usługujących! i nadskakujących Ci! abys był odziany, i przybrany wspaniale! abys miał Myślistwo! Muzykantów! i Komediantów!..

Pewnie Ci tego zazdrościsz?... Bynajmniej!... Ale, pytam Cię się: Ukształciłeś Twój Rozum? Starasz się nabyć Zdań zdrowych? Przywiązałeś się

się do Prawdy? ... Za coż się gniewasz:
Ze mam niejakie korzyści nad Ciebie
w Doskonałościach, Którychęś Ty za-
niedbał? ...

*Ale to są rzeczy nad to wielkie! i nad
to szacowne!*

Tym lepiej: że to poznaiesz! A coż
Ci przeskadza, starać się o Nie?.. Za-
miał Tych Strzelców, Muzykantów, Ko-
medyantów, mieć koło siebie, Ludzi u-
czonych!

Któż może mieć, więcej czasu wol-
nego? więcej Książek? Nauczycielów?
nad Ciebie?.. Udziel małą częśćkę cza-
su Twemu Rozumowi!.. Słowem: Wy-
bierz ją z pomiędzy tylu zatrudnień!..

Jeżeli trwać będziesz, poświęcając się
rzeczom powierzchownym? Mieć bę-
dziesz zaiste! Ozdoby rzadsze! i wspan-
ialsze nad Innych! Ale Twój biedny
Rozum! tak zaniedbany! będzie bardzo
ograniczony! niedołężny! i szkodliwy!..

* 30. *

*Za coż Ludzie nie sądzą tak o Filo-
zofii, iak o Innych Kunstach? ..*

Niech Rzemieśnik zrobi swoje iakie
Dzieło złe; Iego samego obwiniają, i
mo-

mówią: *Zły to Rzemieśnik!* nie oślawiając jego Sztuki.

Ale gdy *Filozof* popełni błąd? nie mówią: *Ze to jest zły Filozof!* *Ze, nie jest to Filozof!* ... lecz urągają się, mówiąc: — *Patrz! Co to są za Filozofowie!* ... *Na nic się nie zdała Filozofia!* ...

Zkądże pochodzi ta niesprawiedliwość? ...

Ztąd: *Ze* nie maż tego *Kunztu*, i Tey Sztuki, Któreyby Ludzie, lepiej nie znali, i pracownicy niedoskonali, iak *Filozofia*. Albo raczey: *Ze* ra nietności, nie zaślepiają Ludzi w Sztukach, owszem Im pomagają, i są Im użyteczne; a zaślepiają Ich, i troskliwemi czynią w tym tylko, coby Im pracy umniejszyć mogło!

* 31. *

Możnaż się mieć za Muzykanta, mając tylko *Książkę Muzyczną*, *Szczypce*, i *Smyczek*? ... Możnaż się uczynić *Marszałkiem Monarchy*, mając tylko *Czapkę*, i *Łaskę* ukształconą? ...

A Ty! rozumiesz się być *Filozofem!* mając *Brodę długą!* *Sakwy!* *Kiy!* i *Płaszcz!*

Móy

CZWARTA 257

Mój Przyjacielu! Suknia przyśtoi Sztuce; lecz Imię, Sztuka nadaje, nie Suknia!

* 32. *

Pamiętaj o tym: z czym szczyci się *Eufrates*: *) Ze Ma to na dobre wyszło, iż długo z tym ukrywał się: Ze był *Filozofem*! Bo, prócz tego, że był przekonany: iż nic nie czynił dla oka Ludzkiego, ale wszystko dla Boga! i dla siebie! miał nad to szczególne ztąd ukontentowanie: Ze iako zwyciężał sam, wydawał na niebezpieczeństwa samego siebie; a nie narażał, ani swego Bliźniego, ani *Filozofii*, przez błędy, któreby podobno, iako Człowiek mógł być popełnić; tak też, miał tę wewnętrzną nie wymowną pociechę: Ze *raczej poznawano Go być Filozofem z Jego Spraw, a nie z Jego Sukni*!

* 33. *

Są Ludzie, tak zaślepieni! Ze nie poczytaliby *Wulkanu*, za dobrego Kowala, gdyby nie miał czapki Kowalskiej.

*) *Eufrates*, *Filozof*, *Sekty Stoików*, za *Adryana Cezarza*; do tak dojrzałego wieku życia swego doszedł, iż żyć Ma się przyprzył: prawi więc Cezarza *Adryana*, aby sobie mógł śmierć zadąć; na Co gdy Cezarz zezwolił, życie sobie nieodwrotnie odebrał.

Cóż to więc za nierozum! Ukarzać się na to: Ześ nie był poznany od głupiego Sędziego! Który nie umie poznawać Ludzi, tylko ze Znaków powierzchniowych?

Tak był *Sokrates* największy części Ludzi nieznany!.. Przychodzili do Niego z prośbą: Aby Im nastręczał i iakiego Filozofa; i nastręczał!.. Ukarał że się kiedy o to?... Nie!..

Sokrates, nie nosił Znaków żadnego, i cieszył się z tego tylko: Ze był *Filozofem*, niepokazując się być Nim! A ktoż Nim był kiedykolwiek słusznie, iak On?.. *Bądź takim!.. Niech się Filozofia wydatnie w samych Twoich Sprawach!*

* 34. *

Mój Przyjacielu! Uzbrajaj się długo przeciw pokusom!.. przeciwko żądzom! Miarkuj wszystkie swoje poruszenia! I uwa ay pilnie: Czy to nie są fałszywe pragnienia Chorego? albo Białogłowy, która ma bladą cerę?

Staraj się, długo być ukrytym! Nie bądź inaczej *Filozofem*, tylko dla siebie! Postępuj sobie, wzorem zasłanego Nasienia: Nasienie, długo leży zagrzebane, i ukry-

ukryte w Ziemi; rośnie zwolna, dokąd
niedojrzie. Gdy wypuszcza pierwsze
kolanko, nader jest szczupłe, niedoskona-
łe, i tylko jest, jak Ziółko z Ogrodu
Adonisowego. *) Żądza próżnych chwa-
ły opanowała Cę, abyś się przed cz-ś m
okazał? Zimno, lub gorąco zabie Cę!
Zdaiesz się żyć; bo Głowa Twoja, ma
jeszcze trochę wigoru; lecz jesteś umar-
ły! boś zeschły w gróncie!

* 35. *

*Pragnienie w Malignie, różni się bar-
dzo, od pragnienia Człowieka zdrowego.*

Zdrowy, napiwszy się raz, przestaje
na tym; i już jest uspokojony w pra-
gnieniu. Ale Chory, po chwili ukon-
tentowania, cierpi ból serca; napóy o-
braca się w żółć, sprawuje wyrzut, i
rznienie; a tego pragnienie bardziey się
powiększa.

Toż samo dzieje się z Tym, Który
posiada Maiątek łakomie; Który sprawu-
je Urzędy z chciwością; i Który bie-
rze piękną Zonę z żądzą. Otoż pra-

R 2. gnie-

*) Adonis, Cyniry Króla Cypryjskiego Syn, uro-
dził się z kazańd-ctwa z własney jego Córki. Był osobi-
wizy piękności, dla której, mocno od Wenery ukochany.
Ale gdy z wielkim dla Niey żalem, od Dzika rozszarpa-
ny został, krew z Niego rozlałą, zamienito się w k-śnięty.

gnienie w Malignie! Ztąd rodzą się ządzości! boiaźnie! słowa nieprzyzwoite! chuci nieczyste! i sprawy sprośne!

Mój Przyjacielu! Byłeś kiedyś rostopnym! wstydu pełnym!.. W cóż się obróciła ta skromność? rostopność? i wstyd? .. Zamiast czytania Dzieł Chryzypa, i Zenona, czytałeś Książki obrzydliwe! Książki Arystyda! *) i Ewencyusza! **) Zamiast zadziwienia się, i zastanowienia nad Sokratesem, i Dyogenesem; i zamiast naśladowania ich przykładów; nie zastanawiałeś się, i nie naśladujesz, tylko Tych, Którzy umieją zwodzić, i oszukiwać Białogłowy!

Chcesz być pięknym? Stroisz się! Malujesz się! i starasz się, iak tylko możesz, abyś Nim był! Masz Suknie ozdobne; a jeszcze niszczyś się na zapachy, i perfumy!

Zastanow się przecie kiedy!.. Upamiętaj się!.. Walcz przeciwko sobie samemu-

*) Arystydes z Miletu; Dziełopis: Wyjawil się przez swoje Pisma, pod Tytułem: Milefiaca; Czyli: Powieści Romanfowe rozwiozł: Apuleusz, Autor Złotego Osła, mówiąc w swojej Przemowie: Ze chce pisać Powieści po Milezyacku. Przez to dowodzi: Ze takowe Dzieła, dla rozwiozłych, były w wielkim upodobaniu.

**) Ewencyusz Poeta Grecki, nasłprotnieyły w wyrazach rozwiozłości.

memu! .. Powróć się do odzyskania
Twojego wstydu! skromności! zacności! i
wolności! Słowem: Stań się znowu
Człowiekiem! ..

Był ten czas! Iż gdyby Ci był kto
powiedział: -- *Ten chce uczynić Epikteta
Cudzołozcą! i namówić Go, aby się stroił,
i wonnościami się przymilał; byłbyś leciał
spieszno na mój ratunek! i rozumiem:
żebyś Go był zabił! ..*

Nie idzie tu o zabicie nikogo; po-
trzeba tylko, abyś wszedł w siebie, i sam
sobie mówił: — *Czyż nie jesteś zdolniey-
szym, iak kto bądź, do przekonania się? ..
Zacznij, od potępienia tego, coś czynił! ..
Ale się spiesz! .. nim Cię porwie nawalność! ..*

* 36. *

Nie trać nadziei! lecz naśladowy Na-
uczycielów Igrzyśk; Którzy, iak tylko
Uczeń na ziemię upadnie, każą Mu się
natychmiast podnieść, i potykać się na
nowo.

Mów toż samo do Twoiey Dufzy;
wszak nie masz nic powolnieyszego, nad
Duszę Człowieka.

*Chcieć tylko potrzeba, a wszystko się
stanie!*

Lecz,

Lecz, jeżeli się rozwolnisz? .. Zgi-
nałeś! .. Przez całe życie niepowstanieś!
Twoja zguba! i Twoje wybawienie! jest
w Tobie samym! ..

• 37. •

W jakichże zabawach, chcesz, aby Cię
Śmierć zaskoczyła?

Ile do mnie? Lbym chciał: aby mię
zaśtała w Sprawie godney Człowieka!
W Sprawie wielkiej! wspaniałey! i po-
żyteczney Powszechności!

Albo raczey; pragnąłbym: Aby mnie
znalazła zatrudnionego, poprawieniem
siebie samego! i czuwającego na wszy-
stką moją Powinność!

Chciałbym, mówię, abym w ten czas
był w stanie: podnieść czyste w Niebo,
ręce! i mówić do Boga:

Panie! *Wszystkie dary, które odebra-*
łem od Ciebie, dla poznania Twojej Opa-
trzązności! i abym Icy zupełnie był podległym!
nigdy niech niezaniedbał! Owszem, ile mo-
żliwości, starałem się nigdy Ci winney Czci
nieuwielaczać! ..

Oto! *jest użytek! który czynilem z mo-*
ich Zmysłów! i z moich Zdań! .. Ni-
gdym się na Ciebie nie uskarżał! Spokoy-
nym

num zawsze przyjmowałem umysłem: coś kiedykolwiek raczył na mnie zesiść! i nigdy ani nie chciałem, ani nie pragnąłem tego odmienić! Co większa nie zgwałciłem żadnego Związku na mnie włożonego!

Oddałem Ci głębokie dzięki! Ześ mię słowem rzyt!...

Używałem Dóbr Twoich, pókiś mi pozwalasz! Chcesz je odebrać? Chętnie oddałem, jako Twoją własność! Rozrządzaj Nientę podług Twego upodobania!... Poruczam sam siebie w Twoje ręce!...

38. *

Od Ciebie samego zależy: czynić dobry użytek z wszelakich zdarzeń. Więc nie mów mi więcej: Cóż się przytrafi?

Co Ci do tego! Co się przytrafi? Kiedy tego możesz użyć na dobre; i kiedy ten przypadek, iakieżkolwiek on będzie? może się stać szczęściem znakomitym!

Herkules, mówił że kiedy: Niech mi się nie pokazuje srogi Lew! okropny Dzik!.. Niech nie mam do zwyciężenia Ludzi dzikich! i drapieżnych!...

Czegoż się obawiasz?... Jeżeli Ci się nadarzy Dzik srogi? Zwycięstwo będzie tym większe! i chwalebniejszy! Jeżeli
znay-

znaydziesz w Twojej drodze Ludzi strasznych? i nieużytych? Większa będziesz miał zasługę, gdy wypłenisz Świat z Nich!...

A jeżeli ja umrę?

To dobrze! Umrzesz, wykonywając dzieło Rycerza!... A czegoż Ci więcej nad to potrzeba!

* 39. *

Nie daję tu nic darmo!

Chcesz być Konsulem? Potrzeba uźrć zabiegów! próż! intryg! usilności! ręce całować Tego! lub Owego: schnać u Jego drzwi! czynić tyśiączne podłości! niezł czone nieprzyzwoitości! posyłać co dzień nowe podarunki!

Cóż to i st być Konsulem?

Jest, to: kazać przed sobą nosić dwa-
naście Peków z Toporami, zasiadać trzy,
lub cztery razy w Trybunale; dawać i-
grzyska, i Uczty Polspulstwu; Oto jest
wszystko!

A Ty! niechcesz nic dać; Niechcesz
żadney przyłożyć pracy; abys był wol-
nym od namiętności! i niepokoiów! abys
był stałym! i wspaniałym! abys mógł
spać spokojnie! i czuwać bacznie! abys
nie

nie miał ani trosków! ani bojaźni!... Oś-
 ładź sam: Czyli masz Ty Rozum?...

* 40. *

*Czym jest czystość dla Duszy? Tym
 jest ochędóstwo dla Ciała!*

Natura sama, uczy Cię ochędóstwa!

Nie podobna jest: aby iedzaczemu, nie
 zostało co w zębach; na to Natura do-
 starcza wody, i radzi wypłókać gębę: a-
 byś będąc Człowiekiem, różnił się od Mał-
 py, lub Wieprza.

Taż Natura, daie Ci kąpiel, Oliwę,
 Bieliznę, Grzebień, i Mydło, dla oczy-
 szczenia Twego Ciała z brudu.

Nie masz że starania o Twoim Koniu,
 którego każeś chędożyć? o Twoim Psie,
 którego każeś troskliwie czesać, i myć?

Nie obchodzisz że się z Twoim Cia-
 łem gorzey, iak z Psem, i Koniem?

My! Go! oczyszczay! nie przestra-
 szay Ludzi, aż do chronienia się Ciebie!
*Bo ktoś nie unika Człowieka brudnego? i źle
 wonnego?*

Chcesz że koniecznie gnuśnieć w bru-
 dzie nieczystym? i zarażającym? — Niech
 tak będzie!... Trway w Nim!... Ale,
 opuść Miasto! oddal się z pomiędzy uczci-
 wych

wych Obywatelów! idź na Pufczę! a nie
zarażaj Przyjaciół! i Sąsiadów!..

*Ileś śmieciem! a śmiesz przychodzić
do Świątyni, w Których niewolno z nieuczci-
wością pluć, i z trząskiem nosa ucierać?*

* 41. *

Ileśli *Filozof* niechlujny! zaniedba-
ny! i brudny! iak Złoczyńca z Turmy
podziemney wychodzący, szczyci się
z pięknymi *Maxymami*; iakże mnie do
Nich pociągnie?..

Iakże mnie zachęci do zakochania *Fi-
lozofii*, post ć w obmierzłym stanie będą-
cego *Filozofa*?... W niecierpliwość wpa-
dam! mówiąc z Nim!... i za cały Świat,
nie przywiązałbym się do Niego!...

Mieymy więc staranie usilne o oche-
dństwo i przystoynosc!

Mówię to o Wszystkich; ale tym bar-
dziej o Uczniach!...

Co do mnie? Przyznam się: Iż usilnie
pragnę, aby Młody Człowiek, Który się
oddaje *Filozofii*, przychodził słuchać
mnie w nayucuciwszym, i nayprzystoi-
nieyszym oheďdostwie! To jest: aby nie
był brudny! z włosami tłustymi! i źle
wyczeszanymi!... Bo ztąd wnoszę: Ze

ma

ma staranie. i skłonność do nabycia stateczney przyzwoistości, uczciwości, i nieprzymuszoney Piękności. *Ten stara się o Piękność przewidziewa, który ją zna!...*

Takimówię Młodzieniec, czyni nadzieję: Ze nie zaniedba Tej Piękności, która Mu kiedyżkolwiek dadzą poznać! To jest: Piękności wewnętrzney! która zależy na dobrym użyciu Rozumu! i przy której Piękność Ciała, samą wydać się szpetnością!

Człowiekowi przychodzącemu do mnie niechlujnie! cbrzydliwie! okrytemu brudem plugawym! z włosami rozrąganymi! i brodą po pas zarosłą! Cóż powiedzieć mogę o Piękności Duszy?... Temu! Który nie ma nawet naymniejszego Icy wyobrażenia?...

Jest to Wieprz! Który zawsze będzie wolął sprorną kałużę, i błoto! niżeli nayczystsza Fontannę!

* 42. *

Na tym przestaiesz na chwilę: Iż masz bacznąć na siebie samego; i podchlebiać sobie: Ze chociażbyś się obłąkał, odzyskasz ię, kiedy Ci się będzie podobano.

My-

Mylił się! ... Mały błąd, dzisiaj zaniedbany; jutro Cię nagle w większy wprowadzi! A to powtórne zaniedbanie, wciągnie Cię w nałóg, z którego już więcej nie powstaniesz! ...

* 43. *

Wszystko, co można zwlec pożytecznie; może być jeszcze pożytecznie zaniedbane.

* 44. *

Baczność jest potrzebna we wszystkim. Nawet w samym ukontentowaniu! ...

Czyliż widziś deś jaką rzecz w życiu, którąby niedbalstwo kiedy polepszyło? ..

* 45. *

Nie nadskakuiesz, tylko wielowładnym Mocarzóm!

A e, niech kto będzie, iak chce najsilniejszy! do mnież to należy? ... albo, czyliż na to urodziłem się, abym Mu podlegał? ...

Czyliż się nie mam komu podobać? komu być posłusznym? i podległym? ...

Bogu! i Tym, którzy są po Nim!

* 46. *

Nasze dobro! i zle! W naszej tylko znajduje się wola! ...

* 47. *

Nie masz Nauki! Nie masz żadney Sztuki! Któraby nie wżgardzała nieumiejętnością! i Nieukami!

Samą to więc *Filozofia*, ma dbać o to? i wzruszyć się na lch zarzuty, i fałszywe-prześady?...

* 48. *

Nie podobna rzecz jest: abym nie zgrzeszył!

Ale podobna bardzo: abym miał nieprzerwaną baczość na siebie; a tym sposobem chronił się zdrożności!...

Jakoż; dosyć wiele zyskujemy; gdy baczość nieprześcanna, zmniejszyła zbę zdrożności; albo przynajmniey nas od niektórych ochrania!

* 49. *

Gdy mówisz: Ze się iutro poprawisz!..

Wiedz! Ze to, jest mówić: — Dziś chcę być niewstydlwym! rozpustnym! niekczemnym! porywczym! zazdrośnym! łakomym! niesprawiedliwym! zysku chciwym! i zdraycą!... — Patrz! iak wiele łobie złego pozwalasz!...

Ale

Ale jutro będę innym Człowiekiem!...
 Dla czegoż raczej nie dzisiaj?...
 Zaczyniej dziś! przygotuj się na jutro!
 Inaczej? Zwiekać dalej będziesz!

* 50. *

Pewny, powierzył Ci swojej tajemnicy; i rozumiesz: Ze jest wzajemną powinnością, sprawiedliwością, i grzecznością, swoją Mu odkryć.

Głupi jesteś! i szalony! Wspomnij na to, czegoś często doświadczał!

Zołnierz, ubrany po Mieysku, siedzi z Obywatlem, i po niektórych rozmowach, źle poczynamówić o Cesarzu. bywał zawierzywszy Żołnierzowi mniemając: że szczerze mówi; wynurza Mu, co ma w sercu; i równie żali się na Monarchę!... W tym Żołnierz, odkrywając Mu: Czym był; prowadzi Go do Więzienia. Ocoż! to, to jest: co się zdarza codzień!...

Ten, który Ci swego powierzył sekretu? Częstoć maskę tylko nosi, i suknią pocziwego Człowieka!...

A do tego: nie jest to zaufanie! ale raczej, nie wstrzemięźliwość języka!...

Co.

Co Ci powiada do ucha? toż zaraz głosi przed przechodzącymi!...

*Jest to Skrzynia otwarta! *) Nie zachowaj Twego; kiedy własnego ukryć, i utaić nie może sekretu!...*

* 51. *

Przekonaj mię: Ze masz wstyd! wierność! stałość! i że nie jesteś *Skrzynią otwartą!* nie będę czekał: aż mi się z swoją powierzysz tajemnicą; pierwszy Ci nią odkryje!

Któż bowiem nie cieszy się, gdy znajdzie Okręt mocny, czysty, dobry, i pewny? Tak podobnie, któż nie rad zaufać swemu Przyjacielowi? Który naszym oraz nam się Poradnikiem? Który nam życzy dobrze? i który nam jest wierny?

Któżby nie szukał? Albo, któżby nie przyjął z wielkim ukontentowaniem, pocieszeniem, i nas kochającego Przyjaciela? Którego równie, jak nas, uciskała nasze słabości? I który nam pomaga do dźwigania naszego ciężaru?

52.

*) W Oryginalie Francuzkim to Przyśłówie wyraża się Beczka bezdenna, albo dła nie mająca. Ze zaś w Polskim brzmieniu, lepiej się mówi to, co już jest w użyciu przyjęte; przeto, zamiast Beczki bezdennej, Skrzynia otwarta w Polkim wyrażie, dogadzając powłócznemu rozumieniu, używa się.

Widzisz Człowieka ciekawego? i uganiającego się za rzeczami, które nie są w naszej mocy?... Bądź pewny! Iż jest szczebiotliwy! i nie ukryje Twego sekretu!

Nie trzeba rozpalonym piec Go żelazem! ani wplatać w koło! aby się wygadał!

Spojrzenie jedno Dziewczyny! najmniejszy umizg Dworaka! nadzieia Urzędu! Godności! chciwość odkazania Testamentowego! i tyśiąc podobnych rzeczy! bez wielkiej trudności, wydrą Mu Twój sekret!

K O N I E C

EPIKTETA FILOZOFA.



OMYŁKI

Znakomitsze Druku, w EPIKTECIE popełnione.

W pierwszym rzędzie liczba będąca, znaczy Kartę; w drugim Wiersz, w którym omyłka znajduje się. Za Wiersz zaś na karcie będący, poczytuje się i tytuł Karty, i linijka, i liczba Punkt znacząca. Litera N między liczbami będąca, znaczy Omyłkę, w Nocie znajdującą się; której liczba Wiersza, nie od początku Karty, ale samej Noty uważana być ma.

Karta. Wiersz. Omyłka.

Popraw.

5	N	15	Pisarzów	Pisarzów
10		4	od nas nie należy	nie należy.
24	N	2	z Frondą	z Troadą
16		23	podbić	podbić
18	N	5	na Modlitwach	na Modlitwę
22		11	najczulszy	najczulszy
23		7	opłakując	opłakując
26		12	Także rzęczy	Takie rzeczy
27		25	a być Niewolnikiem.	Niewolnikiem,
35		15	zostawał	zostawał
55		17	zrozumiewszy	zrozumiałwszy
62		13	nasępującą myśl	nasępujące myśli
77	N	1	* Ten tp przepis	** Ten to przepis
93		22	Nieprzyjacielem	Nieprzyjacielem
98		8	gdybom	gdybym
101		4	Co w moim Opisie	Co w swoim Opisie
od 103				
104			aż do końca Książki CZĘŚĆ	CZĘŚĆ
		16	Wiatr	Wiatr
105	N	2	miało	miały
		15	gdy będzie szedł	gdy będą szedł
107		13	Doniesiono Mu że: Ze	Doniesiono Mu: Ze
110		6	w ferce	w ferce
113		18	postąpiłeś	postąpiłeś
126		4	Nieźczęśliwsze!	Nieźczęśliwsze!
128		17	które jest tak mgłe!	które jest tak małe!
		26	z Tobą masz	z Tobą; masz
132		27	czy będziesz zwycięzcą czy będzie zwycięg.	czy będzie zwycięg.
134		18	Felicyan	Felicyan
		20	Felicyana	Felicyona

Karta. Wiersz. Omyłka.

Popraw.

	22	Felicyan	Felicyon
139	20	z kadże pochodzą.	z kadże pochodzą?
443	24	z mniemania Eurypida z mniemania Eurypida	
145	5	i Odyse,	i Odyse,
148	10	na to! Otoż:	na to? Oro:
149	12	Podobnym i My	Podobnym i My
157	27	miała; nie godziło się miała; i nie godziło	
163	24	lub złego uczciwości, lub złego; uczciwości	
182	N 6	żyli Wrzeczy	żyli. Wrzeczy samey
185	N 1	** Wieluby	* Wieluby
	N 5	* Orestes	** Orestes
190	N 7	O tej postępnay	O tej podstępney
192	7	i wielki Płód	i wielki Płód
195	19	Przymiuję częstokroć Przymiuję częstokroć	
201	4	o Źwiczanie Imienia o uwiecznienie Imienia	
	25	Pytam Ci się	Rytm Ci się
205	5	Alboż się na to	Alboż się nie na to
208	21	do zapytania się o nich do zapytania się o nie	
	22	bez wielkiej pomocy bez wżelkiej pomocy	
224	7	z wychniętym	z zwichniętym
228	4	Bogu!	Boga!
235	20	Kwatora	Kwestora
236	14	nie może Ci odebrać! nie może Ci odebrać!	
237	19	Dał Ci go?	Dał Ci go!
244	16	w tych dwóch	co tych dwóch
247	3	Ze Cię nazwą	Ze Cię nazwę
	19	Naturze!	Naturze?
248	13	Pobił mnie!	Pobił mnie?
249	5	Czy to jest Medal?	Czyi to jest Medal?
254	26	Ukształciłś	Ukształciłś
270	10	grzecznością swoją grzecznością, swoją Mu	

Innym nie postrzeżonym Omyłkom
Druku, łaskawy Czytelnik wybaczyć ra-
czy.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023250

